
Produkowanie antysemickiego konsensusu w ramach *Judenjagd*

Rola Polaków w Zagładzie na przykładzie zamordowania rodziny Nachmana Blumentala w Wielopolu Skrzyńskim podczas okupacji niemieckiej

Katrin Stoll

Abstrakt: Artykuł, oparty na zapiskach Nachmana Blumentala odkrytych przeze mnie w czasie pracy nad jego archiwum, które wydobyłam na światło dzienne, oraz na dokumentacji dwóch śledztw, traktuje o współsprawstwie Polaków – mundurowych (policji granatowej) i cywilów – w nazistowskim projekcie Zagłady w powiecie dębickim podczas okupacji niemieckiej. Analizuję w nim mechanizm, który uruchamiał przemoc antysemicką w ramach *Judenjagd*, czyli polowania na Żydów. Dowodzę, że to postawa i zachowanie otoczenia zadecydowały o skuteczności niemieckiego nazistowskiego projektu prześladowania i mordowania wszystkich Żydów bez wyjątku. Grupa większościowa odgrywa rolę „drugiej instancji” (Elżbieta Janicka). Rekonstruując zbrodnię na Arielu Blumentalu i Marii Blumentalowej w czerwcu 1943 roku w Brzezinach, Małej i Wielopolu Skrzyńskim oraz dekonstruując mistyfikację zbrodni przez mieszkańców, pokazuję, na czym polega proces i jak funkcjonuje mechanizm samoprzedstawiania się jako osoby niezaangażowanej. „Obserwatorzy uczestniczący” (Elżbieta Janicka) maskują bowiem własny udział w zamordowaniu rodziny Nachmana Blumentala. Moje zadanie polega zatem na interpretacji tego, co zostało powiedziane, i tego, co nie zostało powiedziane. Zbrodnia, o której traktuje artykuł, jest emblematyczna w tym sensie, że rzuca światło na ramę społeczno-kulturową i na krajobraz Zagłady. Pokazuje samotność ukrywających się, wydanych i skazanych na śmierć przez sąsiadów.

Wyrażenia kluczowe: antysemityzm; Zagłada; *Judenjagd*; policja granatowa; powiat dębicki; obserwatorzy uczestniczący; konsensus antysemicki; krajobraz; cmentarz żydowski

I. Podróż po Dębicy i po okolicach

Dziwna rzecz, kiedy nam, Żydom nie śniło się nawet, że rozkaz wymordowania dotyczy wszystkich Żydów, to Polacy się od razu zorientowali, że żaden Żyd wojny nie przeżyje

(Perechodnik, 2018, s. 245).

Dębica

Latem 1948 r. Nachman Blumental (1902–1983)¹, dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: ŻIH), pojechał do Dębicy, Wielopola Skrzyńskiego i okolic, aby

1 Nachman Blumental urodził się 12 maja 1902 roku w Borszczowie (Борщів) koło Tarnopola na Ukrainie. Jego matka Basia pochodziła z rodziny znanych rabinów Meiselsów. Studiował filozofię (m.in. u profesorów Jana Łukasiewicza, Tadeusza Kotarbińskiego oraz Władysława Witwickiego), filologię polską (m.in. u profesorów Józefa Ujejskiego, Manfreda Kridla, Stanisława Szobera, Adama Kryńskiego), historię (m.in. u profesorów Jana Karola Kochanowskiego i Władysława Smoleńskiego) i pedagogikę (m.in. u profesorów Stefana Baleya i Bogdana Nawroczyńskiego) na Uniwersytecie Warszawskim. Ukończył filologię polską. Jego praca magisterska nosi tytuł *O przenośni*. Od 1928 roku pracował jako nauczyciel najpierw w Lublinie, potem w Łodzi. W tym czasie opublikował, między innymi w „Literarische Bleter”, kilka prac na temat literatury żydowskiej, polskiego i żydowskiego



Nachman Blumental, fotografia z 1947 roku
(© Miron Blumental, dzięki uprzejmości Mirona Blumentala)

odtworzyć losy swojej żony, Marii Blumentalowej (z domu Tewel) oraz syna Ariela podczas okupacji niemieckiej i Zagłady.

Maria Blumentalowa urodziła się w Dębicy. Od 3 do 6 sierpnia 1948 roku Nachman Blumental przebywał w Dębicy. Widział skalę zniszczenia życia żydowskiego. Zabezpieczanie

folkloru, teorii literatury oraz metaforologii. Kiedy wybuchła wojna, uciekł przed Niemcami z Łodzi do Borszczowa. Przebywał najpierw na Ukrainie, gdzie pracował jako nauczyciel, następnie w Baszkirii. (Informacje te pochodzą z życiorysu *Mein Lebenslauf* napisanego przez Nachmana Blumentala prawdopodobnie w końcu lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku podczas ubiegania się o stypendium DAAD w Republice Federalnej Niemiec. Por. Blumental, *Lebenslauf*, NBC, YIVO Institute for Jewish Research). Blumental stracił kontakt z rodziną – synem Arielem i żoną Marią – na początku lipca 1941 roku, tuż po napaści III Rzeszy na Związek Radziecki. Zaraz po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej zaangażował się w dokumentowanie Zagłady: od 1944 do 1946 roku w ramach Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej, potem, w latach 1947–1950 r, jako dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Po emigracji do Izraela Blumental pracował dla Beit Lechamei HaGeta'ot, wydając „Dapim”, pierwsze w Izraelu czasopismo na temat Zagłady. Od 1954 roku pracował dla Yad Vashem.



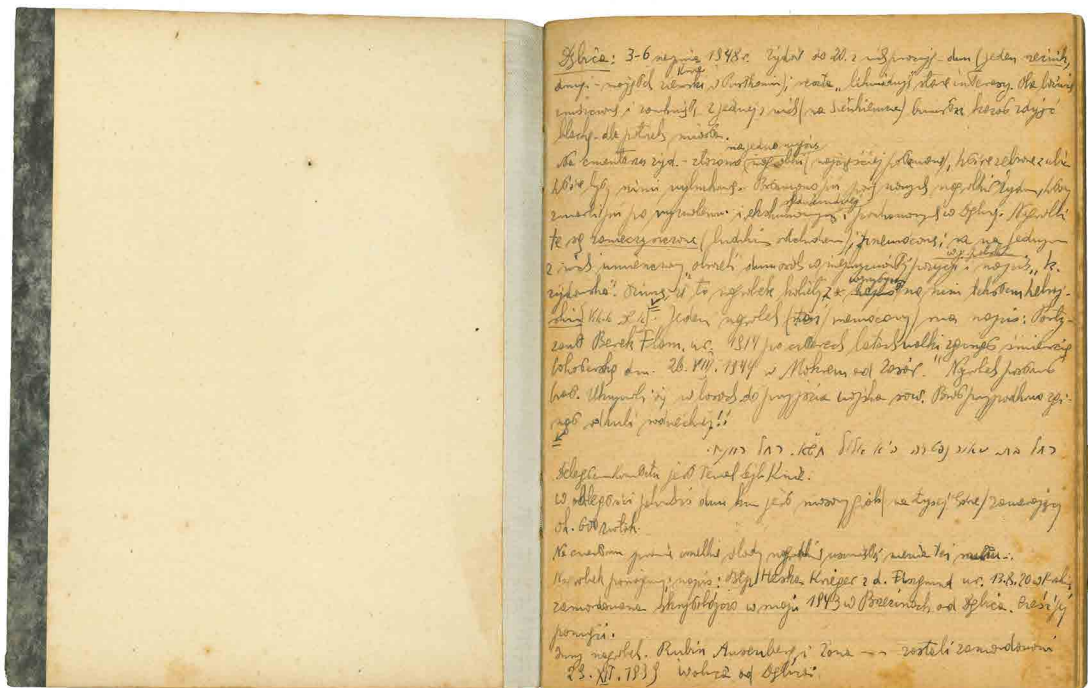
Maria i Ariel Blumentalowie (ze zbiorów Nachman Blumental Collection, YIVO Institute for Jewish Research) (© Miron Blumental, dzięki uprzejmości Mirona Blumentala oraz YIVO Institute for Jewish Research)

śladów Zagłady było imperatywem i zarazem gestem pamięci wobec zamordowanych. Blumental notował:

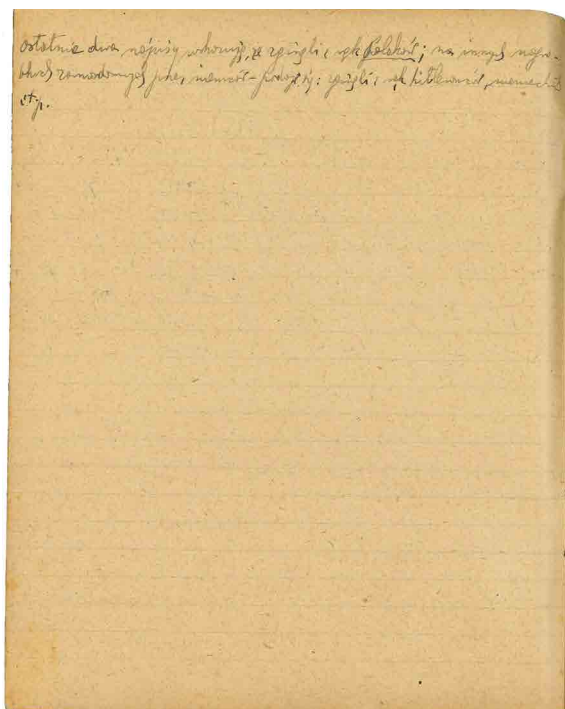
Dębica: 3–6 sierpnia 1948 r. Żydów do 20. z nich pracuje – dwu (jeden – rzeźnik, drugi – majątek ziemski [dopisek: Knie – K.S.] w Pustkowie); reszta „likwiduje” stare interesy. Obie bożnice² zniszczone i zamknięte. Z jednej z nich (na Sienkiewiczza) [dziś ul. Wielopolska – K.S.] burmistrz kazał zdjąć blachę – dla potrzeby miasta.

Na cmentarzu żyd. złożono na jednym miejscu nagrobki (najczęściej połamane), które zebrano z ulic, które były nimi wybrukowane. Połamano już parę nowych nagrobków Żydów, którzy zmarli już po wyzwoleniu, ekshumowanych gdzieindziej i pochowanych w Dębicy. Nagrobki te

2 Po raz pierwszy synagogi w Dębicy zostały zniszczone w XVIII wieku. W 1712 roku katolicki biskup Kazimierz Łubieński wydał dekret o zniszczeniu obu synagog i zakazie ich odbudowy. „Synagoga Nowomiejska w Dębicy została wybudowana w okresie drugiej fali osadnictwa żydowskiego w mieście, kiedy – na skutek zniszczenia miasta przez Szwedów i pożaru w 1660 roku – właściciele miasta postanowili o utworzeniu Nowego Miasta Dębicy. Nie znamy dokładnej daty, ale możemy określić powstanie budynku na lata 80./90. XVII wieku. Na skutek dekretu biskupa Kazimierza Łubieńskiego z roku 1712 synagoga ta (podobnie jak Staromiejska) została częściowo zniszczona i zamknięta. Na podstawie ekspertyzy technicznej budynku i badania źródeł historycznych można przypuszczać, że budynek odremontowano i oddano do ponownego użytku dopiero na początku rządów austro-węgierskich, czyli po roku 1772” (e-mail Ireneusza Sochy do Katrin Stoll z 4 maja 2021 roku). Informacja podana w Wirtualnym Sztetlu, że Synagogę Nowomiejską zbudowano dopiero po 1750 roku, jest nieprawdziwa (*Synagoga Nowomiejska w Dębicy*, b.d.).



Powojenny notatnik Nachmana Blumentala: pierwsza strona zapisek pt. Dębica (ze zbiorów Nachman Blumental Collection, YIVO Institute for Jewish Research) (© Miron Blumental, dzięki uprzejmości Mirona Blumentala oraz YIVO Institute for Jewish Research).



Powojenny notatnik Nachmana Blumentala: fragment drugiej strony zapisek pt. Dębica (ze zbiorów Nachman Blumental Collection, YIVO Institute for Jewish Research) (© Miron Blumental, dzięki uprzejmości Mirona Blumentala oraz YIVO Institute for Jewish Research)

są zanieczyszczone (ludzkimi odchodami); przewrócone; na na jednym z nich umieszczono „obrazek” dwóch osób w nieprzyzwoitej pozycji [dopisek: w j. polskim – K.S.] i napis „k. żydowska”. Dziwne, że to nagrobek kobiety z wrytym na nim tekstem hebrajskim [א.א.וו. / אשה]³. Jeden nagrobek (też zniszczony) ma napis: Partyzant Berek Flam, ur. 1914 po czterech latach walki zginął śmiercią bohaterską dnia 26. VIII. 1944 roku w Mokrem od Zasów”. Nagrobek pokrywał kał. Ukrywali się w lasach do przyścia wojska sow. Berek przypadkowo zginął od kuli radzieckiej!!

רחל⁴ בת מאיר. נפטרה ה'א אלול תש"א. רחל רונא

Delegatem Komitetu [Żydowskiego w Dębicy – K.S.] jest Tewel Lejb Knie.

W odległości jakichś dwu km, na (Łysej Górze), jest masowy grób zawierający ok. 600 zwłok.

Na cmentarzu prawie wszelkie ślady nagrobków usunięto; niema też muru.

Nagrobek powojenny; napis: Błp. Heśka Krieger z d. Fiszigrund ur. 13.8.20 roku w Krakowie zamordowana skrytobójczo w maju 1943 roku w Brzezinach od Dębica. Cześć jej pamięci.

Inny nagrobek. Rubin Aussenberg i Żona – – – zostali zamordowani 29. XII. 1939 Wolica od Dębica.

Ostatnie dwa napisy wskazują, że zginęli z rąk Polaków. Na innych nagrobkach zamordowanych przez Niemców – podaje się: zginęli z rąk hitlerowców niemieckich itp. (Pierwsza zapiska z: Blumental, Powojenny notatnik, NBC, YIVO Institute for Jewish Research).

Zapis Nachmana Blumentala z sierpnia 1948 roku jest świadectwem polskiego antysemityzmu oraz niemieckiej polityki wymordowania wszystkich Żydów bez wyjątku. Żydów z dębickiego getta, w większości osoby starsze, kobiety i dzieci⁵, w lesie wolickim na tzw. Łysej Górze rozstrzelano w lipcu 1942 roku, prawdopodobnie podczas pierwszej tzw. akcji likwidacyjnej w dębickim getcie (21–25 lipca 1942 roku). Jak pisze Tomasz Frydel, badacz Zagłady w powiecie dębickim, ciała „zakopywane były w lesie koło Wolicy” (Frydel, 2018, s. 411).

Historykom nie udało się ustalić dokładnej liczby Żydów zastrzelonych przez Niemców: „Wedle niektórych obliczeń zastrzelono tam 180–600⁶ ludzi. Wiadomo też o dwóch transportach skierowanych do obozu zagłady w Bełżcu. Po zakończeniu głównej fazy deportacji w getcie dębickim pozostało 1700 Żydów” (Frydel, 2018, s. 414). Podczas drugiej tzw. akcji likwidacyjnej, 15–16 grudnia 1942 roku, Niemcy deportowali 600–1000 Żydów z Dębicy do obozu Zagłady w Bełżcu (por. Frydel, 2018, s. 414). Zapiski Nachmana Blumentala na temat Bełżca omówię niżej.

Zbzczenie powojenne cmentarza żydowskiego w Dębicy, które udokumentował Blumental, jest dowodem na to, że zgodnie z wolą większości żadnych śladów żydowskich miało tu nie być. Pornograficzny obraz, który zobaczył na jednej macewie, wskazuje na to, że kobieta została zgwałcona.

3 Po hebrajsku: „kobieta, itp.” Specjalne podziękowania dla Yechiela Weizmana i Ireneusza Sochy.

4 Po hebrajsku: „Rachel, córka Meira, zmarła 5 Elul 5701 [12 sierpnia 1941]. Rachela Równa”. Specjalne podziękowania dla Yechiela Weizmana.

5 Frydel pisze, że „Żydów uznanych za «nieprzydatnych» rozstrzeliwano” (Frydel, 2018, s. 411). Chodzi o osoby, które zostały wyselekcjonowane przez Niemców jako „niezdadne do pracy” i „niezdadne do przesiedlenia”.

6 Według ustaleń dziennikarza i regionalisty Władysława Bartosza zamordowano 574 Żydów. Bartosz podaje datę rozstrzelania – 10 lipca 1942 roku. Data ta widnieje też na płycie pamiątkowej ufundowanej przez Jehudę Barnatana w 1949 roku. Opracowanie Władysława Bartosza zostało opublikowane w trzech częściach w gazecie „Echo Żałogi” wychodzącej w Dębickich Zakładach Opon Samochodowych „Stomil” w Dębicy: „Echo Żałogi”, nr 1 (422) z 14–27 stycznia 1986 roku; nr 2 (423) z 28 stycznia – 11 lutego 1986 roku oraz nr 3 (424) z 12–24 lutego 1986 roku. Specjalne podziękowania dla Ireneusza Sochy.



Działka, na której stała Synagoga Staromiejska w Dębicy, 30 czerwca 2020 roku (fot. Jos Stübner) (© Jos Stübner, dzięki uprzejmości Autora zdjęcia)



Synagoga Nowomiejska w Dębicy w 2020 roku (fot. Ireneusz Socha) (© Ireneusz Socha, dzięki uprzejmości Autora zdjęcia)



Wnętrze Synagogi Nowomiejskiej w Dębicy, 1 lipca 2020 roku (fot. Katrin Stoll)



Pomnik w lesie wolickim na tzw. Łysej Górze, w miejscu masowej egzekucji Żydów z dębickiego getta, grudzień 2020 roku (fot. Ireneusz Socha) © Ireneusz Socha, dzięki uprzejmości Autora zdjęcia)



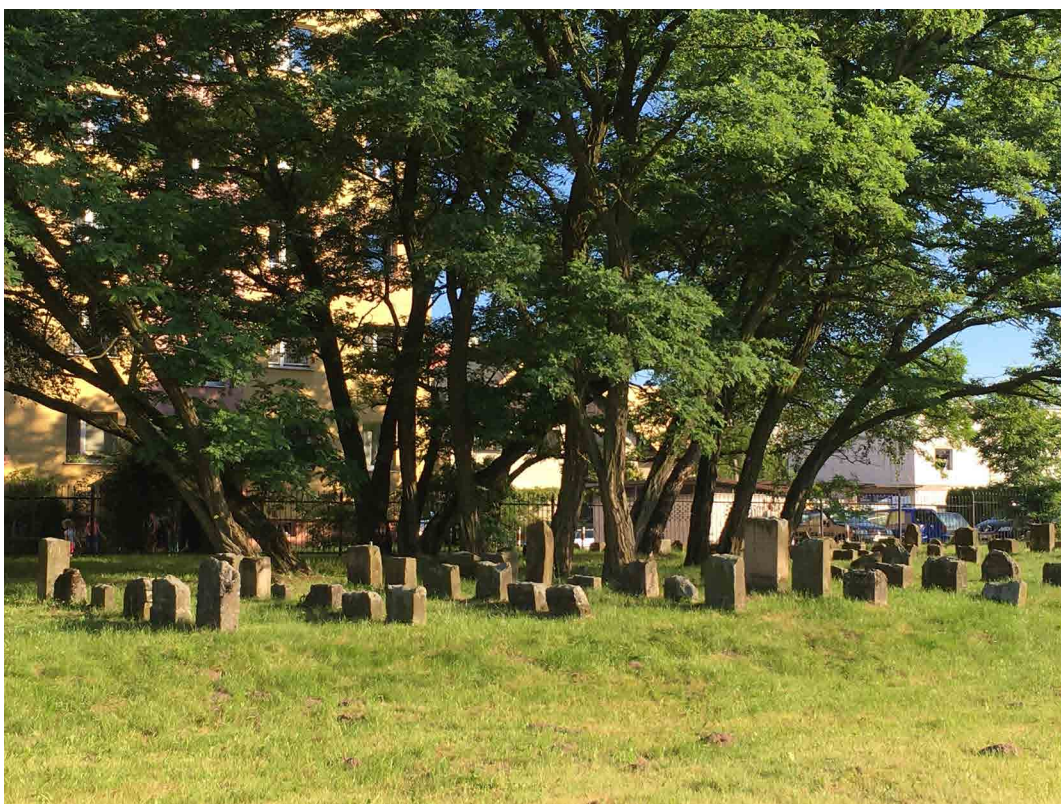
Cmentarz żydowski w Dębicy, 1963 rok (fot. Adam Bujak, ze zbiorów Yad Vashem Archives, syg. 37036)
(© Yad Vashem, Photo Archive, Jerusalem)



Cmentarz żydowski w Dębicy, 1963 rok (fot. Adam Bujak, ze zbiorów Yad Vashem Archives, syg. 37036)
(© Yad Vashem, Photo Archive, Jerusalem)



Cmentarz żydowski w Dębicy w 2020 roku (fot. Ireneusz Socha) (© Ireneusz Socha, dzięki uprzejmości Autora zdjęcia)



Cmentarz żydowski w Dębicy w 2020 roku (fot. Ireneusz Socha) (© Ireneusz Socha, dzięki uprzejmości Autora zdjęcia)



Cmentarz żydowski w Dębicy w 2020 roku (fot. Ireneusz Socha) (© Ireneusz Socha, dzięki uprzejmości Autora zdjęcia)

Po wyzwoleniu spod okupacji ocalali z Zagłady dalej doświadczali śmiertelnej przemocy antysemitki. W latach 1944–1947 zamordowano na terenie Polski ponad tysiąc Żydów⁷ (Cała & Datner, 1997, s. 15). Przemoc antysemitka trwała również w Dębicy, gdzie Blumental widział nagrobki osób zamordowanych po 1944 roku.

W odróżnieniu od Dębicy, gdzie Blumental miał kontakt z nielicznymi ocalałymi, w Wielopolu, 26,5 km od niej na północ, nie spotkał żadnego ocalałego z Zagłady.

Wydarzenie w Wielopolu Skrzyńskim

O Wielopolu czytamy w zapiskach Blumentala z 1948 roku: „Wielopole (Miasteczko umarte; domy żyd. prawie wszystkie zniszczone; ani jednego Żyda. Przed wojną do 2.000 dusz razem. Był tu rabin cudotwórca – Pemper [?].)”⁸. Rozmawiał z nieżydowskimi miesz-

7 Według szacunku Aliny Całej zamordowano w latach 1944–1946 ponad 800 żydowskich kobiet, mężczyzn i dzieci (Cała, 2012, s. 455). „W tym samym czasie wyjechało z Polski około 150 tysięcy spośród tych, którzy przeżyli na jej terytorium (około 50 tysięcy) lub wrócili z ZSRR (około 200 tysięcy)” (Datner & Pieńkowska, 2017, s. 88).

8 Cytuję z transkrypcji Elżbiety Janickiej. Dokument jest częścią archiwum Nachmana Blumentala, które zachował jego syn, Miron Blumental. Dokumenty znajdowały się przez wiele lat w jego domu w Vancouver w Kanadzie. Jako członkini zespołu badawczego PREMEC (PREMIers ÉCrits de la Shoah), działającego pod kierunkiem dr Aurélii Kalisky (Zentrum für Literaturforschung, Berlin) i profesor Judith Lyon-Caen (EHESS, Paryż), byłam

kańcami, którzy byli na miejscu w czerwcu 1943 roku. Notował ich opowieści o tym, co widzieli i co wiedzieli. Jak wynika z jego ustaleń, Maria i Ariel Blumentalowie zostali w czerwcu 1943 roku zatrzymani przez dwóch granatowych policjantów we wsi Mała, zaprowadzeni na posterunek w Wielopolu Skrzyńskim, uwięzieni w areszcie i następnego dnia – 7 czerwca 1943 roku – rozstrzelani przez pewnego Niemca na cmentarzu żydowskim w Wielopolu Skrzyńskim. 9 sierpnia 1948 roku Blumental napisał następujące pismo do prokuratury Sądu Okręgowego w Tarnowie, w którym ujawnia mord:

Będąc ostatnio w okolicach Dębicy – Wielopola dowiedziałem się od okolicznych chłopów o tym, że w więzieniu w Tarnowie znajduje się b. policjant „granatowy” Kapeluch. Spieszę więc donieść, że policjant ten – jak mnie poinformowano [dopisek odręczny – K.S.] – wespół ze swoim towarzyszem Jakijem zatrzymali żonę moją dr. Marię z Tewłów Blumentalową wraz z Jej synkiem trzyletnim we wsi Małej w czerwcu 1943 r. i następnie odstawili ich do Wielopola, gdzie nazajutrz zostali rozstrzelani.

Równocześnie proszę Pana Prokuratora o poinformowanie się u oskarżonego, czy nie mógłby on podać dokładnie dnia, w którym to się stało. Gdyby Pan Prokurator uważał za dopuszczalne bym się osobiście mógł zetknąć z oskarżonym, to gotówem stawić się w Tarnowie w oznaczonym przez Pana Prokuratora czasie (ŻIH przy C.K. Żydów w Polsce, Warszawa, dn. 9 sierpnia 1948 r., Blumental Nachman do Pana Prokuratora Sądu Okręgowego w Tarnowie, IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0004)⁹.

Aresztowanie Marii Blumentalowej i Ariela Blumentala przez policjantów poprzedziła ich denuncjacja przez mieszkańców Wielopola Skrzyńskiego, sąsiednich Brzezin albo sąsiedniej Małej. Przed rozstrzelaniem uwięziono Marię Blumentalową w areszcie, gdzie przetrzymano ją przez całą noc.

Na podstawie odręcznych notatek Nachmana Blumentala w języku polskim, które znalazłam w jego archiwum, oraz dokumentacji śledztwa przeciwko policjantom granatowym w Wielopolu Skrzyńskim można przeanalizować postawę osób, które Elżbieta Janicka nazywa „obserwatorami uczestniczącymi” (Janicka, 2008, 2018b, 2018c) w zbrodni na Marii i Arielu Blumentalach. Pytanie badawcze brzmi: dlaczego zamordowanie rodziny Blumentala było możliwe?

dwukrotnie w Vancouver w 2018 roku, aby przejrzeć archiwum Nachmana Blumentala oraz przygotować transport materiałów do YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku. W Vancouver pomagali mi wówczas prof. Richard Menkis, Michèle Smolkin, prof. Sima Godfrey i Anna Switzer. W lecie 2018 roku – dzięki prof. Simie Godfrey – pracowałam w biurze w Peter Wall Institute. W listopadzie i grudniu 2018 roku prof. Richard Menkis udostępnił mi biuro w History Department University of British Columbia (UBC). Na zapiski Blumentala z roku 1948 natrafiłam w listopadzie 2018 roku. Dziękuję Elżbiecie Janickiej za odcyfrowanie rękopisu, który jest częściowo uszkodzony, oraz za pierwszą transkrypcję z grudnia 2018 roku. Annie Switzer dziękuję za wspólną pracę nad tłumaczeniem z polskiego na angielski podczas pracy nad archiwum na UBC. Oryginał dokumentu znajduje się od lutego 2020 roku w Nachman Blumental Collection w YIVO Institute for Jewish Research – razem z innymi materiałami w postaci 32 kartonów.

9 Kopię listu Blumentala – bez nagłówka typowego dla pisma ŻIH – znalazłam w archiwum Nachmana Blumentala. Oryginał jest częścią akt sprawy karnej przeciwko Kapelusowi. Prokuratura Sądu Okręgowego w Tarnowie otrzymała list 12 sierpnia 1948 roku.

9 sierpnia 1948

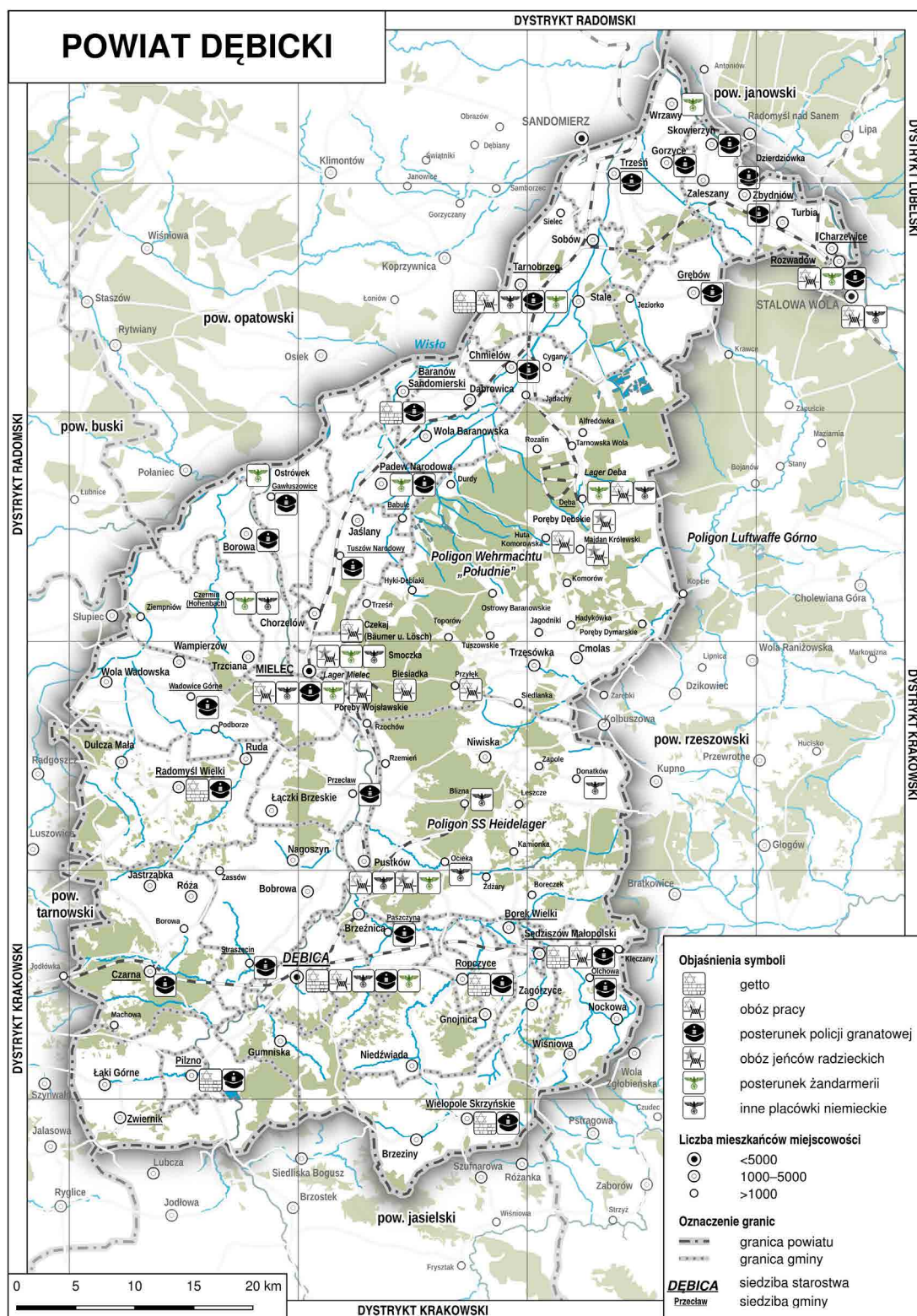
Do
Pana Prokuratora Sądu Okręgowego
w Tarnowie

Będąc ostatnio w okolicach Dąbicy - Wielopola dowiedziałem się od okolicznych chłopów o tym, że w więzieniu w Tarnowie znajduje się b. policjant "granatowy" Kapeluch. Spieszę więc donieść, że policjant ten wspólnie ze swoim towarzyszem Jakiejem zatrzymali żonę moją dr. Marię z Tewlów Blumentalową wraz z jej synkiem trzyletnim we wsi Małej w czerwcu 1943 r. i następnie odstawili ich do Wielopola, gdzie nazajutrz zostali rozstrzelani.

Równocześnie proszę Pana Prokuratora o poinformowanie się u oskarżonego, czy nie mógłby on podać dokładnie dnia z którym to się stało. Gdyby Pan Prokurator uważał za dopuszczalne bym się osobiście mógł zetknąć z oskarżonym, to gotówem stawić się w Tarnowie w oznaczonym przez Pana Prokuratora czasie.

Z wysokim poważaniem

Blumental Nachman



Mapa w opracowaniu kartograficznym Zbigniewa Gałęzy pochodzi z rozdziału pt. *Powiat dębicki* autorstwa Tomasza Frydela, z tomu 2 pracy zbiorowej *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* pod redakcją Barbary Engelking i Jana Grabowskiego (Engelking & Grabowski, 2018) (Specjalne podziękowania dla Jakuba Petelewicza)



RZECZPOSPOLITA POLSKA
Województwo Poznańskie
Powiat Deblica
URZĄD STANU CYWILNEGO
Wielopole Skrzyńskie

10 zł 10
10 zł 10
10 zł 10
Opłata Skarbowa
Opłata Skarbowa
Opłata Skarbowa

Nr 29 / 50

ODPIS SKRÓCONY AKTU ZEJŚCIA

L.I. zg. 1745/49 Zaświadczam, że Maria Blumental a.d. Fewel
imię i nazwisko zawód

zamieszkała a. w Warszawie urodzona a. dnia 1 sierpnia
tysiąc dziewięćset pierwszy 1904 roku w Deblicy
zmarła a. dnia 7 czerwca tysiąc dziewięćset
 czterdzięci trzy 1943 roku w Wielopolu Skrzyńskim
o godz. — minut — w —

Ojciec: Judea Fewel zam. w —
Matka: Paulina a.d. Sutin zam. w —

Zmarła a. była żoną zamężna z Nachmanem Blumental
Wielopole Skrzyńskie dnia 26 lipca 1950 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego:
Chmura Stanisław

Wzór Nr M. 15. Gospod. Zrzeszenie Sam. Teryt. Warszawa, Dobra 10.
Druk. PWZG Warszawa, Tamka 3. 720.000. Zam. 3985/3093/CD/II.48.

B-49727

Odpis skrócony aktu zejścia, Urząd Stanu Cywilnego w Wielopolu Skrzyńskim, 26 lipca 1950 roku (ze zbiorów Nachman Blumental Collection, YIVO Institute for Jewish Research) (© Miron Blumental, dzięki uprzejmości Mirona Blumentala oraz YIVO Institute for Jewish Research)

Maria Blumentalowa nie „zmarła”, jak to sformułował Urząd Stanu Cywilnego w Wielopolu Skrzyńskim. Została zamordowana. Razem z dzieckiem.

Retrospekcja

Sprawa Nachmana Blumentala i jego rodziny jest warta prześledzenia, ponieważ ich historia podczas drugiej wojny światowej jest emblematyczna – zarówno dla doświadczenia żydowskiego po tzw. stronie aryjskiej w czasie Zagłady, jak i dla doświadczenia żydowskiego w Związku Radzieckim oraz *survivor scholars*¹⁰ tuż po Zagładzie. Jeśli chodzi o ostatnie dwa wątki, ramy artykułu nie pozwalają na ich szersze omówienie. Mogę je tu tylko pobieżnie poruszyć.

W swoim dzienniku wojennym Nachman Blumental pisze o głodzie oraz o samotności i tęsknocie za żoną i synem¹¹. Na początku lipca 1941 roku, tuż po napaści III Rzeszy

10 Na temat genealogii terminu *survivor* (ocalały z Zagłady): Bothe & Nesselrodt, 2016. Jeśli chodzi o termin *survivor*, jest mi bliska definicja *Jewish survivor*, którą podaje Yad Vashem: *Names' database*, b.d.

11 Dziennik jest częścią archiwum Nachmana Blumentala. Por. Blumental, Dziennik, NBC, YIVO Institute for Jewish Research.

na Związek Radziecki, Blumental stracił kontakt z synem Arielem i żoną Marią. 31 lipca 1941 roku zanotował:

Jutro urodziny Żony. 5 – [sierpnia – K.S.] 11-lecie ślubu, 16 półtoraroczne urodziny Syna. – Najbardziej boli mnie to, że Syn mój rośnie, wychowuje się, a ja nie mogę być widzem tego. Najwyższe szczęście patrzeć, jak rozwija się dziecko w tym wieku. Czas mija – a ja nie widzę stopniowego jego rozwoju. Jest to bezpowrotne. Syn rośnie, a ja żadnego wpływu nie mogę wywrzeć na to, w niczym pomóc, od niczego uchronić. Właśnie kiedy najwięcej potrzebuje mojej opieki, ja siedzę tu na 2-3 tysiące km od Niego, bez żadnego kontaktu z Jego otoczeniem. Nic o Nim nie wiem. Nie mogę do Niego napisać. Później, kiedy przyjadę (kiedy to będzie?), będzie się do mnie odnosił, jak do obcego. Co to za ból dla Ojca! A ja nie będę już miał możliwości uregulować nasze stosunki, naprawić. Dzieci oddalają się z czasem od rodziców. Zostawiłem cały kłopot Żonie. Czy sobie radzi?! Ja bądź co bądź urządziłem się, na nich wojna [*nieczytelne słowo* – K.S.] dla mnie, a u nich co słyszeć? Po czyjej stronie są? Czy mają co jeść? Czy w ogóle pieniądze na życie mają? Ostatni grosz żonie zabrałem!

A deszcz wciąż leje – leje, a o żonie opowiadają okropne rzeczy; silne mrozy, zawieje. Jak to przeżyje nie mając nic? Dziś w ogóle nie wychodzę, bo trzewiki przeciekają, a palić nie ma tu czym. W każdym razie jest dach nad głową i zimna izba. Jestem teraz lepszej myśli niż dotychczas. Boję się tylko przeziębienia, choroby (złych potem wychodków...), ale jakoś może przeżyję to wszystko. A oni?

Nie mogę sobie wyobrazić, że można Ariela wziąć na ręce, pogłaskać go po głowie. Że to realne, że pod ręką czuje się gładkie jego ciało. Nie mogę sobie ukonkretyzować. Mam Jego [Ariela – K.S.] dwie fotografie, ale nie dają mi one żadnego o Nim wyobrażenia. Codziennie oglądam te fotografie, na jednej jest on i Żona, i wpisuję datę (Blumental, Dziennik, NBC, YIVO Institute for Jewish Research).

Następnego dnia napisał m.in.:

Jedyne co tu robię – czytam trochę, trochę książkę o wychowaniu dzieci i cały czas myślę o Arielu. Uczę się go wychowywać.

Czy to nie tragikomiczne! Gdym był z Nim tego nie robiłem, Teraz oddalony od Niego, odcięty – widzę błędy w jego wychowaniu, które chciałbym naprawić, poświęciłbym Mu każdą minutę życia – Jestem tak odcięty od świata, że nawet nie wiem, co się na nim dzieje. Jeżeli nawet będzie można wrócić do domu, nie będę o tym wiedział.

Ariel, Ariel,

Dziś urodziny Żony.

Ariel, Kochany!

Przy pożegnaniu z Żoną przekonałem się, ile dla Niej znaczę. Nigdy mi takich słów nie powiedziała jak wtedy. – Ale nie trzeba się rozczulać! Czytam dalej o wychowaniu dzieci w podobnym wieku (Blumental, Dziennik, NBC, YIVO Institute for Jewish Research).

Dwa lata później, 5 sierpnia 1943 roku, Blumental napisał: „13-lecie mojego ślubu. – A ja żyję tu w Baszkirii”. 15 lutego 1944 roku Nachman Blumental notuje w swoim dzienniku: „15 II [piętnastego lutego – K.S.] wtorek. [...] Jutro urodziny Syna. Cały dzień myślę o Nim. [...] Myślę o wyjeździe stąd”. „Stąd” to prawdopodobnie Baszkiria, gdzie pracował wtedy jako nauczyciel. 16 lutego 1944 roku czytamy:

[...] myślę o Arielu. – Dziś Jego urodziny. Widziałem Go od 16/II/40 – 1/VII 1941 – 1 rok 4 miesiące – 13 dni. Nie widziałem Go od 1/VII 41 – 16/II 1944 r. – 3 lata 7 miesięcy, 16 dni. Prawie dwa razy tyle. Najciekawszy okres Jego życia dla mnie bezpowrotnie stracony (Blumental, Dziennik, NBC, YIVO Institute for Jewish Research).

nie wiesz. - Jedyne co ty wiesz - czytam trochę angielskiego o mychmanach i ich
 cety co myśli o Ariel. Uważaj po mychmanach - czy to nie tropikana? -
 z kim tyś się wolił? Ten wolał się do Kęs, odcisty - wtedy był w jidysz
 woin, które chcieliśmy napisać, podzielił się z nami, niestety zginął -
 tak odcisty od świata, a nawet nie wiem, co się na nim dzieje. Jeżeli nawet
 czasem wróci do domu, nie będzie o tym mówił.
 Ariel, Ariel, jest mój syn.
 Ariel! Achary!
 Paj przeprosin z żoną i ich dziećmi, ile dla Kęs i jego. Kiedyś mi Telich
 o to nie powiedział, jak wtedy. - Ale nie trzeba się wkurzać, czytam dalej o
 mychmanach i ich w jidysz woin! -


Dziennik Nachmana Blumentala: wpis z 1 sierpnia 1941 roku (ze zbiorów Nachman Blumental Collection, YIVO Institute for Jewish Research) (© Miron Blumental, dzięki uprzejmości Mirona Blumentala oraz YIVO Institute for Jewish Research)

12 maja 1944 r. jest wpis:

Dziś moje urodziny. 42 lata! Rzeczywiście [nieczytelne słowo - K.S.]. - Obliczyłem. Syn ma dziś 4 lata 2 miesiące 24 dni. Widziałem Go 1 rok 4 miesiące 14 dni. Nie widziałem go 3 lata 8 miesięcy 12 dni. - Z domu żadnych wiadomości. Straciłem już nadzieję, że otrzymam [jakieś - K.S.] pismo. [...] Ale mimo wszystko wierzę, że żyją [nieczytelne słowo - K.S.], że przyjadą do nich do Bor (Blumental, Dziennik, NCB, YIVO Institute for Jewish Research).

Sporządzając cytowane zapiski w dzienniku w maju 1944 r., nie wiedział, że jego syn Ariel, urodzony 16 lutego 1940 roku w Borszczowie, już nie żyje.

Bor to Borszczów (powiat borszczowski, w województwie tarnopolskim), miejsce urodzenia Nachmana Blumentala, wielojęzycznego lingwisty, miłośnika języka jidysz, *zamiera* dla YIVO w Wilnie, dyplomowanego filologa polskiego, absolwenta Uniwersytetu Warszawskiego, a po wyzwoleniu od okupacji niemieckiej w 1944 roku – współzałożyciela Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej (dalej: CŻKH) przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce oraz pierwszego dyrektora ŻIH, sukcesora CŻKH.


 ПРОЛЕТАРИИ ВСЕХ СТРАН, СОЕДИНЯЙТЕСЬ!
 ПРОЛЕТАРІ ВСІХ КРАЇН, ЄДНАЙТЕСЬ!

НАРОДНЫЙ КОМИССАРИАТ
 НАРОДНИЙ КОМІСАРІАТ

ВНУТРЕННИХ ДЕЛ СССР
 ВНУТРІШНІХ СПРАВ СРСР

ОТДЕЛ АКТОВ ГРАЖДАНСКОГО СОСТОЯНИЯ — ВІДДІЛ АКТІВ ГРОМАДЯНСЬКОГО СТАНУ

ПОСВІДКА ПРО НАРОДЖЕННЯ
СВИДЕТЕЛЬСТВО О РОЖДЕНИИ

УА № 915492

Гр. Блументаль
 Гр. Ариель Нахманович
(прізвище — фамилия)
(ім'я і по батькові — имя и отчество)

народився (лася) 16 лютого 1940 р.
 родился (лась) 16 лютого 1940 р.
(прописом і цифрами: рік, місяць і число — прописью и цифрами: год, месяц и число)

про що в книзі записів актів громадянського стану про народження за 1940 р. 1 числа березня місяця зроблений відповідний запис. № 14

о чем в книге записей актов гражданского состояния о рождении за 1940 г. 1 числа березня м-ца произведена соответствующая запись.

Батьки { Батько Блументаль Нахман Мойсеевич
 Отец (прізвище, ім'я і по батькові — фамилия, имя и отчество)
 Родители { Мати Блументаль Марія Нахманівна
 Мать (прізвище, ім'я і по батькові — фамилия, имя и отчество)

Місце народження Торис район, селище Мертвиці республіка, край, область
 Место рождения Торис район, селение Мертвицы республика, край, область

Місце реєстрації Торис район, селище Мертвиці республіка, край, область
 Место регистрации Торис район, селение Мертвицы республика, край, область

М. П. Торис Бюро ЗАГС Мертвиці
 М. П. Торис Бюро ЗАГС Мертвиці

Діловод Мертвиці
 Делопроизводитель Мертвиці

Akt urodzenia Ariela Blumentala (ze zbiorów Nachman Blumental Collection, YIVO Institute for Jewish Research)
 (© Miron Blumental, dzięki uprzejmości Mirona Blumentala oraz YIVO Institute for Jewish Research)

O znaczeniu pracy dla członków CŻKH pisała Helena Datner:

Dokumentowanie Zagłady było powinnością wobec zamordowanych, zadaniem, które pomagało przeżyć wobec utraty wszystkiego. Komisję stworzyli historycy, a dołączali do nich ludzie różnych zawodów, przekonani, że tylko praca ma dla nich sens (Datner & Pieńkowska, 2017, s. 88).

Nachman Blumental zaczął dokumentować Zagładę po powrocie do Polski w 1944 roku.

ŻYDOWSKI INSTYTUT HISTORYCZNY przy C. K. ŻYDÓW w POLSCE
יִידִישְׁטער היסטארישער אינסטיטוט צייט צו פון יידן אין פוילן
JEWISH HISTORICAL INSTITUTE at the CENTR. COM. of JEWS in POLAND
Konta bankowe: B.G.K. 1666 P.K.O. 1-7336 Warszawa, ul. Tłomackie 5, tel. 8-69-59

Warszawa, dn. 20 maja 1949r.

L. dz. 910/49 S.G.

Z a ś w i a d c z e n i e



Żydowski Instytut Historyczny przy C.K. Żydów w Polsce niniejszym zaświadcza, że mgr Nachman Blumental jest dyrektorem Instytutu.-

Zaświadczenie niniejsze wydano wzamian legitymacji służbowej.-

Ważne do 1 września 1949 roku.-

Sekretarz Generalny
mgr R. Gerber



Wicedyrektor
mgr M. Kermisz

Pismo ŻIH z 20 maja 1949 roku zaświadcza, że Nachman Blumental jest jego dyrektorem (ze zbiorów Nachman Blumental Collection, YIVO Institute for Jewish Research) (© Miron Blumental, dzięki uprzejmości Mirona Blumentala oraz YIVO Institute for Jewish Research)

Podróżując po Polsce i zbierając materiały o Zagładzie, Nachman Blumental widział wymarłe miasta. Wryła się w jego pamięć pustka w Łodzi:

Kiedy w latach 1944/45 objechałem wschodnie części Polski – o ile się niemieckie oddziały od nich odsuwały – ukazał mi się dziwny widok. Peryferia miasteczek wyglądały mniej więcej jak przed wojną; centrum, gdzie przed wybuchem wojny w 1939 r. mieściły się żydowskie mieszkania, synagogi, itd. było całkowicie zniszczone lub wymarłe. Kiedy bywałem później w większych polskich miastach, widziałem wszędzie ten sam widok: dzielnice, dawniej zamieszkałe przez Żydów, były totalnie zniszczone, jak Podzamcze w Lublinie, okolica getta warszawskiego – kupa gruzu jak po trzęsieniu ziemi. Smutniej wyglądała Łódź, nie było tam widać żadnych zniszczeń. Miasto prawie nie było naruszone przez działania wojenne; nawet ta część gdzie mieszkali Żydzi, późniejsze getto, się nie zmieniło. Te same ulice, te same domy, ale brakowało jedno – życia. Żadnych ludzi. [...] Wymarłe miasto?! (Blumental, 1973, s. 20)¹².

Nachman Blumental wyemigrował do Izraela w 1950 roku.

12 U Mordechaja Canina znajduje się podobny opis Łodzi: „Widok niezniszczonej Łodzi jest straszliwszy niż ruiny Warszawy. Poza Starym Miastem Łódź jest nietknięta. Stoją domy, fabryki, te same ulice – ale twarze są obce. Zdobywcy zgładzili Żydów i przejęli ich domy i ulice” (Canin, 2019, s. 139).

Ewakuacja do Polski

O d p i s

Główny Pełnomocnik
Rządu Ukraińskiej SSR
Polskiego Komitetu Wyzwolenia
Narodowego.

24 grudnia 1944.

KARTA EWAKUACYJNA N.861.

Wydano obywatelowi BLUMENTAL NACHMAN s.Lejby, mieszkańcowi
wsi miasta Borszczów, Tarnopolskiego obwodu, jako dowód, że za
pozwoleniem Głównego Pełnomocnika Rządu Ukraińskiej SSR/Polskie-
go Komitetu Wyzwolenia Narodowego/dla ewakuacji na terytorium
Polski /Ukraińskiej SSR, ewakuuje się do Z a m o s c i, obwodu
USSR./województwa Polski/

Wraz z nim ewakuuje się następujących członków jego rodziny

Nazwisko, imię, imię ojca	Stosunek do głowy rodziny	Miesiąc i rok urodzenia	Uwaga
BLUMENTAL NACHMAN s.Lejby	gł. rodz.	1902r.	wymiany dokonano

Obywatel BLUMENTAL NACHMAN s.Lejby przewozi z sobą produktów
żywnościowych 15,0 ctn. w tym przedmiotów użytku domowego 5,0 ctn.

Rejonowy Pełnomocnik dla ewakuacji Czortków/-/Wątkowia

Przedstawiciel strony Czortków /-/Bzarucha.

Pieczęć: "Główny Pełnomocnik Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodo-
wego, Rejonowy Przedstawiciel do Spraw Ewakuacji".

R E P E R T O R I U M Nr. 2352. Dnia czwartego czerwca roku
tysiąc dziesięć czterdziestego siódmego. Ja, Henryk Kles,
Notariusz w Łodzi, mający kancelarię przy ul. Piotrkowskiej 110
w gmachu Hipoteki, zaświadcza zgodność niniejszego odpisu z
jego oryginałem, okazanym mi przez Nachmana Blumentala, zam. w
Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 32. Od niniejszego pobrano
opłaty skarbowej 10 złotych i opłaty sądowej 60 złotych.



NOTARIUSZ *Henryk Kles*

II. Świadekstwo Nachmana Blumentala: ślad Zagłady między zbliżeniem i planem ogólnym

If we think of the Holocaust as a war between
Germans and Jews, then we will never understand it
(Kertész, 2011, s. 48).

Stan badań

Między 1939 a 1945 rokiem okupanci niemieccy zamordowali prawie trzy miliony polskich Żydów (blisko 90% ludności żydowskiej w Polsce)¹³. Okupację niemiecką przeżyło między 40 a 50 tysięcy polskich Żydów (Engelking & Grabowski, 2018, t. 1, s. 29)¹⁴, większość w nazistowskich obozach koncentracyjnych i obozach pracy oraz w lasach, gdzie działała partyzantka radziecka (Janicka, 2018b, s. 133). Po tzw. aryjskiej stronie przeżyła mniejszość tej mniejszości. Blumental tak to ujął: „Z żydostwa polskiego dogorywały resztki rozrzucone po różnych zakątkach kraju (obozы koncentracyjne i pracy) i w niektórych gettach, które jeszcze w innym czasie istniały”¹⁵.

Z prac Centrum Badań nad Zagładą Żydów (Engelking & Grabowski, 2018) wiemy, że przeważająca część tych, którzy przeżyli niemieckie *Aktionen* – czyli tzw. likwidacje gett oznaczające wymordowanie Żydów na miejscu i wywózki większości mieszkańców na śmierć – i usiłowali ukrywać się po tak zwanej stronie aryjskiej, zginęła w wyniku bezpośrednich albo pośrednich działań „sąsiadów” (Gross, 2000). Tak właśnie było w przypadku Marii Blumentalowej i Ariela Blumentala. Rekonstrukcja ich losów stanowi wkład do mikrohistorycznych prac „nowej polskiej szkoły badań nad Zagładą” (Kichelewski i in., 2019; Tokarska-Bakir, 2019b). Moje podejście do Zagłady różni się jednak od mikrohistorycznych¹⁶ prac tomów *Dalej jest noc* (Engelking & Grabowski, 2018) pod względem modelu historiograficznego, w tym zasad metodologicznych i analitycznych. Zamiast dać pierwszeństwo statystyce, stawiam na pierwszym planie świadectwa żydowskie, w tym przypadku relację Nachmana Blumentala. Moje spojrzenie na jego zapiski jest zgodne z postulatem nowego podejścia do źródeł, sformułowanym dwadzieścia lat temu przez Jana Tomasza Grossa:

13 Blumental ustalił, że niemieccy okupanci zamordowali 90% polskich Żydów. Usiłował również ustalić dokładną liczbę Żydów zamordowanych w nazistowskich obozach Zagłady. Por. N. Blumental, *Coś niecoś o zagadnieniach dotyczących statystyki ofiar Żydów z czasów okupacji niemieckiej* (Blumental, Coś niecoś, NBC, YIVO Institute for Jewish Research).

14 „Szacunek ten jest istotny, ponieważ związana [jest] z nim liczba żydowskich uciekinierów, którym przeżyć się nie udało” – piszą Barbara Engelking i Jan Grabowski (Engelking & Grabowski, 2018, t. 1, s. 29).

15 Rękopis Nachmana Blumentala, bez daty (Centralna Żydowska Komisja Historyczna, AŻIH, sygn. 303/292).

16 W centrum (*at the core*) mikrohistorii w rozumieniu Ginzburga znajduje się myśl, że „trudności w badaniach polegające na ubytkach tekstu i błędnych interpretacjach muszą stanowić część tej relacji” (Ginzburg, 1993, s. 23). Słowo *microhistory* zostało po raz pierwszy użyte w książce poświęconej jednej z bitew. Tytuł książki George’a R. Stewarta brzmi: *Pickett’s Charge. A Microhistory of the Final Attack at Gettysburg, July, 3, 1863*. Po publikacji *Il sistema periodico* (1975) Primo Levi’ego „słowo *mikrohistoria* weszło do słownika historyków, tracąc swoje pierwotnie negatywne konotacje” (Ginzburg, 1993, s. 15).

Nasza postawa wyjściowa do każdego przekazu pochodzącego od niedoszłych ofiar Holocaustu powinna się zmienić z wąpiącej na afirmującą. Po prostu dlatego, że przyjmując do wiadomości, iż to, co podane w tekście takiego przekazu, rzeczywiście się wydarzyło, i że gotowi jesteśmy uznać błąd takiej oceny dopiero wtedy, kiedy znajdziemy po temu przekonujące dowody – oszczędzimy sobie znacznie więcej błędów niż te, które popełniliśmy, zajmując postawę odwrotną (Gross, 2000, s. 94).

W świadectwach żydowskich chodzi przede wszystkim o przekaz doświadczenia tego, co się wydarzyło. Wiedza o wydarzeniach wymaga przekazu (por. Lanzmann, 2007, s. 52) oraz gotowości uważnego wsłuchania się w głosy mówiące o doświadczeniu Zagłady (por. Cobel-Tokarska, 2012, s. 47). Praca moja jest odpowiedzią na przekaz Nachmana Blumentala.

Poza tym mój artykuł stanowi wkład do wspólnej „polsko-żydowskiej historii, która dzieli” (Janicka, 2019a, s. 89) – użyję tu sformułowania Elżbiety Janickiej. Kierując się perspektywą teorii krytycznej, będę również przeprowadzać analizę „konkretno-społeczno-kulturowego, który stanowił integralną część zbrodni”¹⁷. Perspektywa ta oznacza przyjmowanie krytycznej postawy wobec wszystkich fenomenów kulturowych (Löwenthal, 1980, s. 77).

Zapiski Blumentala wskazują na uczestnictwo polskie w Zagładzie. Rzecz działa się publicznie. Dokumenty naświetlają mechanizmy zjawiska, które Niemcy nazwali *Judenjagd*, czyli „polowanie na Żydów”¹⁸. Po pierwsze – uczestnictwo polskiej policji¹⁹, po drugie – działania polskich sąsiadów oraz ich udział w zbrodniach na Żydach. Co istotne, były to często „działania grupowe”²⁰. Analizowany *casus* dotyczy zbrodni dokonanych w momencie, kiedy większość polskich Żydów – kobiet, mężczyzn i dzieci – już nie żyła. Została wymordowana przez Niemców w nazistowskich obozach Zagłady.

Nachman Blumental nie datował swoich powojennych zapisków na temat zamordowania żony i dziecka. Materia źródła wskazuje na to, że powstawały one na bieżąco, czyli w lecie 1948 roku – podczas jego wizyty na miejscu morderstw albo tuż po niej. Blumental użył bowiem blankietu formularza urzędu niemieckiego okupanta, pisał w pośpiechu, na odwrocie cienkiego papieru, który jest bardzo kruchy. Tak jak w przypadku

17 Elżbieta Janicka używała tego sformułowania w rozmowie z Lidią Ostałowską (Janicka & Wilczyk, 2013, s. 93).

18 Według Christophera Browninga, policjanci batalionu 101 z Hamburga ukuli ten termin i regularnie go używali. Innymi słowy, należał do sposobu mówienia sprawców na miejscu. Występuje tylko w nielicznych dokumentach niemieckich (Browning, 2006, ss. 177–178). Jak pisze Christopher Browning, polowania na Żydów „stanowiły długą, bezlitosną i nieprzerwaną kampanię, w której ‘myśliwi’ tropili i zabijali swoją ‘zwierzynę’ podczas bezpośredniej konfrontacji. Nie było to tylko jedno z szybko zapominanych zdarzeń, lecz stały element życia funkcjonariuszy, którzy musieli być w ciągłej gotowości do zabijania wszystkich pozostałych jeszcze przy życiu Żydów” (Browning, 2019, s. 158). Jan Grabowski podkreśla, że „w ostatnich trzech latach wojny polowanie na Żydów stało się jednym z najważniejszych zadań niemieckich sił żandarmerijno-policyjnych na terenach okupowanej Polski. Na przełomie 1942 i 1943 r. było to z pewnością zadanie najważniejsze” (Grabowski, 2011a, s. 9).

19 Policja granatowa była „pomocniczą jednostką składającą się z Polaków, pracujących dla Niemców. Zwykle bili i okradali ludzi pomagających Żydom, natomiast samych Żydów zabijali” (Gross, 2017, s. 19).

20 Justyna Kowalska-Leder zwraca uwagę na ten fenomen w kontekście „formy zaangażowania Polaków w Zagładę”, który opisuje w swoim dzienniku lekarz i dyrektor szpitala w Szczepieszynie, Zygmunt Klukowski (Kowalska-Leder, 2019, s. 279).



Nachman Blumental (w okularach) i Józef Kermisz z CŻKH podczas oględzin na terenie dawnego miejsca Zagłady w Chełmnie, prawdopodobnie w 1945 roku (ze zbiorów Yad Vashem, Photo Archive) (© Yad Vashem, Photo Archive, Jerusalem)

zapiski o Zagładzie, datowanej na „2.VIII.48”²¹. Też powstała na rewersie formularza urzędu niemieckiego okupanta i też wyszła spod pióra Nachmana Blumentala. Obie zapiski są w języku polskim. Niektóre słowa są nieczytelne z powodu stanu papieru oraz charakteru pisma autora.

Na zapiski dotyczące zamordowania Blumentalów natrafiłam w jednym z kartonów składających się na archiwum Blumentala, od razu rozpoznając jego pismo. Miron Blumental, syn Nachmana Blumentala, nie wiedział o istnieniu tych zapisków pogrzebanych wśród tysięcy innych dokumentów i świadectw na temat Zagłady. Przez przypadek zatem odkryłam dokument, który umożliwia jednoczesny wgląd w mikro- i makrohistorię: ślad świadczący o konkretnym wydarzeniu, o działaniach konkretnych ludzi w konkretnych miejscach podczas Zagłady. Jest to zarazem okno, przez które można zobaczyć, jak wyglądała śmierć publicznie zadawana Żydom na prowincji po zlikwidowaniu gett przez okupantów niemieckich. Łańcuch zdarzeń przebiegał według powtarzającego się

21 Dokument ten dotyczy Zagłady w Galicji. Zaczyna się następująco: „W sierpniu 194[1? – nieczytelne – K.S.] (przed pierwszą akcją) przyszedł Chers do nas do domu i powiedział, że jest niespokojnie, że w nocy może coś być”. Mowa też o Marii i dziecku. Blumental zanotował, że Maria słyszała „od naczelnika poczty” o „akcji wrześniowej” oraz że o „II akcji dowiedziała się od naczelnika”. Nazwy miejscowości są nieczytelne. Udało mi się odczytać m.in. „Bor”, czyli Borszczów, oraz Stanisławów. Zob. Blumental, Powojenne notatki, NBC, YIVO Institute for Jewish Research.

wzorca. Śmierć Marii Blumentalowej i Ariela Blumentala nie musiała się zdarzyć. W oczach obserwatorów uczestniczących i policji granatowej okazała się jednakże koniecznością. Wydawało im się, że śmierć matki i dziecka była jedyną opcją. Blumentalów zaklasyfikowano bowiem jako członków grupy napiętnowanej, która jest mordowana, którą można mordować i która powinna być zamordowana. Agresja patrzących i gromadzących się w ostatnich godzinach życia rodziny Blumentalów była elementem wydarzenia.

Marię i Ariela utożsamiono z wyobrażonym Żydem, czyli z fantazmatem Żyda²². Fantazmatyczna figura Żyda strukturyzuje sposób postrzegania rzeczywistości. Ci, którzy dopuszczają się przemocy antysemickiej, reagują na obraz „Żyda” (Lowenthal & Guterman, 1949), na „Żyd[a] symboliczn[ego]” (Tokarska-Bakir, 2008, s. 42), rozpowszechniony w ich kulturze:

Wściekłość uczestników pogromów nie wynika z empirycznej, rzeczywistej i nieznosnej obecności Żydów, lecz odnosi się do stereotypu «Żyda», skonstruowanego i przetwarzanego przez ich tradycję. Problem w tym, że pojedynczy człowiek nie potrafi odróżnić prawdziwych Żydów od antysemickiej fikcji, która określa nie tylko sposób, w jaki jednostka postrzega Żydów, ale także to, jak Żydzi postrzegają samych siebie. Gdy antysemita atakuje Żyda na ulicy, chcąc go zniszczyć jako coś „nieznosnego”, prawdziwym obiektem jego furii tak naprawdę jest ten fantazmatyczny wymiar (Žižek, 2010, s. 69).

Innymi słowy, „Żyd” jest obiektem wyobraźni antysemitów usiłujących dostosować rzeczywistość do fantazmatu²³. Jeśli chodzi o polską kulturę²⁴ i tradycję, prace Marii Janion²⁵, Bożeny Keff (Keff, 2013, 2020), Joanny Tokarskiej-Bakir (Tokarska-Bakir, 2008), Heleny Datner²⁶ oraz Elżbiety Janickiej (Janicka, 2008) dowodzą, że antysemityzm jest integralną częścią dominującej koncepcji wspólnoty i tożsamości w Polsce. Koncepcja ta oparta jest na etniczno-religijnej definicji, która obowiązuje do dziś²⁷:

22 Antysemityzm charakteryzuje się spiskową strukturą myślową (Stoll, 2016), która porządkuje i tłumaczy świat. Przypisuje się w niej Żydom nieograniczoną, wszechmocną i wszechobecną władzę. Źródło tej władzy jest wyobrażane jako ukryte (Postone, 1988). Fantazmaty nazistów – *Weltjudentum* oraz *jüdische Weltverschwörung* – kulminowały się w koncepcji *Endlösung der Judenfrage*.

23 Jak działa fantazmat? Ujmując to w paru słowach, Maria Janion pisała: „Rzeczywistość pokonana przez ideę. Tak dokładnie działa fantazmat” (Janion, 1991, s. 14).

24 Elżbieta Janicka mówi o polskiej kulturze „jako kulturze strukturalnie antysemickiej” (Janicka, 2019b, s. 43).

25 Maria Janion pokazuje, że Polska z początków XIX wieku „stanowiła miejsce wykluwania się postaw antysemickich, niekiedy zawierających pomysły eliminacyjne” (Janion, 2009, s. 107). Poza tym Janion dowodzi, że w publicystyce lat trzydziestych XX wieku w Polsce znajdujemy „fantazmaty wyobraźniowe” eksterminacji Żydów (Janion, 2000, ss. 144–145).

26 Helena Datner pisze, że antysemityzm jako powszechnik kultury „jest normą społeczną w Polsce” (Datner, 2018, s. 255).

27 Jak podkreślił Jerzy Jedlicki w tekście opublikowanym po raz pierwszy w 2004 roku, „[b]ez tego mitycznego Żyda, z ukrycia rządzącego światem, nie mógł się i do dziś nie może obyć mentalny krajobraz polskiego narodowca, szczerzego oczywiście patrioty i katolika, i każda z nim rozmowa, od czegokolwiek by się zaczęła, na Żydzie się skończy” (Jedlicki, 2019, s. 120). Bożena Keff zwraca uwagę, że „Polski współczesny «antysemityzm bez Żydów» wskazuje na mityczny rezerwuuar wyobrażeń dotyczących «Żyda»” (Keff, 2015, s. 502). Aby walczyć przeciwko antysemityzmowi, trzeba zatem dekonstruować fantazmatycznego „Żyda” i uświadomić ludziom, że antysemityzm jest patologiczną konstrukcją.

Większość dominująca [...] nie definiowała Żydów jako współobywateli bądź po prostu ludzi w krańcowej potrzebie, lecz utożsamiała ich z wyobrażonym przez siebie wizerunkiem Żyda: sprowadzającym wielość do jedności, różnicę do tożsamości. W etniczno-religijnym (polskim katolickim) rozumieniu narodu ów fantazmatyczny Żyd jest wrogiem konstytutywnym, fantazmatyczną figurą, w opozycji do której skonstruowana została tożsamość większości: najpierw religijna, następnie narodowa. [...] w perspektywie antysemityzmu jako zjawiska długiego trwania Żyd był postrzegany jako szkodliwy element, który należy usunąć (Janicka, 2018b, ss. 138–139).

Postawy wobec Żydów w czasie Zagłady, piszą Elżbieta Janicka i Tomasz Żukowski, „odzwierciedlały kod polskiej kultury, ukształtowany znacznie wcześniej”, nawiązując do pracy Marii Janion: „Likwidacyjne fantazmaty zostały w Polsce wyartykułowane jeszcze przed wojną i przygotowały wyobrażnię społeczną na to, co miało nastąpić w latach czterdziestych [...]. Wiedziały o nich nawet dzieci” (Janicka & Żukowski, 2012, s. 16)²⁸.

Prace badaczy kultury pokazują, dlaczego warto odrzucić termin „relacje polsko-żydowskie” sugerujący iluzję spotkania na tym samym poziomie. Termin „relacje polsko-żydowskie” jest tchórzliwą formułą akademicką. Dekonstrukcję terminu zaproponowały Małgorzata Melchior (Melchior, 2013) i Elżbieta Janicka. Janicka dekonstruowała termin odnosząc się do kultury polskiej, którą określiła jako antysemitkę:

Kultura antysemitka oznacza dystrybucję ról, zazwyczaj uchodzącą uwadze. Używając określenia «stosunki polsko-żydowskie» – które sugeruje partnerstwo i symetrię położenia obu grup – często tracimy z oczu, że odnosi się ono do relacji między większością a mniejszością, między dyskryminującymi a dyskryminowanymi, między wykluczającymi a wykluczanymi i ostatecznie wykluczonymi (Janicka, 2014–2015, s. 68).

Z punktu widzenia semiotyki „kultura wytwarza kody, a te wytwarzają zachowania” (Pasolini, 2012, s. 242). Z badań socjologicznych wiemy jednak, że istnieje luka między postawą i działaniem. Postawa nie prowadzi automatycznie do działania²⁹. Jeśli chodzi o sprawców niemieckich, w swojej reinterpretacji historii batalionu policji 101 socjolog Stefan Kühl wykazuje, że przynależność do organizacji³⁰ oraz podstawowy konsensus antysemitki i rasistowski (Kühl, 2016, s. 51) w społeczeństwie niemieckim (Bauer, 2001, s. 105) stanowią *missing link* pomiędzy postawą i działaniem, czyli zabijaniem. Innymi słowy, potrzebny był antysemitki konsensus, który istniał również w społeczeństwie polskim³¹. Z notatek Blumentala wynika, że policjanci granatowi i sąsiedzi spotkali się

28 Elżbieta Janicka sytuuje Zagładę w *continuum* antysemitki: „Historia Zagłady jako idei zaczyna się wraz z antysemityzmem” (Janicka, 2008, s. 239).

29 „Socjologia jest pewna jednej rzeczy: postawy polityczne nie prowadzą automatycznie do politycznie zmotywowanych zachowań” (Kühl, 2016, s. 56). Kühl odnosi się do pracy LaPierre’a (LaPierre, 1934).

30 Punktem wyjścia jest dla Kühla „obserwacja, że więcej niż 99% wszystkich zabójstw Żydów zostało dokonanych przez członków państwowych organizacji siłowych” (Kühl, 2016, ss. 6–7).

31 Jeśli chodzi o postawę znakomitej większości polskiego społeczeństwa w stosunku do Żydów, Jan T. Gross udowadnia, że w Polsce podczas okupacji niemieckiej – oprócz wyjątków – „cała prasa podziemna jest nastawiona mniej lub bardziej antyżydowsko” (Gross, 1986, s. 25).

właśnie na tej „kładce”³². Na czym polegał antysemicki konsensus i jak manifestował się podczas wydarzenia i w wypowiedziach „obserwatorów uczestniczących” tuż po Zagładzie?

Aby opisać polski kontekst Zagłady, Elżbieta Janicka proponuje dwie kategorie: „ramę” zamiast „obrzeży” oraz „obserwatorów uczestniczących” zamiast „świadków”. Píše, że „sama obecność tzw. biernych obserwatorów była najbardziej podstawową formą sprawczości (*agency*) czy wręcz sprawstwa. Ten czynnik miał bowiem decydujący wpływ na los wielu ofiar, które za jego sprawą zostały pozbawione możliwości ucieczki, ukrycia się, czy pozostania w ukryciu” (Janicka, 2018b, s. 137). U Janickiej (2018) czytamy: „patrzyli wszyscy” (Janicka, 2018b, s. 138). U Blumentala (1948): „wszyscy patrzyli”.

Na przykładzie filmu *Pokłosie* Władysława Pasikowskiego Elżbieta Janicka pokazuje, jak działa „wielki kwantyfikator” (Janicka, 2018a, ss. 19–22) – produkowanie śmierci żydowskiej wymaga współpracy wszystkich: „Do tego, by Józek mógł zostać rozpięty na drzwiach stodoły w charakterze Żyda, muszą przyłożyć rękę wszyscy” (Janicka, 2018a, s. 20). W filmie *Pokłosie* przemoc jest zbiorowa. „Odpowiedzialni” za nią „są wszyscy”³³, zarówno za wyprodukowanie fantazmatycznego „Żyda”, jak i za zabicie człowieka: „Do wytworzenia i zabicia Żyda potrzebni byli wszyscy” (Janicka, 2018a, s. 24).

III. Produkowanie „Żyda” i spektakl śmierci: konsekwencje konsensusu antysemickiego

Fakt śmierci Żydów z rąk konkretnego, zazwyczaj niemieckiego mordercy czy widoczne znaki – jak mury getta lub komory gazowe – nie odzwierciedlają istoty procesu, który zachodził w tkance społecznej okupowanej Polski. Proces ten nazwałabym *working toward the Holocaust*, zainspirowana sformułowaniem Iana Kershawa: *working toward the Führer*

(Janicka, 2018b, s. 143).

Rozpoznawanie „Żyda”

Współuczestnictwo większości dominującej w Zagładzie polegało nad tym, co Elżbieta Janicka nazywa „społeczny[m] rytuał[em] rozpoznawania Żyda wobec tych, którzy usiłowali przeżyć po tzw. aryjskiej stronie” (Janicka, 2018b, s. 137). Praktyka ta była powszechna. Polegała na postrzeganiu konkretnego człowieka według schematu

32 Nawiązuję tu do sformułowania raportu Karskiego, sporządzonego „w czasie jego pierwszej podróży kurierskiej z okupowanej Polski do siedziby rządu gen. Władysława Sikorskiego, rezydującego wówczas we Francji w miejscowości Angers” (Gross, 2017, s. 682). Jan Karski napisał w 1939 roku: „Naród nienawidzi swego śmiertelnego wroga, Niemców, ale kwestia żydowska stwarza coś w rodzaju wąskiej kładki, na której spotykają się zgodnie Niemcy i duża część polskiego społeczeństwa”. Pierwszy raport Karskiego został opublikowany przez magazyn historyczny „Mówią Wieki” w roku 1992 (nr 202, 4), a „Gazeta Wyborcza” przedrukowała go 15 listopada 2014 roku (Karski, 2014).

33 Janicka píše: „[...] u Pasikowskiego widzimy precyzyjnie na konkretnych przykładach, iż to, że odpowiedzialni są wszyscy, nie znaczy, że nikt nie jest odpowiedzialny, lecz że odpowiedzialni są istotnie wszyscy” (Janicka, 2018a, s. 21).

rasistowskiego. Z człowieka robi się Żyda realnego i z Żyda realnego robi się Żyda fantazmatycznego. „Produkcja Żyda – zwana rozpoznawaniem – polegała na nakładaniu na jednostkę fantazmatu Żyda. Obiekt spojrzenia był wyposażany w ten sposób nie tylko w zestaw cech, ale też w instrukcję obsługi” (Janicka, 2019b, s. 44). Warto zastanowić się nad znaczeniem słowa „rozpoznawanie”. Elżbieta Janicka wyjaśnia:

W okupacyjnej polszczyźnie „rozpoznać” nie znaczyło «zidentyfikować kogoś już wcześniej spotkanego», lecz «zidentyfikować kogoś jako fantazmatycznego Żyda». „Rozpoznawanie” tych, którzy walczyli o przeżycie po tzw. aryjskiej stronie, było morderczym antysemickim rytuałem praktykowanym indywidualnie i zbiorowo, dla pieniędzy i „bezinteresownie”. Tych, którzy czynili to dla pieniędzy, biżuterii i innych dóbr, nazywano „szmalcownikami”. „Szmalcownictwo” stanowiło nieformalną, lecz popularną i intratną wojenną profesję. Szantaż polegał na alternatywie: pieniądze albo śmierć (przez wydanie polskiej policji lub władzom niemieckim). Obie formy „rozpoznawania” – „bezinteresowna” i dla pieniędzy – stanowiły śmiertelne niebezpieczeństwo dla ofiar. Pierwsze pociągało za sobą drugie. Odarcie Żydów z pieniędzy, biżuterii i innych rzeczy nie było drobnym przestępstwem. Oznaczało bowiem pozbawienie ich wszelkiej szansy przeżycia. Warunkiem możliwości skorzystania z polskiego „biznesu pomocy” (ang. *business of help, helping business*) było bowiem posiadanie znacznych środków finansowych (Janicka, 2020, s. 83, przypis 53).

Niemcy klasyfikowali Żydów na podstawie ustaw norymberskich, przez ich widoczne oznaczenie oraz przez elementy tradycyjnego ubioru, szczególnie w przypadku mężczyzn, Polacy zaś na podstawie trudnego do sprecyzowania wyczulenia i wyczucia. Pisze o tym Miron Białoszewski w *Pamiętniku z powstania warszawskiego* na przykładzie Żydówki Stefy, która przez dwa lata mieszkała w domu Białoszewskich na Chłodnej 40 – do wiosny 1944 roku: „Stefa miała kennkartę na imię i nazwisko Zosi; trochę starsza od niej, ale i tak była utleniona, nie tyle ruda, ile robiąca wrażenie rudawej, w ogóle podobna do Żydówki, tyle że Niemcy na szczęście się na tym nie znali [...]” (Białoszewski, 2008, s. 15). „Znała się” jednak na tym dozorczyń, która pewnego dnia powiedziała matce Mirona Białoszewskiego: „Ta pani syplikatorka to tak, jak idzie przez podwórko, to tak głowę krzywi i tak jakoś boki idzie, oj, z daleka poznać, że to taka Żydówka” (Białoszewski, 2008, s. 17). Z tego powodu Stefa nie mogła dłużej mieszkać u rodziny Białoszewskich. Innymi słowy: „ci, którzy zdecydowali się ukrywać Żydów, ukrywali ich w pierwszej kolejności przed sąsiadami” (Janicka & Żukowski, 2012, s. 15). Niemcy nie byli wszechobecni, zwłaszcza na prowincji w okupowanej Polsce. Calel Perechodnik zanotował, że większość Żydów „rozumowała” tak: „przed żandarmami można się ukryć, ominąć ich, ostatecznie nie ma ich dużo na ulicach, ale jak się ukryć przed Polakami, którzy przecież z łatwością odróżniają Żydów od Polaków” (Perechodnik, 2018, s. 48). W oczach dominującej większości Żydzi „nosili piętno” (Goffman, 2005, s. 33)³⁴ wyrażające się w specyficznych atrybutach antysemickich i skutkujące wykluczeniem ze strony „normalsów”, by posłużyć się terminologią socjologa Ervinga Goffmana (Goffman, 2005,

34 Goffman używa terminu „piętno” „na określenie atrybutu dotkliwie dyskredytującego, przy czym należy mieć świadomość, że w tym miejscu przydatny jest tak naprawdę język relacji, nie atrybutów. Atrybut, który piętnuje jednego posiadacza, może potwierdzać zwyczajność innego, a zatem sam w sobie nie jest ani zaszczytny, ani dyskredytujący” (Goffman, 2005, s. 33).

s. 35). „Szczególna sytuacja nosiciela piętna polega na tym, że społeczeństwo mówi mu, że jest członkiem większej zbiorowości” (Goffman, 2005, s. 167).

Sąsiedzi mieli bogaty repertuar słów oznaczających Żydów ukrywających się po tzw. aryjskiej stronie. Według Nachmana Blumentala szczególnie rozpowszechnione były określenia: „Aktor”, „Anglik”, „Artysta”, „Beduini”, „Biały”, „Chińczyk”, „Chłopi”, „Częstochowianin”, „Dzik”, „Farbowany”, „Francuz”, „Hiszpan”, „Jacek”, „Jamnik”, „Kadet”, „Kapelusznik”, „Kot”, „Kropka”, „Łebek”, „Narciarz”, „Neger”, „Pluskwy”, „Podobny”, „Pudel”, „Rumun”, „Tyrolczyk”, „Wieśniak”, „Włoch”, „Włoszka”, „Wuemi” (Blumental, b.d-b, ss. 1–4). Blumental zwraca uwagę, że „[w]alory [...] Żyda oceniane z punktu widzenia ówczesnych potrzeb określano jako «dobry» lub «zły» wygląd”. Z tej perspektywy „«gorzej wyglądający» byli «ze skazą»” (Blumental, b.d-b, s. 3). Innymi słowy, możliwość ukrywania się na „aryjskich papierach”, czyli funkcjonowania pod przybraną tożsamością, była uzależniona od spełnienia kryteriów ustanowionych przez większość dominującą, dotyczących wyglądu, umiejętności językowych, kulturowego know-how (Janicka, 2014–2015, s. 162). Jak pisze Jacek Leociak, „[c]hodziło o wygląd, dobre posługiwanie się językiem polskim (tzn. bez akcentu, ale też bez nadmiernej poprawności), znajomość obyczajowości i obrzędowości katolickiej (pacierze, modlitwy, uczestnictwo w liturgii, kalendarz świąt)” (Leociak, 2012, s. 42). Kulturowa presja była ogromna. Co to znaczyło dla praktyk i zachowania wykluczonych, którzy usiłowali przetrwać na tzw. stronie aryjskiej, opisuje narrator *Żydowskiej Wojny* Henryka Grynberga (Grynberg, 1965).

Zbrodnia popełniona na Żydach pokazuje, że postaw „«nic-nie-robienia», «nie-zainteresowania», «nie-zaangażowania» nie ma w ogóle w repertuarze zachowań dostępnych z powodu skali przemocy, jaką eksterminacja Żydów uruchomiła podczas Zagłady we wspólnie zajmowanej przestrzeni” (Gross, 2014, s. 886). Sąsiedzi Marii Blumentalowej i Ariela Blumentala byli zaangażowani – o czym świadczą ich zachowanie – i zainteresowani – o czym świadczą ich komentarze wypowiedziane na bieżąco i zanotowane później przez Blumentala. Zatem koncepcja obserwatorów uczestniczących stanowi ramę analityczną interpretacji zapisków. Zadanie rekonstrukcji i dekonstrukcji wymaga odczytania tego, co jest powiedziane, i tego, co nie jest powiedziane.

Przed aresztowaniem: „miejsce niebezpieczne”³⁵ na tzw. stronie aryjskiej

Dla Żydów „strona aryjska” była miejscem walki o przetrwanie. „Posiadanie pieniędzy” – na mieszkanie, jedzenie i na „aryjskie papiery” – „warunkowało w przeważającej mierze możliwość wyjścia na «aryjską stronę» i rozpoczęcia życia w ukryciu” (Leociak, 2012, s. 42). Jeśli chodzi o topografię ukrywania się po „aryjskiej stronie”, Jacek Leociak

35 „Przednowoczesny antysemityzm, religijny, etniczny i społeczny w narracji symbolicznej wyznaczał im [Żydom – K.S.] prawdziwe «miejsce niebezpieczne», które w każdej chwili mogło zniknąć z powierzchni ziemi. [...] Oko przednowoczesne [...] «[b]ez wzruszenia» przyglądać się mogło jedynie temu, jak na Żydów spada zasłużona kara [...], nie tyle ich życie, co przede wszystkim ich śmierć uznając za «część wiecznego ładu Bożego na ziemi»” (Tokarska-Bakir, 2004, s. 66).

wymienia trzy miejsca: „miasto (kamienice), wieś (zabudowania gospodarskie) i las (ziemianki, obozy rodzinne)” (Leociak, 2012, s. 42).

Maria Blumentalowa, która miała wyższe wykształcenie – pracowała jako nauczycielka języka francuskiego³⁶ i uzyskała doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim³⁷ – ukrywała się na terenie dobrze jej znanym. Liczyła zapewne na to, że tam, gdzie mieszkał jej brat Maurycy Tewel z rodziną, będzie jej łatwiej³⁸ przetrwać. Maurycy był prawnikiem. Działał w atmosferze przemocy antysemickiej wobec prawników³⁹. W 1937 roku ożenił się w Tarnowie z katoliczką Felicją Bawół⁴⁰, więc zmienił wyznanie na chrześcijańskie ze względu na brak możliwości zawarcia małżeństwa cywilnego na tych terenach⁴¹. Według ustaleń Tomasza Frydla „[z]awarte przed wojną małżeństwo adwokata dębickiego Maurycego Tewela i Felicji Bawół nie ocaliło wprawdzie męża, który zginął w Auschwitz, lecz dało podstawę do ratowania znajomych Żydów” (Frydel, 2018, s. 435). Badacz pisze, że „[d]om Felicji Tewel w Dębicy służył jako adres dla wielu uciekinierów żydowskich” (Frydel, 2018, s. 435, przypis 211). Z relacji Felicji Tewel-Bartczak (Bartczak po drugim mężu) z 1989 roku, złożonej w ramach procedury nadania jej tytułu „Sprawiedliwa wśród Narodów Świata” przez Yad Vashem, wiemy, że przez jakiś czas przebywali u niej siostra jej męża Maria Blumentalowa z Arielem oraz przyjaciółka Marii Blumentalowej z synkiem⁴². Kobiety oraz ich synowie razem z krawcem Winterem zostali pozbawieni możliwości pozostania w ukryciu:

W styczniu 1943 roku, będąc na poczcie, zostałam aresztowana, doprowadzona na Gestapo. Po przeprowadzonej rewizji, wypuszczono mnie na wolność. Po powrocie do domu zaalarmowałam męża i 5-ciu Żydów będących u nas, żeby się ulotnić, bo może być rewizja, ale nie [...] mieli zamiaru opuścić nas. Była to siostra męża Maria Blumentalowa z synkiem oraz jej przyjaciółka Łozińska z synkiem[,] obydwie przyjechały z Borszczowa⁴³, [też] krawiec Winter. Mój mąż jedynie ubrał się i pousuwał kompromitujące papiery, ale było już za późno, bo kiedy otworzyli drzwi [...], wtargnęło Gestapo, aresztując męża. Powstał straszliwy płacz i krzyk całej rodziny, a szczególnie mojej 4 letniej córeczki. Gestapowcy stracili głowę i zabierając tylko

36 Informację tę podała bratanica Marii Blumentalowej, Jadwiga Tewel-Fluderska, 19 września 1997 roku (Relacja Jadwigi Tewel-Fluderskiej, VHA, USC Shoah Foundation, sygn. 36638).

37 W 1928 roku Uniwersytet Jagielloński przyznał jej stopień doktora za pracę pt. *Biblia u Romantyków*. Dyplom doktorski znalazłam w archiwum Blumentala.

38 Jak pisze Jan Grabowski: „w rodzinnych okolicach łatwiej było o pomoc. Lub tak się przynajmniej wielu Żydom początkowo wydawało. Bardzo często od decyzji o tym, czy ktoś pozostał w rodzinnych stronach, czy też wyjechał w nieznane, zależało wszystko” (Grabowski, 2020, ss. 186–187).

39 Oto przykład z 1928 roku. Po antysemickich atakach na Josepha Aubera jego nominację na stanowisko sędziego cofnięto. Zachowały się anonimowe listy bogate w treści antysemickie. W jednym z nich czytamy, że mianowanie Aubera do Dębicy byłoby „wzmocnieniem wrogiego Państwu żywiołu. – Takiego poniżenia godności i uczuć narodowych i religijnych, abyśmy przysięgali na krucyfiks przed żydem, nie wyrządziłyby nam nawet państwa zaborcze!” (cyt. za: Zaremba Bielawski, 2018, s. 134).

40 W „Wiadomościach Parafii Katedralnej” numer 13, wydanych w Tarnowie 4 kwietnia 1937 roku, czytamy: „Małżeństwo zawarli: 1) Maurycy Tewel z Tarnowa z Felicją Bawół z Tarnowa”. Podkreślenie w oryginale.

41 Jadwiga Tewel-Fluderska, córka Maurycego Tewela i Felicji Tewel, która w czasie okupacji niemieckiej była dzieckiem (urodziła się 7 marca 1938 roku w Dębicy), potwierdziła to w wywiadzie dla USC Shoah Foundation: „Ojciec musiał przyjąć chrzest i wzięli ślub kościelny w Tarnowie” (Relacja Jadwigi Tewel-Fluderskiej, VHA, USC Shoah Foundation, sygn. 36638).

42 Por. Relacja Felicji Tewel-Bartczak, AŻIH, sygn. 349/24/1453.

43 Jeszcze nie udało mi się ustalić, kiedy to było.

męża, nie przeprowadzili dalszej rewizji (Relacja Felicji Tewel-Bartczak, AŻIH, sygn. 349/24/1453, s. 2).

W relacji Felicji Tewel-Bartczak brakuje informacji na temat tego, co poprzedziło przemoc gestapowców. Ktoś z sąsiadów albo znajomych małżeństwa Tewelów w Dębicy musiał ludzi mieszkających u nich „rozpoznać” jako Żydów i jako takich zadenuncjować. Jak oświadczyła Jadwiga Tewel-Fluderska, córka Maurycego Tewela: „Na pewno musiał ktoś donosić. Z całą pewnością. Niemiec ten, jak przyszedł aresztować ojca, to powiedział: «My przecież się nie interesujemy poszczególnymi jednostkami, tylko ktoś nam nadał, że tu jest Żyd». Ale nie wiemy kto”⁴⁴.

Nazwisko Bawół pojawia się na początku notatek Blumentala, już w pierwszym akapicie na pierwszej stronie (strona 1), w czwartym zdaniu. Blumental usiłuje dokładnie zrekonstruować losy swojej żony i dziecka po ucieczce z domu szwagierki. Zapiski zaczynają się tak:

Brzeziny (ok. 15 km od x⁴⁵). Pierwsze gospodarstwo od strony Dębicy. Stasiowska Kazia. Ona była łączniczką między Marią a Bawołami. Opowiada, że z początku M. z Arielem byli przez jakieś dwa miesiące w Brzezinach u Wodzisza; później wrócili do Dębicy. Następnie ona pieszo sprowadziła Marię (Ariel został u „babci” w Dębicy). Była wtedy u X [Szydła, Szydha, Szymka?]⁴⁶ (parę tygodni) i później sprowadziła Marię z Dzieckiem, byli u jej szwagra Stasiowskiego Wojtka w Małej (parę km od Brzeziny). Byli tam parę dni (Blumental, Zapiski, NBC, YIVO Institute for Jewish Research)⁴⁷.

Wieś Brzeziny leży w powiecie dębickim, 5 km na zachód od Wielopola Skrzyńskiego. Brzeziny sąsiadują z Wielopolem i wsią Mała. Brzeziny są rozległe. Z punktu widzenia przestrzeni Brzeziny mogłyby być idealnym miejscem ukrycia dla Marii Blumentalowej i innych szukających schronienia⁴⁸ i ratunku, natomiast postawa mieszkańców wsi stała się na przeszkodzie i zniweczyła próby przetrwania. Na pograniczu Małej i Brzeziny znajduje się Pomnik Chrystusa Króla.

44 Relacja Felicji Tewel-Bartczak, VHA, USC Shoah Foundation, sygn. 36638.

45 Brak słowa.

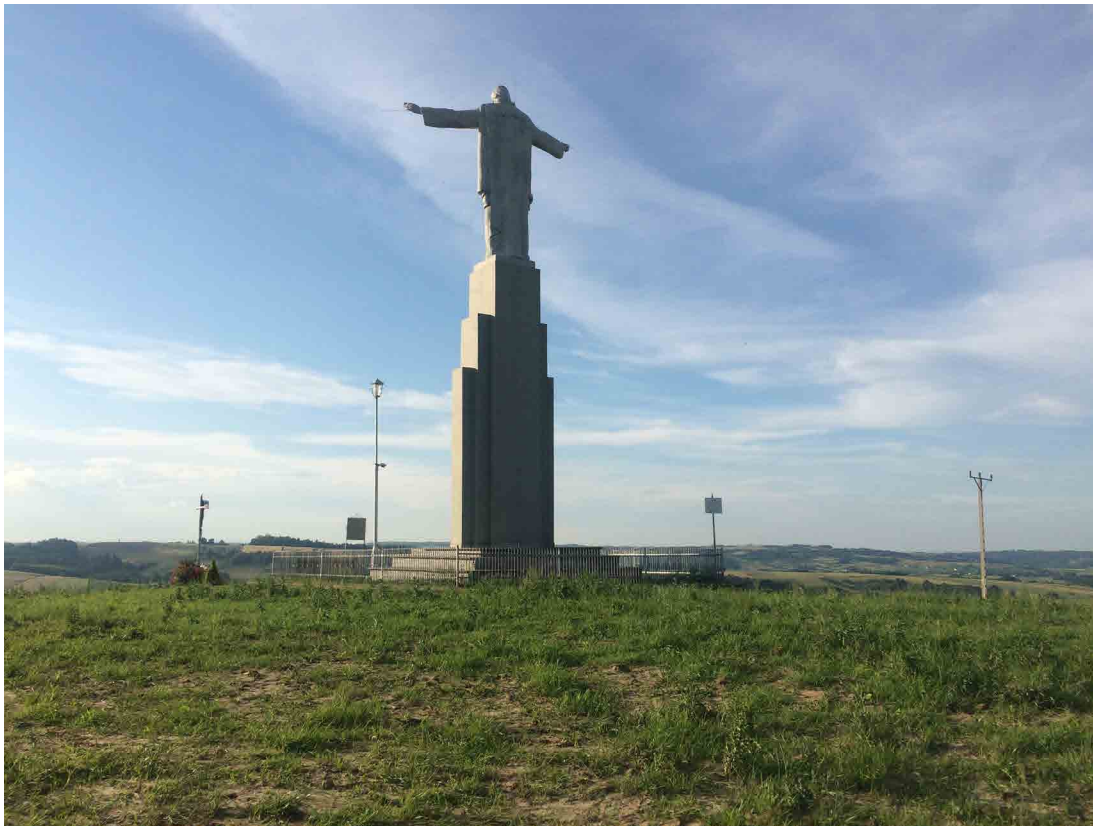
46 Komentarz Elżbiety Janickiej.

47 Cytuję z transkrypcji Elżbiety Janickiej z grudnia 2018 roku.

48 Oryginał dokumentu znajduje się w Nachman Blumental Collection, w YIVO Institute for Jewish Research.



Pomnik Chrystusa Króla w Małej, 2 lipca 2020 roku (fot. Jos Stübner) (© Jos Stübner, dzięki uprzejmości Autora zdjęcia)



Pomnik Chrystusa Króla w Małej, 2 lipca 2020 roku (fot. Jos Stübner) (© Jos Stübner, dzięki uprzejmości Autora zdjęcia)

Jak informuje tablica, pomnik ma 17 metrów wysokości. Figura Chrystusa została wzniesiona w 1937 roku. Podobnie jak kościół w Brzezinach góruje nad okolicą. Prześladowanie i mordowanie ukrywających się miało miejsce w przestrzeni publicznej pełnej znaków religii katolickiej. Nachman Blumental widział wszystkie te znaki, odwiedzając teren w lecie 1948 roku. Przy ulicy, która prowadzi przez wieś Brzeziny, znajduje się figurka Matki Boskiej w centrum. Rzuca się w oczy. Jest w dobrym stanie mimo swojego wieku. Stoi pod ochroną czterech lip.

Z zapisków Blumentala nie dowiadujemy się, dlaczego Maria i Ariel Blumentalowie musieli opuścić miejsce ukrycia u Wodzisza oraz u Wojciecha Stasiowskiego. Nie jest powiedziane, czy z powodu braku pieniędzy⁴⁹ i zagrożenia ze strony gospodarzy, czy z powodu zagrożenia ze strony innych osób z otoczenia. Ogólnie rzecz biorąc, „poczucie zagrożenia ze strony polskich współobywateli było stałym elementem doświadczenia Żydów przebywających w ukryciu” (Grabowski, 2011b, s. 36). Po kilku miesiącach

49 Jan Grabowski podkreśla, że „biedni Żydzi szukający schronienia byli prawie bez szans; podstawowym kryterium otrzymania pomocy były zaś odpowiednie środki finansowe lub też promesy zapłaty po wojnie” (Grabowski, 2011a, s. 138).



Patronka Brzezin, 2 lipca 2020 roku (fot. Katrin Stoll)

Maria i Ariel Blumentalowie już nie mieli dokąd uciekać. Chwile tuż przed aresztowaniem można określić jako doświadczenie całkowitego osamotnienia.

Aresztowanie: kontrola papierów i ciała, czyli produkcja tożsamości oznaczającej śmierć

Szukając ratunku po tzw. aryjskiej stronie, Maria przyjęła tożsamość Polki, katoliczki. Z ustaleń Blumentala wynika, że miała „aryjskie papiery”⁵⁰. Nie wiemy z pewnością, czy miała z sobą również świadectwo chrztu⁵¹ oraz krzyżyk, który znalazłam w archiwum Blumentala.

Obserwatorzy uczestniczący i policjanci przywołali ją i Ariela do żydostwa⁵². W zapisach Nachmana Blumentala czytamy:

Policjanci granatowi przeprowadzili rewizję. Marię z Dzieckiem spotkali przy zagajniku. Maria wylegitymowała się i policjanci **x [czasownik: odebrali, oddalili, chodzili, wydaje się jednak, że na początku jest ch, a na końcu ...bili, ch...bili?]**⁵³ **x [jakby nazwisko na W-, Wich-, Windisch?]**⁵⁴ odwrócili się i sprawdzili, czy Ariel jest Żydem. Policjanci to Kapeluch (siedzi w Tarnowie) i Jakij (zbiegł). Czy Długosz⁵⁵ też był tam policjantem (?) **[znak zapytania w nawiasie jest Nachmana Blumentala i kolejny raz w nawiasie kwadratowym też]**⁵⁶ [Czy paszport Żony brzmiał na nazwisko Wróbel Zofia (?) – nazwisko Kostołowej, która jej pozwoliła ukraść swój paszport. Położyła go na oknie wychodzącym na podwórze, Żona wychodząc z jej mieszkania zabrała go. Tak mi opowiedziała Kostołowa] (Blumental, Zapiski, NBC, YIVO Institute for Jewish Research).

„Przeprowadzili rewizję”. „Spotkali”. Słowa używane przez obserwatorów uczestniczących notowane przez Blumentala należą do postrzegania i opisu rzeczywistości, która normalizuje prześladowanie Żydów i wyklucza z narracji kilka ważnych elementów: po pierwsze fakt, że akcję policjantów granatowych musiała poprzedzić denuncjacja; po drugie fakt, że aresztowanie Marii i Ariela Blumentalów było rezultatem konkretnych

50 „Działania podjęte przez Żydów ukrywających się na «aryjskich papierach» miały na celu ich własne przetrwanie, ale były one zarazem próbą przeciwstawienia się (częściej indywidualnego niż kolektywnego i zorganizowanego) okupantowi hitlerowskiemu” (Melchior, 2004, s. 23). Jak pisze Dan Michman, trzeba uznać „świadomą decyzję przeżycia za akt oporu” (Michman, 2003, s. 159).

51 W ramach badań terenowych w Dębicy i okolicach (30 czerwca – 4 lipca 2020 roku) poprosiłam księżę z parafii rzymskokatolickiej p.w. Św. Jadwigi w Dębicy oraz z parafii rzymskokatolickiej p.w. Św. Mikołaja w Brzezinach o sprawdzenie, czy w księgach *Liber Natorum* z czasu okupacji niemieckiej znajduje się adnotacja o chrzcie Marii Blumentalowej. Według ustaleń księżę – nie pozwolono mi samej przejrzeć księgi chrztów, ale byłam obecna podczas sprawdzenia – nie ma adnotacji o jej chrzcie. Ksiądz w Brzezinach skomentował brak adnotacji o chrzcie Marii Blumentalowej następująco: „Została wydana”. Komentarz ten świadczy o tym, że księża doskonale wiedzą, jak było i jaką rolę w zbrodni na Żydach odegrali wierni chrześcijanie, w tym ci, którzy należeli i należą do ich parafii.

52 „Przywoływanie do żydostwa” to termin Elżbiety Janickiej. „Prawo spojrzenia zasadzało się na prawie do produkcji Żyda. Obserwator uczestniczący przywoływał dostrzeżonego/dostrzeżoną do żydostwa, jak przywołuje się do porządku” (Janicka, 2018b, s. 141).

53 Komentarz Elżbiety Janickiej.

54 Komentarz Elżbiety Janickiej.

55 Józef Długosz z Wielopola był sołtysem. Informację tę podaje ks. Julian Śmietana z Wielopola w swoich wspomnieniach. Por. Śmietana, Julian, ks. proboszcz, *Z przeszłości Wielopola*, Wielopole 1977, maszynopis (egzemplarz maszynopisu jest dostępny w Muzeum Tadeusza Kantora w Wielopolu).

56 Komentarz Elżbiety Janickiej.

aktów antysemickiej przemocy i aktywności sąsiadów – nie zaś wynikiem przypadkowego spotkania podczas „spaceru”⁵⁷ w lesie, jak sugeruje córka Felicji Tewel-Bartczak w 1997 roku:

Jadwiga Tewel-Fluderska:

Ten człowiek, u którego ona się przechowywała, właśnie mówił, że ona nie chciała siedzieć w zamknięciu. Gdyby nie wyszła z domu i nie poszła, to by jej nie złapali i nie rozstrzelali.

Zofia Zaks:

A jak to się stało? Gdzie ona poszła, to znaczy [...]?

Tewel-Fluderska:

Wzięła dziecko i poszła na spacer. Wyszła z domu. Poszła do lasu na spacer.

Zofia Zaks:

To znaczy [...] czy nie było tak, że ktoś na nią...

Tewel-Fluderska [potrząsa przecząco i przerywając Zofii Zaks]:

Nie, nie [...] w lesie. Ona wyszła z dzieckiem z domu w biały dzień, poszła się przejść po prostu. Nie mogła wytrzymać tego zamknięcia. I trafiła na obławę w lesie tam ktoś widocznie nie wiem. No w każdym razie Niemcy tam polowali. I już jak gdyby wszystkich zgarnęli zabrali na samochody i ją w ostatniej chwili nadeszła ona z dzieckiem, z chłopcem.

Zofia Zaks:

I to też panie wiedzą od tego gospodarza?

Tewel-Fluderska [kiwając głową]:

Od tego gospodarza, u którego ona się przechowywała. Więc gdyby nie wyszła, bo oni podobno nie szukali, tylko w lesie. Gdyby nie wyszła, byłaby...

Zofia Zaks:

Ale czy to była obława na akowców, na partyzantów, czy na Żydów, czy?

Jadwiga Tewel-Fluderska: Nie wiadomo. W każdym razie robili obławę z psami na kogo być może czy na akowców, bo tam była też jedna grupa akowska, ale przy okazji.

Zofia Zaks:

I ten gospodarz był świadkiem tego?

Jadwiga Tewel-Fluderska:

Był. [...]

(Relacja Jadwigi Tewel-Fluderskiej, VHA, USC Shoah Foundation, sygn. 36638).

Jadwiga Tewel-Fluderska powtórzyła narrację antysemicką gospodarza, według której wina jest po stronie Żydów. Fakt, że Maria Blumentalowa była zmuszona do opuszczenia kryjówki u gospodarza, ponieważ tam już nie było bezpiecznie, jest przemilczany przez bratanicę Marii. Próba dekonstrukcji tej narracji ze strony Zofii Zaks nie była skuteczna. Autowizerunek sąsiada jako niewinnego świadka, który nie był zaangażowany w zbrodnię na Marii Blumentalowej i Arielu Blumentalu, został utrzymany. Ten fragment relacji świadczy o sile narracji współsprawców w polskiej kulturze oraz o przymusie odwracania się od rzeczywistości Zagłady i prawdy o udziale sąsiadów w prześladowa-

57 Narracja ta została rozpowszechniana przez gospodarza, u którego ukrywała się Maria z dzieckiem. W ten sposób obwinia ją, odwracając zarazem uwagę od własnej odpowiedzialności za śmierć Blumentalów oraz roli granatowych policjantów. Narracji gospodarza nie zakwestionowała bratanica Marii Blumentalowej. Jadwiga Tewel-Fluderska bezkrytycznie ją powtórzyła w rozmowie z Zofią Zaks dla Shoah Foundation. Zgodnie z przenikliwą interpretacją Grzegorza Niziołka uległa ona „fałszywej transcendencji” (Niziołek, 2013, s. 33). Bożena Keff interpretuje ten termin w swojej pracy. Chodzi o przypisywanie Niemcom zdolności wszechobecności oraz „mocy przekraczania czasu i przestrzeni, bycia obecnym zawsze i wszędzie sprawowania wszechkontroli” (Keff, 2020, s. 6). Mechanizm „fałszywej transcendencji” jest narzędziem i rodzajem mistyfikacji: „Niereczywistość staje się rzeczywistością, a rzeczywistość niewypowiadana jak fakt, że król jest nagi” (Keff, 2020, s. 22).

niu i mordowaniu polskich Żydów. W narracji Jadwigi Tewel-Fluderskiej na temat polowania na jej ciocię i kuzyna w roli łapiących i eskortujących występują wyłącznie Niemcy. Tewel-Fluderska sugeruje, że Maria Blumentalowa spowodowała sytuację *Judenjagd*: „Gdyby nie wyszła z domu i nie poszła, to by jej nie złapali i nie rozstrzelali”. Przemocy antysemitycznej otoczenia oraz prześladowania współsprawców nie ma w tej narracji. Większościowa narracja o Zagładzie oraz o statusie sąsiadów jako biernych „świadców” jest oficjalnie legitymowana, a nie rozbijana. Jak pisze Elżbieta Janicka, narracja o polskim świadku jest zwrócona „przeciwko ofiarom”. Działa „na zasadzie *passive aggression*” i jest sposobem „unikania konfrontacji z Zagładą i antysemityzmem” (Janicka, 2018b, s. 144). W tym wypadku zabrakło bierności otoczenia. Dla żony i syna Blumentala byłaby ona życiodajna.

Policjanci granatowi skontrolowali prześladowanych i wykluczyli ich ze wspólnoty i z człowieczeństwa. Sprawdziwszy, czy „Ariel był Żydem”, policjanci Wilhelm Jaki i Józef Kapelusz wykonali „zrównanie symboliczne” (*symbolic equation* – Hanna Segal)⁵⁸: utożsamili symbol z obiektem⁵⁹. Obrzezany penis jest dla nich fantazmatycznym Żydem. Słowo „Żyd” było „konwerterem symbolicznym” (Janicka, 2018c, s. 42). Policjanci definiują człowieka – trzyletnie dziecko – jako „Żyda”. Definicja ta, która ma trzy etapy: „człowiek – Żyd realny – Żyd wyobrażony” (Janicka, 2018c, s. 42), jest odzwierciedleniem kultury dominującej:

Spojrzenie [grupowe], którego konstrukcja odzwierciedla cały system kultury z jego hierarchią społeczną tożsamą z hierarchią władzy i hierarchią wartości. Jest to spojrzenie, które a) identyfikuje człowieka jako Żyda, b) konwertuje Żyda realnego na Żyda fantazmatycznego z przypisaną do niego instrukcją obsługi, c) zatwierdza niemiecki nazistowski wyrok w drugiej instancji, czyniąc instrukcję obsługi bezalternatywną (Janicka, 2018c, s. 52).

Policjanci potraktowali Ariela w taki sposób, jakby był tożsamy z wyobrażonym „Żydem”. Widząc tylko fantazmatycznego „Żyda”, policjanci skazali Ariela i Marię na śmierć. Innymi słowy: zrównanie symboliczne jest mechanizmem, który uruchamia przemoc antysemityczną.

Aby zrozumieć, jak funkcjonuje proces stygmatyzacji Ariela i zrobienie z niego fantazmatycznego „Żyda”, trzeba uzmysłowić sobie, że – jak podkreśla Erving Goffman – „normals i napiętnowany to nie osoby, ale raczej perspektywy”. Perspektywy te są genero-

58 „Po jakimś czasie doszłam do wniosku, że należy rozróżnić dwa odrębne typy formacji symbolicznej i symbolicznej funkcji. W pierwszym typie formacji symbolicznej, który nazywam *symbolicznym równaniem* (*symbolic equation*) i który tkwi u podłoża konkretnego myślenia schizofrenika, symbol zostaje do tego stopnia zrównany z symbolizowanym obiektem, że oba traktowane są jako tożsame ze sobą” (Segal, 1991/2003, s. 52).

59 Na czym ta gwałtowna operacja polega, wytłumaczyła Joanna Tokarska-Bakir w swoim artykule na temat figury krwiopijcy: „Operacja udostępnienia, w kategoriach Hanny Segal zrównania symbolicznego, polega na patologicznym «zrównaniu (utożsamieniu) symbolu z obiektem, który reprezentuje. W wyniku tego procesu realny obiekt o (nieuświadomianym) znaczeniu symbolicznym przestaje być rozpoznawany przez jednostkę jako to, czym faktycznie jest [...], ale przeobraża się dosłownie w to, co sobą symbolizuje»” (Tokarska-Bakir, 2010, s. 35, przypis 63).

wane „w sytuacjach społecznych” (Goffman, 2005, s. 181)⁶⁰. Goffman proponuje relacyjną definicję piętna: „Piętno okazuje się więc w istocie szczególnym rodzajem relacji między atrybutem a stereotypem” (Goffman, 2005, s. 34). Piętno jest zatem społecznie konstruowane, czyli powstaje w ramach konkretnych interakcji. W naszym przypadku atrybut stanowi obrzezanie. Decydujące nie jest obrzezanie jako takie, lecz percepcja obrzezania. Dopiero postrzeganie tego atrybutu przez pryzmat antysemicki⁶¹ tworzy z obrzezania symbol piętna, czyli element, który za sprawą percepcji staje się elementem dyskredytującym.

Ariel Blumental nie jest postrzegany jako dziecko, które ma prawo żyć, lecz jako ucieleśnienie fantazmatycznego „Żyda”, ucieleśnienie antyświata i antywspólnoty narodowo-katolickiej. Postrzeganie to jest wykształcone przez antysemicki schemat myślowy, który jest społecznie uformowany i działa tak, że Żydzi nie są postrzegani jako ludzie. Percepcja ciała Ariela Blumentala jest wpasowana w ten schemat. Goffman pisze: „Rzecz jasna, z założenia nie wierzymy, że osoba napiętnowana jest w pełni człowiekiem. Opierając się na takim założeniu, stosujemy wobec niej różne formy dyskryminacji, przez co skutecznie – nawet jeśli często nieświadomie – zmniejszamy jej życiowe szanse” (Goffman, 2005, s. 34).

Akt napiętnowania jednostki przez policjantów jako „Żyda” w czasie Zagłady był aktem produkowania tożsamości oznaczającej śmierć. Narracja Marii Blumentalowej nie była w stanie przełamać percepcji antysemickiej, czyli wytworzenia „Żyda” jako elementu do usunięcia.

Policjanci granatowi potwierdzili produkcję tożsamości „Żyda” przez obserwatorów uczestniczących. Innymi słowy, uznanie przez nich „Żyda” było poprzedzone uznaniem „Żyda” przez obserwatorów uczestniczących. Maria i Ariel zostali społecznie uznani za „Żydów”. Mamy tu do czynienia z działaniem zbiorowym.

„Stara kobieta” przypisuje dziecku nie tylko winę bycia Żydem, ale w pewnym sensie matkobójstwo. Patrzy na dziecko przez pryzmat antysemicki: „Gdyby nie dziecko, Żona żyłaby” – zanotował Blumental. Mamy tu do czynienia z fantazmatyczną percepcją rzeczywistości. „Stara kobieta” uważała Ariela za „Żyda”, widziała go przez okulary fantazmatu. Wśród obserwatorów uczestniczących panował konsensus, że Ariel był Żydem, a więc musiał zginąć. Podobnie jak jego matka. Niewypowiedziana umowa za sprawą *objectifying gaze*. Wszyscy obecni zgodzili się, że Ariel był elementem szkodliwym. „Stara kobieta” nie musiała sprawdzać, czy inni doszli do tej samej konkluzji. Mogła zakładać, że wszyscy wykonywali tę samą operację myślową. Zrobili z dziecka obiekt. W ich rozu-

60 W oryginale jest napisane: „The normal and the stigmatized are not persons but rather perspectives. These are generated in social situations” (Goffman, 1986, s. 138). Angielskie słowo „generated” zostało przetłumaczone jako „pojawia się”. Tłumaczenie to nie oddaje faktu, że słowo „generate” kładzie nacisk na produkowanie tego procesu.

61 W materiałach do filmu *Świadkowie* Marcela Łozińskiego na temat pogromu w Kielcach Władysław Dzikowski mówi: „Żydzi przed wojną: jacy oni byli, to nie jest ważne, jest ważne tylko, jak żeśmy ich widzieli. Myśmy widzieli Żydów jako skończonych łotrów” (cyt. za: Tokarska-Bakir, 2018, s. 230).

mieniu Ariel Blumental był „Żydem”, więc nie miał prawa żyć. Na tym przykładzie widać, że było „sprzężenie”⁶² między niemieckim nazistowskim projektem *Endlösung* i „lokalny[m] kontekst[em] społeczno-kulturowy[m]” (Janicka, 2013, s. 68).

Podsumowując: Obecność obserwatorów uczestniczących sprawiła, że Maria i Ariel Blumentalowie byli najpierw pozbawieni możliwości pozostania w ukryciu, potem zaś pozbawieni możliwości ucieczki. Policjanci granatowi, Niemiec oraz obserwatorzy uczestniczący na miejscu zbrodni zachowali się jednakowo, zgodnie z zasadą, że „Żyd zobaczony publicznie musi umrzeć” (Keff, 2020, s. 58)⁶³. Jest to wynik tego, co nazwałabym uprzedmiotawiającym spojrzeniem (*the objectifying gaze*) sprawcy i obserwatorów uczestniczących, czyli współsprawców. Spojrzenie to robi z osoby ludzkiej – kobiety, mężczyzny, czy dziecka – „Żyda” (Janicka, 2014–2015, s. 170). „«Żyd» jest Żydem metafizycznym, ponadjednostkowym, jednostki z kolei są jego reprezentacjami, od niemowląt do starców” (Keff, 2020, s. 59).

Na posterunku policji granatowej, czyli na widoku publicznym

Doprowadzenie na posterunek stanowi kolejny akt spektaklu. Budynek, w którym mieścił się wówczas posterunek, stoi do dziś. Znajduje się w sąsiedztwie kościoła rzymskokatolickiego. Z placu przed kościołem (dziś jest tam parking) było widać posterunek.

Z proscenium akcja przenosi się na scenę. Wszyscy obecni – policjanci polscy, obserwatorzy uczestniczący, Niemiec – zachowywali się tak, aby stworzyć sytuację bez wyjścia dla Marii Blumentalowej i Ariela Blumentala. To oni stanowili śmiertelną pułapkę. „Stara kobieta” opowiada Blumentalowi:

Sprowadzono ją rano na posterunek; siedziała na piętrze w budynku szkolnym (wówczas policja tam była); Dziecko bawiło się tam; wskakiwało na kanapę i zeskakiwało. Policjanci polscy nie mogli na to patrzeć; wychodzili. Opowiadali o tym; przynosili chleb. – Gdyby nie dziecko, Żona żyłaby. Chcieli puścić. Niemiecki żandarm mówił, że nie trzeba ich było sprowadzać. Trzeba było im dać uciec. [...] (Blumental, Zapiski, NBC, YIVO Institute for Jewish Research).

Wydaje się, że policjanci granatowi sprowadzili Marię i Ariela tuż po aresztowaniu na posterunek w celu sporządzenia raportu. Co się wydarzyło na posterunku? Policjanci i obserwatorzy uczestniczący współdziałają, następuje między nimi interakcja. Obserwatorzy uczestniczący uznają rozpoznanie Żydów przez policjantów, a policjanci akceptują to uznanie.

62 „Sprzężenie to można określić mianem synergii – współdziałania czynników wzajemnie potęgujących swoją efektywność. Tłumaczy to, dlaczego stawką polskiej opowieści o Holokauście jest wizerunek Polski i Polaków” (Janicka, 2013, ss. 68–69).

63 Podkreślenie w oryginale.



Widok z parkingu na budynek w Wielopolu Skrzyńskim, w którym mieścił się posterunek policji granatowej podczas okupacji niemieckiej, 1 lipca 2020 roku (fot. Katrin Stoll)



Kościół rzymskokatolicki p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wielopolu Skrzyńskim, 1 lipca 2020 roku (fot. Katrin Stoll)



Kościół rzymskokatolicki p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wielopolu Skrzyńskim (fragment), 1 lipca 2020 roku (fot. Katrin Stoll)



Muzeum Tadeusza Kantora w Wielopolu Skrzyńskim, naprzeciwko kościoła rzymskokatolickiego p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 1 lipca 2020 roku (fot. Katrin Stoll)



Tabliczka na budynku Muzeum Tadeusza Kantora. Napis brzmi: „Nigdy tu już nie powrócę” (cytat pochodzi ze spektaklu *Dybuk* T. Kantora), 1 lipca 2020 roku (fot. Katrin Stoll)



Statua Matki Boskiej naprzeciwko kościoła rzymskokatolickiego p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wielopolu Skrzyńskim. Znajduje się obok budynku, w którym 6 kwietnia 1915 roku urodził się Tadeusz Kantor i w którym mieści się dziś Muzeum Tadeusza Kantora, 1 lipca 2020 roku (fot. Katrin Stoll)

Policjanci trzymają ofiary pod ścisłą obserwacją i kontrolą. Opowiadają obserwatorom uczestniczącym o zachowaniu dziecka. Oni z kolei opisują i komentują zachowanie policjantów. Rekonstruując i interpretując zdarzenie, wszyscy jednocześnie je współtworzą i legitymizują⁶⁴. Jednocześnie policjanci i obserwatorzy uczestniczący wypierają swoją sprawczość i odpowiedzialność za przemoc i za bieg wydarzenia („Policjanci polscy nie mogli na to patrzeć; wychodzili”). Wytwarzają w ten sposób obraz własnej niewinności, wręcz wrażliwości. W roli winnych występują ofiary („Gdyby nie dziecko, Żona żyłaby”), w roli „redaktora odpowiedzialnego” występuje wezwany przez policjantów Niemiec, żandarm (Perechodnik, 2018, s. 144). Co ciekawe, Niemiec artykułuje możliwość, którą mieli policjanci: mogli Ariela i Marię wypuścić na wolność. Zamiast wybrać taki scenariusz działania, policjanci oddzielili matkę od dziecka, po czym przesłuchali i upokorzyli Marię gestami, które postrzegali jako akt niesienia pomocy („przynosili chleb”). Czy podczas przesłuchania policjanci zmuszali ją, aby zeznawała na temat innych Żydów ukrywających się po tzw. aryjskiej stronie? Nie ma na to dowodów, ale możliwe, że chodziło też o wymuszenie informacji na ten temat – na mocy logiki antysemitkiej wszyscy Żydzi są jakoś z sobą powiązani.

Inicjatywa zamordowania rodziny Nachmana Blumentala należy do granatowych policjantów. Ci decydują i działają bez wahania. Od początku do końca. Wzywają Niemca, aby dokonał egzekucji. Ten najpierw waha się. Na posterunku próbuje wstrzymać bieg zdarzeń, chcąc uniknąć zabójstwa kobiety i dziecka. Według „starej kobiety” „niemiecki żandarm mówił, że nie trzeba ich było sprowadzać. Trzeba było im dać uciec”. To oznacza, że zdawał sobie sprawę, że koncepcja konieczności śmierci żydowskiej została skonstruowana i wyprodukowana przez sąsiadów. Stolarz – według Blumentala – mówi, że „wachmistrz niemiecki Windisch (z Wiednia) nie chciał tego zrobić. Chciał odesłać Żonę do Dębicy. Dzwonił tam, ale kazano mu Ją zastrzelić”. Wygląda na to, że Windisch zanim zgodził się spełnić zlecenie policjantów granatowych, potrzebował rozkazu innego Niemca. Zupełnie zgodnie ze stwierdzeniem Leona Kruczkowskiego z dramatu *Niemcy*, wystawianego wielokrotnie w powojennej Polsce: „Dla niemieckiego człowieka sumieniem jest drugi niemiecki człowiek” (Kruczkowski, 1964, s. 16).

Co jeszcze się wydarzyło na posterunku? W ramach przygotowania do rozstrzelania Marii Blumentalowej i Ariela Blumentala ktoś musiał wykopać dwa doły na cmentarzu żydowskim, ponieważ Nachman Blumental, chodząc po cmentarzu w lecie 1948 roku i patrząc na grób najbliższych, notuje: „grób był już przygotowany niżej”.

Podsumowując, należałoby stwierdzić: od rana obserwatorzy uczestniczący i polscy policjanci czekali razem na Niemca, którego uprzednio sami wezwali. Przed powiadomieniem niemieckiej zwierzchności mieli wolny wybór. Policjanci granatowi mogli: a) nie reagować na donos; b) zareagować, lecz po kontroli puścić Marię i Ariela wolno, co byłoby bezpiecznie również dla sprawdzających, ponieważ Maria miała odpowiednie

64 Na czym ten fenomen polega, wyraźnie widać w opowiadaniach *Kobieta cmentarna* oraz *Przy torze kolejowym* Zofii Nałkowskiej (Nałkowska, 1946).

dokumenty („papiery aryjskie”). Aresztowanie, uwięzienie i utworzenie szczelnej obstawy ograniczało pole manewru, ale nadal pozostawiało wybór. Wezwanie Niemców zaś oznaczało rozstrzygnięcie jednoznaczne. Dla polskich oprawców od początku nie ma alternatywy. Dla żydowskich ofiar brak alternatywy pojawia się dopiero w tym momencie. Polacy przyjęli rolę „drugiej instancji” (Janicka, 2018c, ss. 43–44), postrzegając sytuację w taki sposób, jak gdyby alternatywa nie istniała: „Bezalternatywny scenariusz [...] produkuje rzeczywistość bez alternatywy” (Janicka, 2018c, s. 44). Według wyobrażenia nieżydowskich mieszkańców Maria i Ariel byli *a priori* skazani na śmierć⁶⁵. W rzeczywistości to właśnie mieszkańcy skazali ich na śmierć – za sprawą przemocy antysemickiej i społeczno-kulturowej prawomocności antysemityzmu. Wyobrażali się sobie i przedstawiali siebie w taki sposób, jakby nie mieli nic wspólnego ze śmiercią kobiety i dziecka. Jak „strażnicy fatum”. Bożena Keff używa tego terminu jako metaforycznego określenia zaangażowania Polaków w Zagładę. Interpretując opowiadanie Zofii Nałkowskiej *Przy torze kolejowym* (Nałkowska, 1946), Keff tłumaczy termin „fatum” następująco:

Właściwa akcja opowiadania *Przy torze kolejowym* rozpoczyna się, gdy fatum już ruszyło – ktoś już doniósł na policję [podkreślenie w oryginale – K.S.] o obecności Żydówki, więc funkcjonariusze zawiadamiają Niemców. Czym jest to fatum? To (chętne) postrzeganie każdego Żyda i Żydówki jako bezpowrotnie skazanych, dla których i tak nic nie da się zrobić, tym bardziej, że jeśli chciałoby się coś zrobić, donos jest prawie pewny. Fatum toczy się w wyobrażeniu ludzi stojących nieopodal Żydówki, ponad ich głowami. Oni podobno nie mają z nim nic wspólnego. A jednak ktoś z nich je uruchomił i od tego momentu fatum rusza, aż ktoś inny zabije kobietę (rzekomo dla jej dobra) (Keff, 2020, s. 7).

W swoim opowiadaniu, które jest lekturą szkolną w Polsce, Zofia Nałkowska opisuje sytuację emblematyczną, która dopiero w ostatnich latach została zanalizowana przez krytyczki kultury polskiej (Calderón Puerta, 2010; Keff, 2020). Tak jak w opowiadaniu *Przy torze kolejowym* Nałkowskiej, w przypadku Marii Blumentalowej i Ariela Blumentala przedstawienie zbrodni przez obserwatorów uczestniczących jest częścią zbrodni.

W areszcie: tortura i „rozbieranie”⁶⁶ Marii Blumentalowej do śmierci

Policjanci granatowi sprowadzili Marię do aresztu, gdzie przetrzymano ją przez całą noc. Areszt ten znajdował się w innym budynku niż posterunek. U Blumentala czytamy: „Inni mówią, że siedziała w areszcie (dom parterowy; dziś nieistniejący). Podawano jej przez zakratowane okno chleb i do kija przywiązano butelkę z wodą. Żal im było jej”. „Podawano”. Forma bezosobowa. Nie jest powiedziane, kto dał jej chleb i butelkę wody, ale możemy zakładać, że mowa tu o obserwatorach uczestniczących. Są bardzo blisko.

65 Analizując „schemat argumentacyjny użyty przez mordercę Reginy Fisz i jej dziecka”, Elżbieta Janicka pokazuje, że „[ż]ródłem zbrodni jest wyobrażenie Żydów jako skazańców” (Janicka, 2018c, s. 44).

66 „Rozbieranie Żydów do śmierci” to sformułowanie Elżbiety Janickiej. Wprowadza go w kontekście opisu rabowania żydowskich uciekinierów z gett i transportów oraz „polskiego biznesu pomocy”: „Warunkiem korzystania z polskiego biznesu pomocy było wszak posiadanie ponadprzeciętnych środków materialnych. Obowiązywał bowiem podwójny cennik towarów i usług. Toczący się wówczas proces można określić jako rozbieranie Żydów do śmierci” (Janicka, 2018b, ss. 136–137).

Sformułowanie „do kija przywiązano butelkę z wodą” świadczy o próbie dystansowania się od tej bliskości w obecności Blumentala.

Słownik PWN podaje trzy znaczenia słowa „żał”: 1. ‘uczucie smutku’; 2. ‘skrucha po popełnieniu czegoś złego’; 3. ‘pretensja do kogoś lub czegoś spowodowana rozczarowaniem’ („Żał”, b.d.)⁶⁷. Smutek jest reakcją na utratę kogoś czy czegoś. Maria jest postrzegana jako obiekt, który jest już utracony. Żyje, ale jest postrzegana jako już martwa, tak jak w przypadku jednej z ofiar pogromu kieleckiego Reginy Fisz, zamordowanej przez milicjanta Stefana Mazura, która „zostaje przesunięta z kategorii jeszcze żywych do kategorii już nieżywych” (Janicka, 2018c, s. 44)⁶⁸.

Ze względu na imię Marii oraz obecność dziecka chrześcijańskiemu widzowi scena w areście kojarzyć się też może z Chrystusem w ciemnicy. W istocie jednak gesty żalu i sam akt podawania jedzenia i picia są wyrazem agresji na zasadzie *adding insult to injury*: podkreślają, że uwięziona jest w sytuacji bez wyjścia, negacja zaś własnej sprawczości ociera się o cynizm.

Tak jak na posterunku, i tym razem sąsiedzi nawiązali kontakt z Marią. Rozmawiali z nią. Niektórzy mieli interes. Z innych źródeł wiemy, że Żydzi w sytuacjach bez wyjścia musieli zapłacić Niemcom czy obserwatorom uczestniczącym za butelkę wody pieniędzmi⁶⁹ albo biżuterią⁷⁰. W chrześcijańskim imaginariusz antysemitycznym „Żyd” to pieniądź i pieniądź to „Żyd”. Jak pisze Bożena Keff:

Chrześcijański fantazmat, w którym Żydzi i pieniądze tworzą nierozłączną parę, fantazmat żydowskiego złota kręci się jak scena obrotowa i pokazuje wyznawców mitu w akcji. W czasie Zagłady odbierano Żydom wszystko, co miało wartość, choć wiadomo było, że wtedy każda posiadana rzecz lokowała się nie w kontekście „majątku”, ale w kontekście życia i śmierci. Odbieranie rzeczy i pieniędzy było odbieraniem życia (Keff, 2020, s. 45).

67 W religii chrześcijańskiej żał za grzechy znaczy „skrucha po popełnieniu grzechu, będąca warunkiem jego odpuszczenia”. W katechizmie Kościoła katolickiego żał za grzechy oraz mocne postanowienie poprawy to dwa warunki odpuszczenia grzechów.

68 Elżbieta Janicka pisze: „Stefan Mazur zbrodnię na niemowlęciu uzasadnił następująco: «Matka i tak nie żyła już, więc dziecko by płakało». Matka nie żyła – już. Dziecko żyło – jeszcze. Śmierć obojga jest tutaj z góry założona, jeśli nie wręcz dana, a ściślej: zadana. Ich życie – zredukowane do fazy liminalnej – jest tożsame z interpelacją” (Janicka, 2018c, ss. 44–45).

69 Opisy tego zjawiska są liczne. Z perspektywy żydowskiej: lekarz Aron Bejlin, którego Niemcy deportowali w lutym 1943 roku z Białegostoku do Auschwitz, zaświadczył, jak na stacji zapłacił za wiadro wody swoim zegarkiem na rękę. Niemiec zażądał zwrotu wiadra [Zeznanie świadka dr. Arona Bejlina przed Sądem Rejonowym w Bielefeld (postępowanie karne przeciwko dr. Altenlohowi i in., 5 Ks 1/65), 25 maja 1966 roku, Landesarchiv/Staatsarchiv Detmold, sygn. D 21 A, nr 6341, taśma magnetofonowa 18. Analiza przesłuchania świadka dr. Arona Bejlina]. Por. Stoll, 2012, s. 554.

70 8 kwietnia 1948 roku Zygmunt Klukowski pisze w swoim dzienniku o tym, że „codziennie przychodzi do Bełżca jeden pociąg od strony Lublina i jeden od Lwowa, po 20 kilka wagonów każdy” i że deportowani Żydzi wiedzą o tym, iż transport do Bełżca znaczy śmierć: „Po drodze widzą ludzie – przede wszystkim kolejarze, straszne sceny, ponieważ Żydzi wiedzą już dobrze dokąd i po co ich wiozą, a przy tym nie dają im nic jeść ani pić. Na stacji w Szczepleszynie kolejarze na własne oczy i uszy widzieli i słyszeli jak jakiś Żyd przez okno wagonu dawał 150 zł za kg chleba, a Żydówka zdejmowała z palca złoty pierścionek w zamian za szklanek wody dla umierającego dziecka” (Klukowski, 1959, s. 254). Żydzi umierali w drodze do obozów nazistowskich z powodu okrutnych warunków stworzonych przez Niemców – ciasnoty, ścisku, lęku przed śmiercią, braku jedzenia i picia. Zachowanie obserwatorów uczestniczących wobec Żydów uwięzionych w pociągach deportacyjnych oznaczało, że ci Żydzi, którzy nie mieli pieniędzy, nie mieli żadnej możliwości, aby ulżyć cierpieniom swoich bliskich. W filmie *Shoah* Lanzmanna miejscowi w Treblince i Chełmnie wspominają, jak dawali uwięzionym w wagonach wodę, przemilczając watek pieniędzy i biżuterii za wodę.

Potwierdzenie tego, że „[o]dbieranie rzeczy i pieniędzy było odbieraniem życia” znajdujemy u Calela Perechodnika, który pisze ironicznie:

Gdyby mi wszystkie rzeczy zabrano, nie byłbym już na tym świecie. Chociaż jest mała różnica: z tymi rzeczami, których mi nie zabrali Polacy, mogę przeżyć najwyżej rok, z rzeczami, które mi zabrano, przeżyłbym jeszcze sto lat; ale to jest ostatecznie mała różnica, rozchodzi się o głupie tylko dwa zera (Perechodnik, 2018, s. 146).

W ramach *choiceless choices* (Langer, 1982, s. 72) Żydzi czasami dawali Polakom rzeczy na przechowanie (Klukowski, 1959, s. 255, wpis z 13 kwietnia 1942 roku). Wioskowy areszt był miejscem przesłuchań złapanych Żydów w celu uzyskania informacji o tym, komu Żydzi zostawili swoje rzeczy na przechowanie i gdzie one się znajdują. „Chodziło” też – jak Jan Grabowski pokazał na przykładzie powiatu Dąbrowa Tarnowska – „o jak najszybsze wydobywanie informacji o «żydowskim złocie», o którym po wsiach krążyły legendy. Zgodnie z głębokim przekonaniem mieszkańców podtarnowskich wsi Żydzi mieli złoto” (Grabowski, 2011a, s. 110). Reakcją na fantazmat „żydowskiego złota” było szukanie tego złota. W recenzji książki Jana Grabowskiego na temat „pewnego powiatu” Jerzy Jedlicki pisze:

„Żydowskie złoto”. Jak Żyd nie ma go na sobie, to znaczy, że zakopał. Żaden z antysemickich mitów nie okazał się równie straszny jak ten, równie zachęcający do zbrodni. Choć złota przeważnie nie było. Czasem zwitek dolarów na przeżycie, zaszyty w kołnierzu. A jeszcze trzeba było się podzielić z policjantem, zawsze łapczywym, z sąsiadem szantażystą. Przydawała się więc i sukienka, nawet kalessony zdarte ze zwłok też były nie do pogardzenia (Jedlicki, 2011, s. 48).

Możemy zakładać, że w wioskach w okolicy Dębicy również mówiono o „żydowskim złocie” i szukano go. Jeśli chodzi o *casus* Wielopola, to wiemy ze śledztw powojennych, że policjant granatowy J. Kapelusz w czasie Zagłady „otrzymał”, czyli zrabował, pieniądze od niejakiego Japego Wiksera, zamieszkałego w Wielopolu i prześladowanego jako „Żyd”⁷¹. Skoro zapiski Blumentala milczą na temat pieniędzy i rzeczy, możemy zakładać, że obserwatorzy uczestniczący milczeli na ten temat w obecności Blumentala.

Jeśli „inni” opowiadali Blumentalowi, że Maria siedziała w areszcie, to znaczy, że mieszkańcy patrzyli, jak prowadzono ją do aresztu. Tam zaczyna się kolejny akt spektaklu, czyli dalsze upokorzenie Marii. Ktoś z mieszkańców mówi Blumentalowi: „była [Maria] bardzo ładna”. Z innych źródeł i świadectw na temat Zagłady wiemy, co sprawcy i współsprawcy robili z Żydówkami, które kategoryzowali jako kobiety „ładne”: stosowali przemoc seksualną. W przypadku gniewczyńskich Żydów na przykład „[k]ilku bossów mafijnej spółki decydowało o torturach i gwałtach – kto kiedy i kogo, oraz o tym, kiedy

71 Protokół przesłuchania podejrzanego, Tarnów, 8 kwietnia 1947 r., Radzik Ludwik oficer śledczy Pow. Urzędu Bezp. Publ. w Tarnowie przesłuchał w charakterze podejrzanego: Kapelusz Józef, IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0049. Jan T. Gross zwraca uwagę na to, że „mordowanie i grabież były ściśle ze sobą powiązane”. Podkreśla, że w eksploatacji Żydów brali udział i mundurowi, i cywile: „Mundurowi przedstawiciele ludności miejscowej w okupowanej Polsce to granatowa policja, w której skład, jak wiemy, wchodziło wielu przedwojennych policjantów, czyli urzędników państwowych” (Gross, 2011, s. 113).

te rodziny z dziećmi wydać hitlerowcom na śmierć [...]” (Markiel, 2011, s. 79). Miejscowi gwałcili kobiety żydowskie w domu Trinczerów – pojedynczo i zbiorowo – w samym środku wsi Gniewczyzna Tryniecka, w „sąsiedztwie plebanii, wikarówki, organistówki i kościoła, niedaleko szkoły, nie gdzieś na obrzeżu, w oddaleniu od głównej drogi” (Markiel, 2011, s. 80). Dom Leiba Trinczera służył oprawcom – grupie „miejscowych z komendantem rejonowej straży pożarnej i strażakami” – przez trzy dni jako areszt. Potem oprawcy zawiadomili posterunek policji granatowej (por. Leociak, 2018, s. 99). Co charakterystyczne, wśród sprawców byli sąsiedzi domu Trinczerów. Z relacji Tadeusza Markiela można wyciągnąć wniosek, że opisana przez niego przemoc była integralną częścią procesu prześladowania i wymordowania Żydów. Jak pisze Jan Gross – „[n]ależy się domyślać, że torturowanie Żydów oraz torturowanie i gwałcenie Żydówek było wówczas powszechnym zjawiskiem” (Gross, 2011, s. 104). Joanna Tokarska-Bakir zwraca uwagę, że „przemoc intymna” jest „ostatnią, najtrudniejszą do odkrycia warstwą świadectw Zagłady” (Tokarska-Bakir, 2019a, s. 163).

Relację Nachmana Blumentala na temat zbrodni popełnionej w Wielopolu należy czytać między wierszami. *Expressis verbis* wątek gwałtu pojawia się podczas powojennego przesłuchania chłopca w charakterze świadka. Możemy więc domyślać się, że policjanci granatowi i obserwatorzy uczestniczący skorzystali z tego, że mieli dostęp do ciała Marii Blumentalowej przez całą noc i – zgodnie z percepcją „Żyda” jako źródła zarobku – wymusili na niej wszystko, co tylko mogli: i fizycznie, i materialnie.

Gdzie było dziecko w nocy przed rozstrzelaniem? Sąsiedzi powiedzieli Blumentalowi, że Maria siedziała w areszcie. Nie mówili, że siedziała tam razem z dzieckiem. Czy Ariel musiał spędzić noc przed śmiercią bez matki? Sam?

Po akapicie, który zawiera zdanie Blumentala, że „inni mówią, że [Maria] siedziała w areszcie”, jest osobny akapit, w którym czytamy: „Możliwe, że chodzi o inną kobietę Bergerową[?] (dentystkę z Dębicy), którą ze synem ośmioletnim też rozstrzelano w Wielopolu [.]. Ktoś z tłumu twierdzi, że Dziecko krzyczało *Tatusiu* w areszcie”. Innymi słowy, może rzecz dotyczyła nie Marii Blumentalowej, lecz innej kobiety żydowskiej. Możliwe, że policjanci granatowi torturowali w areszcie i Bergerową, i Marię Blumentalową. Ze względu na to, że zbrodnia była zrutynizowana, czyli pewne praktyki przemocy podczas prześladowania i mordowania polskich Żydów powtarzały się według utartych schematów, ostatnią wymienioną możliwość, choć nie można jej udowodnić, też należy wziąć pod uwagę.

W drodze na egzekucję na cmentarzu żydowskim

Zbrodnia była widoczna. Rozstrzelanie Marii Blumentalowej i Ariela Blumentala miało miejsce następnego dnia, w biały dzień, tak jak aresztowanie i sprowadzenie na posterunek miało miejsce w biały dzień. Po nocy tortur w areszcie policjanci granatowi zaprowadzili Marię i Ariela na cmentarz żydowski na wzgórzu na wschód od centrum Wielopola. Z cmentarza widać kościół.



Widok z cmentarza żydowskiego na centrum Wielopola. Przy lewej krawędzi kadru – macewa; na horyzoncie z lewej strony wieża kościoła rzymskokatolickiego p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 1 lipca 2020 roku (fot. Katrin Stoll)



Cmentarz żydowski w Wielopolu Skrzyńskim. Na horyzoncie wieża kościoła rzymskokatolickiego p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 1 lipca 2020 roku (fot. Katrin Stoll)

Mieszkańcy patrzyli jak „[p]rowadzono Żonę z Dzieckiem z posterunku policji przez miasteczko [Wielopole] wzdłuż rzeczki”. Tak opowiadał Blumentalowi sołtys Ziemba, który twierdził, że wtedy nie pełnił tej funkcji⁷². Ziemba nie wspomniał o nocy w areszcie. Może dlatego, że sam brał udział w rozbieraniu Marii do śmierci. Może z tego powodu powiedział Blumentalowi, że Marię i Ariela wyprowadzono z posterunku policji na cmentarz.

Droga z centrum Wielopola do cmentarza żydowskiego wynosi około 650 metrów. Rzeczka Wielopolka – dziś jest to strumień – płynęła równolegle do rynku i do synagogi, na której miejscu obecnie stoi straż pożarna. (Na budynku nie ma tablicy z informacją o tym, co się stało z synagogą).



Budynek w Wielopolu Skrzyńskim, w którym mieści się Ochotnicza Straż Pożarna, 2 lipca 2020 roku (fot. Katrin Stoll)

Określenie „przez miasteczko” wskazuje na to, że Marię z dzieckiem prowadzono przez rynek i że mieszkańcy obserwowali to zdarzenie, patrząc albo z okna tzw. żydowskich domów przy rynku, albo stojąc przed budynkami.

⁷² Stwierdzenie to jest/było prawdziwe. Sołtysem był wówczas Józef Długosz. Informację tę otrzymałam od mieszkańców Wielopola podczas badań terenowych w lipcu 2020 roku.



Pomnik Tadeusza Kantora z siostrą Zosią na rynku w Wielopolu Skrzyńskim. Napis na tablicy brzmi: „TADEUSZ KANTOR z siostrą Zosią. Wizerunek artysty z czasów dzieciństwa spędzonego w Wielopolu Skrzyńskim”, 2 lipca 2020 roku (fot. Katrin Stoll)

Na skraju rynku⁷³ w Wielopolu stoi dziś pomnik Tadeusza Kantora „z siostrą Zosią”.

Obserwatorzy uczestniczący postrzegali wydarzenie przez fantazmatyczną ramę martyrologii chrześcijańskiej i Drogi Krzyżowej. Jezus, niosący krzyż, trzy razy upada. Cierpienie chrześcijanie uważają za wartość. U Blumentala czytamy: „Dziecko niosta na rękach. Trzy razy stanęła po drodze. Odpoczywała. Mówiła coś z niemieckimi żandarmami”. Tak zapamiętała scenę „stara kobieta”, która „widziała, jak Ich prowadzono”. Według niej „byli spokojni”. Blumental: „Żona twierdziła, że jest Polką. Prosiła o Księdza. Nie dopuszczono Go”. Twierdziła, że jest katoliczką. Odmówiono jej samostanowienia i szansy przetrwania. Zdanie: „Nie dopuszczono Go” daje do myślenia. Czy to znaczy, że ksiądz był na miejscu zbrodni, ale go nie dopuszczono do ofiary? Forma bezosobowa. Nie jest powiedziane, kto go nie dopuścił.

Zaangażowanie obserwatorów uczestniczących uwidacznia się w przedstawianiu siebie jako bezradnych, którzy okazywali ofiarom współczucie i nieśli „pomoc”. Ziemia powiedział Blumentalowi: „Nie chcę mówić, Panie, co to była za kobieta. Cała wieś płakała, gdy Ją prowadzili na śmierć. Nie mogę Panu o tym mówić... Ma Pan kamień, nie

⁷³ Podczas badań terenowych na początku lipca 2020 roku dowiedziałam się od mieszkańców Wielopola, że w czasie (albo po?) okupacji niemieckiej chodniki rynku zrobiono z macew.



Sklep meblowy w Wielopolu Skrzyńskim, 1 lipca 2020 roku (fot. Katrin Stoll)

serce, jeśli Pan chce o tym wiedzieć...”. W ten sposób Ziemba zamyka Blumentalowi drogę do ustalenia przebiegu wypadków. Wedle interpretacji Ziemby, to Blumental, który stracił żonę i dziecko w okolicznościach, o których być może Ziemba coś wie, ma być człowiekiem pozbawionym litości. Zamiast opowiedzieć Blumentalowi więcej o tym, co sam widział, Ziemba wymienia nazwiska tych, którzy wiedzą, „jak ją prowadzili”, ale których „obecnie nie ma”, ponieważ „[p]rzesiedlili się”. Odmowa Ziemby to przemoc wobec Nachmana Blumentala: odmawia Blumentalowi empatii wobec cierpienia własnej rodziny oraz odmawia mu prawa do wczuwania się w stan wewnętrzny najbliższych. Rozpacz Blumentala oraz jego potrzeba uzyskania informacji i poznania prawdy nie jest dla sołtysa wystarczającym powodem, aby powiedzieć mu o tym, co widział. Fakt, że Ziemba zataił prawdę przed Blumentalem, fakt, że traktuje zbrodnię jako wstydliwą tajemnicę wymagającą dyskrecji, wskazuje na to, że odczuwa *jouissance*. Wydaje się, że źródłem deklarowanego szoku i faktycznej agresji nie jest samo zdarzenie – przemoc antysemicka obserwatorów uczestniczących oraz cierpienie matki i dziecka w drodze na śmierć – lecz konfrontacja z własną rolą przywołana obecnością Blumentala. Pytania Blumentala są niewygodnym przypomnieniem faktu, że to Maria i Ariel Blumentalowie byli bezradni w odróżnieniu od obserwatorów uczestniczących, przedstawiających siebie jako osoby, które okazywały ofiarom litość.

„Cała wieś płakała” i patrzyła na matkę z dzieckiem na rękach, samą swą obecnością udaremniając im możliwość ucieczki. Płacz gromadzących się w oczekiwaniu śmierci Żydów pokazuje, że traktowali oni żywych tak, jakby już nie żyli. Karmiąc dziecko, Maria Blumentalowa przeciwstawiła się tym gestom mistyfikującym aktywny udział sąsiadów w zbrodni. Obserwowali, jak Maria „dała Dziecku kawałek chleba i powiedziała: «Zjedz, dziecko, tyle twojego»”. To są ostatnie słowa Ziemby, który „nie może więcej”. Tak jak wszyscy inni zaakceptował zbliżającą się śmierć Marii z dzieckiem, która wielu katolikom kojarzyć się może z obrazem Matki Boskiej z dzieciątkiem na ręku. Maria Blumentalowa była jedyną, która do końca nie zaakceptowała śmierci.

Egzekucja: kulminacja spektaklu

Windisch, pan śmierci, przyjął rolę, jakiej oczekiwano. Dokonał egzekucji. Blumental: „Inni powiadają, że do Żony strzelano 6–7 razy, bo ręka się trzęsała. Po pierwszym strzale dziecko podskoczyło; padło zabite przy drugim”. Niemiec nie powiedział „nie”. Zamiast tego zrzucił odpowiedzialność na policjantów granatowych i obserwatorów uczestniczących – przynajmniej według „starej kobiety”.

„Wódkę pili, a nie chcieli strzelać. Ręka się trzęsała Windischowi. Strzelił parę razy; naprzód Żonę później Dziecko”. Może policjanci granatowi też strzelali? Ponieważ Windisch nie miał pewnego oka? Dalej zanotował: „Nawet Niemiec nie chciał tego zrobić”. Stolarz, który „nic nie pamięta”, też stwierdził, „że nikt nie chciał strzelać do Żony i Dziecka”. Nikt nie chciał, ale wszyscy to zrobili.

Wśród policjantów granatowych i Niemca panował konsensus antysemicki i rasistowski. Policjanci granatowi i Niemiec wspólnie pili alkohol (wódkę). Z wielu relacji wiemy, że alkohol był ważnym i stałym elementem masowych morderstw, zwłaszcza *La Shoah par balles* (Patrick Desbois). Alkohol był obecny przed egzekucjami, podczas egzekucji i po egzekucjach. W swojej pracy na ten temat historyk Edward B. Westermann poruszył kwestię, „czy podstawową rolą alkoholu było zachęcanie do morderstwa, czy znieczulanie morderców względem ich czynów” (Westermann, 2016, s. 7). Niektórzy sprawcy potrzebowali konsumpcji alkoholu, zanim rozstrzelali dzieci żydowskie:

Wydaje się, że egzekucja dzieci była progiem, który niektórzy sprawcy mogli przekroczyć jedynie przy pomocy alkoholu. W miejscu masowej egzekucji w Kamieńcu Podolskim we sierpniu 1941 r. indywidualni strzelcy, którzy mieli zastrzeżenia do rozstrzeliwania dzieci, byli regularnie zwalniani, aby zrobić sobie przerwę i wypić sznapsa przed powrotem na linię strzelców (Westermann, 2016, s. 7).

Być może w Wielopolu Windisch strzelał parę razy, ponieważ był pijany. Po morderstwie i rozdzielaniu ubrania Marii Blumentalowej, która została z niego obdarta przemocą jeszcze przed śmiercią, wszyscy razem opuścili miejsce egzekucji.

Zapiski Blumentala świadczą o obecności obserwatorów uczestniczących w bliskości miejsca egzekucji na cmentarzu żydowskim w Wielopolu. U Blumentala następne zda-

nie stanowi osobny akapit: „Inny podaje, że słyszeli, jak ugodzona kulą Żona krzyknęła «Matko Boska»”. Jeśli obserwatorzy uczestniczący słyszeli to albo coś innego – krzyk „Matko Boska” świadczy o perspektywie patrzących i ich interpretacji wydarzenia przez pryzmat martyrologii chrześcijańskiej – to znaczy, że znajdowali się bardzo blisko egzekucji. Podobnie, jeśli widzieli drżenie ręki mordercy. Murarz Franciszek Łuszczak, który „mieszka obok cmentarza i wszystko widział”, oprowadza Blumentala „po cmentarzu i okazuje miejsce, gdzie Żonę rozstrzelano”. Łuszczak nie wspomina ani sprawcy, ani współsprawców. Blumental opisuje lokalizację i miejsce egzekucji:

Cmentarz mieści się na wzgórzu pokrytym [porośłym?] krzakami, dobrze widocznym z miasteczka położonego naprzeciwko na wzgórzu, oddzielonym strumykiem. Śladów dawnych grobów nie widać. Są świeżo rozkopane miejsca. Strzelano naprzód Żonę; później Dziecko; grób był już przygotowany niżej. – Żona uspokajała dziecko „uspokój się” (Blumental, Zapiski, NBC, YIVO Institute for Jewish Research).

Fakt, że Łuszczak słyszał, jak Maria Blumentalowa cichym głosem uspokajała swoje dziecko na chwilę przed śmiercią, świadczy o tym, że stał tak blisko zbrodni, jak tylko to było możliwe. Morderstwo intymne nie ograniczyło się do fizycznej relacji morderców i zamordowanych. Obserwatorzy uczestniczący byli integralną częścią tego morderstwa intymnego. Łuszczak nie mówi, kto wykopał doły. Blumental nie pyta go, kto jeszcze był obecny na cmentarzu żydowskim podczas morderstwa.

Dla Blumentala najważniejsze jest doświadczenie Marii i Ariela w obliczu śmierci. Píše z głęboką empatią o bólu i cierpieniu swojej żony i syna. Zawsze dużą literą. W jednym, osobnym akapicie czytamy:

Jednym strzałem zabili Żonę. Prosiła, by ją zastrzelili pierwszą. Nie chciała patrzeć na śmierć Syna. Nie chciała się rozebrać. Dziecko zaczęło krzyczeć: „Mamo, mamo, gdzie m **[przeprawione na M⁷⁴]** Jamusia”. Strzelił. Do dziecka, raz zranił, drugi raz zabił. Dziecko krzyczało. – Żonę pochowali bez ubrania. Dziecko w ubraniu (Blumental, Zapiski, NBC, YIVO Institute for Jewish Research).

Maria Blumentalowa do samego końca walczyła o życie, wiedząc, że nie ma możliwości obrony przed napastnikami, że była bezsilna wobec ataku sprawcy i współsprawców. Stawiła opór. Wykonała gest kierowany przeciwko logice sprawców. Nie zaakceptowała wyroku śmierci. „Nie chciała się rozebrać. Zdarto z niej ubranie. Prosiła, by ją przed Synem zastrzelono”⁷⁵. Zdarto. Forma bezosobowa. Może ostatnia prośba Marii Blumentalowej była próbą ratowania dziecka. Może miała nadzieję, że syn – bezbronne dziecko, sierota – będzie mimo wszystko oszczędzony. W postrzeganiu obserwatorów uczestniczących dziecko było fantazmatycznym Żydem. Fantazmat jest realny, bo jest urzeczywistniany. Obowiązuje. Blokuje inne możliwości postępowania. Nikt nie był w stanie wyobrazić sobie innej alternatywy niż śmierć dziecka. Społeczno-kulturowy konstrukt

74 Komentarz Elżbiety Janickiej.

75 To zdanie występuje w akapicie, który zaczyna się tak: „Mieszkańcy miasta. Stara kobieta i krawcy zakładu”. Nie jest jasne, czy to mówi „stara kobieta” czy „krawcy zakładu”.

„Żyd” jako monstrualne wcielenie Zła był prawomocny. Rzeczywistość zewnętrzna została dopasowana do realności wewnętrznej antysemitów.

Było to morderstwo poprzedzone rabunkiem ubrania Marii Blumentalowej. „[J]ednemu z policjantów polskich [d]ano – pisze Blumental – płaszcz Żony”. Trzeba jednak pamiętać, że według woli sprawców Zagłady Żydzi musieli „zawsze ginąć nago” (Niziołek, 2013, s. 96). Jak wyjaśnia Horst Aspernicus Stanisława Lema, „szło nie tylko o korzyść z dokonanej zbrodni, lecz o satysfakcję płynącą z samego jej wykonywania” (Lem, 1980, s. 281).

Dla Nachmana Blumentala lęk, rozpacz, samotność i walka żony o życie swoje i syna są najważniejsze. Dla niego odtworzenie i wyobrażenie sobie losów najbliższych to jedyna możliwość wyrażenia solidarności i doświadczenia łączności z nimi. To żona jest w centrum jego uwagi, nie sprawcy. Sprawcy ekstremalnej przemocy są zatem tylko przez niego wspomniani.

Kontekstualizacja zbrodni

Zamordowanie Marii Blumentalowej i Ariela Blumentala nie było odizolowanym przypadkiem podczas Zagłady w Wielopolu i okolicach. Był to przypadek typowy. W notatkach Blumentala jest ślad zabójstwa innej żydowskiej kobiety (Bergerowej), która została zastrzelona wraz z dzieckiem w Wielopolu. Poza tym Blumental notuje na początku części trzeciej zapisków, że „Łuszczak opowiada o fakcie zastrzelenia Żyda z rodziną”.

30 czerwca 1942 roku na żydowskim cmentarzu w Wielopolu rozstrzelano grupę żydowskich mężczyzn i kobiet. Były to mordy w ramach „akcji Reinhardt”. Jak podaje Tomasz Frydel, autor artykułu na temat powiatu dębickiego w tomie *Dalej jest noc*:

Getto w Wielopolu Skrzyńskim rozwiązano 26 czerwca [1942 r.], a jego ludność w liczbie 925 Żydów przesiedlono do getta w pobliskich Ropczycach, 50–56 starszych osób zaś rozstrzelano i pochowano na miejscowym cmentarzu żydowskim (Frydel, 2018, s. 409).

Forma bezosobowa. Frydel nie wymienia sprawców. Może ze względu na brak źródeł.

Jak widać na fotografii z lipca 2020 roku, prawie wszystkie macewy zostały wykradzione z cmentarza w Wielopolu. Na portalu Wirtualny Sztetl Muzeum Historii Żydów Polskich brak informacji o rozkradaniu cmentarza w Wielopolu (*Cmentarz żydowski w Wielopolu*, b.d.). Kosząc trawę, która rośnie na części cmentarza, p. Czaja odstonił jedną macewę w obecności Josa Stübnera i mojej.

Jak pokazuje praca Łukasza Baksika, koło szlifierskie to jedna z wielu form wykorzystania macew w Polsce. Macewy niewykradzione i niewykorzystywane jako przedmioty „codziennego użytku” (Baksik, 2012) w Wielopolu można zliczyć na palcach jednej ręki. Lasek przykrywa część terenu należącego do cmentarza żydowskiego.



Pan Czaja na cmentarzu żydowskim w Wielopolu Skrzyńskim, 1 lipca 2020 roku (fot. Katrin Stoll)



Zniszczona macewa na cmentarzu żydowskim w Wielopolu Skrzyńskim, 1 lipca 2020 roku (fot. Katrin Stoll)
Obok tej macewy leży koło szlifierskie zrobione z macewy.

Na pomniku stojącym na miejscu cmentarza żydowskiego w Wielopolu są dwie tablice. Wygląda na to, że starsza z nich z napisem po angielsku: „Never again, never forgotten”, upamiętniająca konkretne osoby, czyli ofiary rozstrzelania 30 czerwca 1942 roku „just because of being Jewish”, została przymocowana do pomnika przez fundatorów, podczas gdy nowa tablica obok jest dodatkiem od miejscowych: „wójt[a] i społeczność[ci] gminy Wielopole Skrzyńskie”. Pierwsza tablica nie jest datowana. Druga jest datowana na 24 stycznia 2017 roku. Napis na drugiej tablicy brzmi: „Dla upamiętnienia Żydów mieszkańców Wielopola Skrzyńskiego, ich życia, męczeństwa i Zagłady w czasie okupacji hitlerowskiej”. Na tablicy pierwotnej wygrawerowane są następujące nazwiska osób zamordowanych 30 czerwca: Sarah Adest, Isack Baum, Toby Bart, Salomon Barth, Chanina Barth, Shaul Beteil, państwo Berglassowie, Lea Firer, Friedrich Rosa, pan (Chaskel) i pani Fooksowie, pan (Hilesh) i pani Goldowie, Amalia Hiller, Asher Hiller, pan (Reisel) i pani Har Jakowie, pan (Salomon) i pani Knissbaumowie, państwo Klaksbaldowie, K. Chaskel, pani Kleinkremer, Jakob Kleinkremer, Lea Kresh, Elka Mandel, Meier Meller, Frieda Meler, Gitale Nofshe, Leah Ohrenstein, Eidel Redel, pan (Moses) i pani Silberowie, Dvora Samuels, Leah Schlesinger, Reisel Sartoria, pan (Hershel) i pani (Nechama) Samuelsonowie, pan (Lezer) i pani Siegelowie, Leah Strick, Markus Segal, pan (Ozer) i pani (Leah) Teitelbaumowie, Jacob Wind, pani Walker, Sarah Weingarten, Ahron Zeiger.

Malarz Roman Lipa z Wielopola przedstawił to wydarzenie na obrazie. Jeśli chodzi o wyobrażenie sprawców, widać Niemca, który strzela w tył głowy kobiety, oraz policjanta granatowego, który odwraca wzrok. Obserwatorów uczestniczących nie ma na obrazie Lipy. Jakby egzekucja odbyła się w społecznej próżni.

Tomasz Frydel zidentyfikował „952 przypadk[i] zamordowanych po likwidacji gett” na terenie powiatu dębickiego. Według badań Frydla „w powiecie dębickim ogółem uratowało się 268 Żydów: 141 (53%) na terenie wsi i 90 (34%) w bunkrach w lesie”. W odniesieniu do „33 (12%) brak szczegółów nie pozwolił [mu] odtworzyć specyfiki stosowanych strategii” (Frydel, 2018, s. 420). Analizując różnorodność „strategii stosowanych na wsi”, Frydel pisze:

Mniej lub bardziej „zły” wygląd wpływał na to, czy dany Żyd mógł żyć „na powierzchni”, czy musiał przebywać w ukryciu, by nie rzucać się w oczy innym mieszkańcom wsi. Jeśli osoba szukająca ratunku miała wystarczająco „aryjski” wygląd, by uznano ją za Polaka/Polkę, zazwyczaj wymyślano historię o krewnym z dalekiego miasta, wdowie po poległym na wojnie polskim oficerze czy podobną. Z kolei „semickie” rysy wymuszały pozostawanie w domu za dnia i wychodzenie tylko po zmroku (Frydel, 2018, s. 421).

Badacz tu bezkrytycznie reprodukuje postrzeganie Żydów przez czujne oko otoczenia. To nie wygląd Żydów wymuszał pozostawanie w domu za dnia, lecz percepcja wyglądu według kategorii rasistowskiej ze strony nieżydowskiej większości.



Koło szlifiarskie z macewy Dawida Meiera, cmentarz żydowski w Wielopolu Skrzyńskim, 6 października 2020 roku (fot. Wojciech Wilczyk) (© Wojciech Wilczyk, dzięki uprzejmości Autora zdjęcia)



Teren cmentarza żydowskiego w Wielopolu. Macewy niewykradzione i niewykorzystane jako przedmioty „codziennego użytku” (Baksik, 2012) można zliczyć na palcach jednej ręki. Lasek przykrywa część terenu należącego do cmentarza, 1 lipca 2020 roku (fot. Jos Stübner) (© Jos Stübner, dzięki uprzejmości Autora zdjęcia)



Pomnik na cmentarzu żydowskim w Wielopolu Skrzyńskim, 1 lipca 2020 roku (fot. Katrin Stoll)



Pomnik na cmentarzu żydowskim w Wielopolu Skrzyńskim, 6 października 2020 roku (fot. Wojciech Wilczyk)
(© Wojciech Wilczyk, dzięki uprzejmości Autora zdjęcia)

Nawiązując do książki *Nadzorować i karać* Michela Foucaulta oraz jego koncepcji panoptycznej architektury więzienia, w której „widzialność jest pułapką” (Foucault, 2009, s. 195), Elżbieta Janicka opisuje rzeczywistość w Polsce podczas okupacji niemieckiej jako „[r]zeczywistość panoptyczn[ą]” (Janicka, 2018b, s. 142):

Rzeczywistość panoptyczna to społeczno-kulturowy aparat umożliwiający akt permanentnego widzenia i natychmiastowej identyfikacji oraz gwarantujący, że najmniejszy i najbardziej peryferyjny element nie zostanie pominięty. A zatem aparat sięgający wszędzie i dosięgający wszystko. [...] W wersji polskiej – z perspektywy ofiar Zagłady – ta struktura była ufundowana na wszechobecnym i wszechwidzącym chrześcijańskim obserwatorze, stanowiącym rozproszone spojrzenie o wielu twarzach, „które przekształca całość ciała społecznego w pole percepcji: tysiący rozmieszczonych wszędzie oczu, ruchliwe i gotowe na zawołanie punkty obserwacyjne” (Janicka, 2018b, ss. 141–142).

IV. Gest w duchu Waltera Benjamina. Konfrontacja z presją większości

Mówienie z pozycji wykluczenia oznacza konfrontowanie się z naciskami i cenzurą. Gra, której częścią jest blokowanie głosu Żydów o tym, czego doświadczyli w czasie Zagłady i po wojnie ze strony polskich sąsiadów, jest z reguły grą o tradycyjną polską tożsamość

(Żukowski, 2021, s. 11).

Jaki wniosek sformułował Blumental w wyniku konfrontacji z polskimi obserwatorami uczestniczącymi? Co zrobił, aby zachować pamięć żony i syna oraz ochronić tę pamięć? Rzecz jest warta zastanowienia ze względu na fakt, że pamięć żydowska o Zagładzie ulegała deformacji i dejudaicacji z powodu imperatywu narodowego, zwłaszcza po 1948 roku. „Stopniowo ubywało miejsca na pamięć żydowską, pamięć miała być wspólna. Ostatni pomnik Zagłady i walki Żydów stanął w 1948 roku na terenie warszawskiego getta” (Jarecka, 2014, s. 112).

Nachman Blumental wystąpił z prośbą o zgodę na ekshumację zwłok swojej rodziny. 21 sierpnia 1948 roku starostwo powiatowe w Dębicy wydało mu pozwolenie na ekshumację i przewóz ciał. Blumental asystował przy ekshumacji, a następnie towarzyszył zwłokom w drodze z Wielopola do Warszawy, gdzie odbyło się przeniesienie ciał na cmentarz żydowski przy ul. Okopowej.

Mieszkańcy Wielopola próbowali przekonać Blumentala, żeby nie przenosił ciał najbliższych. Zastosowali w tym celu przemoc filosemicką (Janicka & Żukowski, 2016). Pośmiertnie przyjęli Marię do wspólnoty, z której ją za życia wykluczali. W raporcie Blumentala czytamy:

Fela interpretuje sympatię ludzi tym, że uważali ją za Polkę i dlatego nie powinienem dawać na nagrobku nic po żydowsku. Wszyscy z Wielopola i Fela też, byli zdania, że nie powinienem ekshumować, tylko zostawić w Wielopolu. „Tu zginęła, tu Ją znają, winna tu zostać” – mówiła

STAROSTWO POWIATOWE
w Dębicy

L.S.22/27/48.

Wolne od opłaty stemplowej

Dębica dnia 21 sierpnia 1948 r.

POZWOLENIE
na przewóz i exhumację zwłok.-

Na mocy rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 30.XI.1933 r. Dz.U.R.P.Nr.13 poz.113 z 1934 r. zezwala się Ob.Blumentalowi Nachmanowi z Warszawy, na przewóz i exhumację zwłok Bł.p. Marii z Tewlów Blumental zamordowanego przez Niemców w roku 1943 w miejscowości Wielopole Skrzyń. i tam pochowanego. Zwłoki będą umieszczone w szczelnej trumnie z twardego drzewa zrobionej i następnie włożone w drugiej trumnie (w rodzaju skrzyni zrobionej) i przewiezione drogą kołową (tj. koleją lub samochodem) z miejsca wyżej wspomnianego na cmentarz do Warszawy, gdzie bez naruszenia pieczęci należy je pochować. Zwłokom będzie towarzyszyć Ob. Blumental Nachman Dyrektor Żydowskiego Inst.Historycz. któremu za okazaniem niniejszego zezwolenia zechcą właściwe Władze użyć potrzebnej pomocy, urzędowej. Zezwolenie to ważne jest do dnia 28 sierpnia 1948 r. tj. na okres 7-miu dni od daty wystawienia.

Dopisano atramentem Ariela
Blumentala

m.p.
Starosta
Powiatowy
Dębicki

Starosta Powiatowy:

(-)

Chłędowski

Stwierdzam, że zwłoki zostały opakowane zgodnie z niniejszym zezwoleniem

STAROSTWO POWIATOWE

w Dębicy

L.S.22/27/48

m.p.
P. K. P.
Dębica 1
23.VIII.1948

Lekarz Powiatowy:

Powiatowy Kontroler
Sanitarny
(-)

Sobaszek Karol

Uwaga! Zezwolenie to należy zwrócić tutaj, Starostwu po odebraniu i pochowaniu zwłok.-

Za zgodność z oryginałem

Pozwolenie ze Starostwa Powiatowego w Dębicy na przewóz i ekshumację zwłok Marii Blumentalowej i Ariela Blumentala z 21 sierpnia 1948 roku (ze zbiorów Nachman Blumental Collection, YIVO Institute for Jewish Research) (© Miron Blumental, dzięki uprzejmości Mirona Blumentala oraz YIVO Institute for Jewish Research)

jedna x⁷⁶ [z?] x [Krakowa?]⁷⁷ (Polka). Przez Dziecko zginęła. Żona twierdziła, że Dziecko kazała obrzezać Babcia, u której Dziecko się wychowało, bez Jej wiedzy (Blumental, Zapiski, NBC, YIVO Institute for Jewish Research).

Fela to najprawdopodobniej Felicja Bawół, żona Maurycego Tewela, bratowa Marii Blumental. Jak pokazuje cytat, mamy tu do czynienia z postrzeganiem rzeczywistości przez ramę antysemityzmu i filosemityzmu jednocześnie. Z perspektywy antysemickiej wina jest po stronie Żydów („Przez Dziecko zginęła”): według logiki antysemickiej Żydzi sami są winni. Przemoc filosemicka z kolei jest tu narzędziem zastaniania społeczno-kulturowego źródła zbrodni: umożliwia tym, którzy uważali Marię po śmierci za Polkę, mistyfikację własnej roli w produkowaniu fantazmatycznego „Żyda”.

Babcia, która „Dziecko kazała obrzezać”, to chyba matka Nachmana Blumentala w Borszczowie. Stamtąd Maria Blumentalowa i Ariel Blumental uciekli do Dębicy. Na temat matki Felicji, Bawołowej czytamy:

Bawołowa opowiada, że Maria nie mogła usiedzieć w skrytce na strychu, gdyż twierdziła, że Dziecko musi mieć powietrze, ruch i.t.d., a na wsi będzie mogła spacerować **[koniec wyrazu w zagięciu]**⁷⁸. Gdy zostawiła [chodzi o Marię Blumentalową – K.S.] Dziecko – po paru dniach wróciła i zabrała. Myła [chodzi o Bawołową – K.S.] je codziennie. Dziecko było już do niej przywiązane. Wchodziło jej na kolana, a gdy kto wchodził, uciekało za szafę. – Raz płakało, że nie ma tatusia, nie ma mamusi, a babcia mnie bije. Rozpłakała się wtedy i powiedziała, że jest tatuś, jest mamusia, że przyjadą, że źli ludzie przyszli; żeby był spokojny. Fela twierdzi, że Marji radziła przebrać Ariela za dziewczynkę (Blumental, Zapiski, NBC, YIVO Institute for Jewish Research).

Z tego fragmentu wynika, że Maria Blumentalowa ukrywała się przez jakiś czas u Bawołowej, chyba w Dębicy. Warunki dla niej i dziecka były nie do wytrzymania. W opowieści Bawołowej to jednak nie warunki przemocy spowodowały, że Maria opuściła ukrycie, aby szukać ratunku na wsi, lecz jej postawa i osobowość. Felicja Tewel i jej matka opisują Blumentalowi żonę jako kobietę lekkomyślną, która wolała swobodę poruszania się na wsi od zamknięcia „w skrytce na strychu”. W oczach bratowej i teściowej wina leży po stronie Marii. Akt agresji wobec niej manifestuje się w następującej logice: gdyby nie opuściła ukrycia na strychu i słuchała rady Felicji, przeżyłaby. Innymi słowy, w tej koncepcji rzeczywistości Maria z dzieckiem ponosiła odpowiedzialność za swoją sytuację, kiedy była bezbronna i pozbawiona możliwości przetrwania. Ofiary są obwiniane przed Nachmanem Blumentalem.

Jaka była reakcja Blumentala na to, co słyszał? Notował:

Z/Na **[zagięcie]**⁷⁹ początku rzeczywiście myślałem, że należy ich zostawić w Wielopolu. Tu nie znieważaliby grobu (jak w Dębicy). **[zagięcie]** otoczono by go opieką. Krąży legenda o Nich. Będzie przedmiotem uwagi. Później jednak powziąłem inną **[zagięcie]** myśl. Do Wielopola

76 x to znak Elżbiety Janickiej. Oznacza brak słowa.

77 Komentarz Elżbiety Janickiej.

78 Komentarz Elżbiety Janickiej.

79 Boldem komentarze Elżbiety Janickiej.

trudno się dostać. Leży zdala od swoich. Możliwe, że innych pochowanych tu wywiozą krewni, a Oni sami zostaną. Przyszła mi chęć urządzić im pogrzeb jakiś bardziej okazały. Chciałbym, żeby więcej ludzi tu było. Żeby pomnik był okazały i.t.d. Ale i w Wielopolu chciałbym zostawić jakiś znak – kamień z odpowiednim napisem, żeby [x] [zagięcie] ludność okoliczna miała przedmiot swej uwagi, dokoła którego snuje się legendę. W Wielopolu zostawić Żonę, znaczyłoby zgodzić się, że Ona nie była Żydówką (Blumental, Zapiski, NBC, YIVO Institute for Jewish Research).

Nachman Blumental podważył typową antysemitkę i filosemicką percepcję dominującą większości. Uczynił to w duchu Waltera Benjamina, „że umarli także nie będą bezpieczni przed wrogiem, kiedy zwycięży. A ten wróg nie przestał zwyciężać” (Benjamin, 1996, s. 2).

Pogrzeb Marii Blumentalowej i Ariela Blumentala odbył się 2 września 1948 roku na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie. Na macewie wygrawerowano słowa: „zamordowani przez Niemców”. W nekrologu Centralnego Komitetu Żydów w Polsce czytamy, że Maria i Ariel Blumentalowie zostali „zamordowani przez zbirów niemieckich”⁸⁰.

O udziale policjantów granatowych i obserwatorów uczestniczących nie ma mowy. Brak tu „całej prawdy” – użyję tu słów Mordechaja Canina (Canin, 2019, cyt. za: Datner, 2019, s. 513). Mamy do czynienia z brakiem należytego i pełnego przedstawienia prawdy tuż po wojnie z powodu siły dyskursu polskiej niewinności, który, jak podkreśla Helena Datner, „był już wtedy w pełni ustalony i rozwinięty” (Datner, 2019, s. 517) i blokował możliwość mówienia o udziale sąsiadów w Zagładzie. Jak pokazałam, proces ten zaczął się w trakcie Zagłady. Obok dyskursu polskiej niewinności rozwijał się także dyskurs antykomunistyczny. Uniemożliwił on artykulację przeżyć tych, którzy przetrwali Zagładę w ZSRR⁸¹, a którzy wśród ocalałych polskich Żydów stanowili większość (Melchior, 2002, s. 54). Oba te dyskursy przecinały się i wzajemnie legitymizowały. Fantazmaty antysemitki: „żydokomuny” oraz legendy krwi, były śmierciodajne. Ocaleli działali w atmosferze przemocy antysemitki⁸². Troska ocalałych o własne bezpieczeństwo mogła mieć decydujące znaczenie dla przemilczenia udziału Polaków w zbrodniach.

Jak Blumental poradził sobie z rozbieżnością między oficjalną narracją, zgodnie z którą Zagłada była wyłącznie konfrontacją między Niemcami i Żydami, a doświadczeniem osobistym i doświadczeniem bliskich osób, mając przed oczami udział polskich sąsiadów w Zagładzie? Nasuwa się tu następująca psychoanalityczna interpretacja materiału. W teorii Freuda mamy cztery formy, które zaczynają się prefiksem *Ver*: 1) *Verwerfung* (wyrzucenie, odrzucenie), *verwerfen* to znaczy odrzucić coś w taki sposób, aby już tego nie rozważać. Można odrzucać ideę albo myśl i działać tak, jakby ta idea czy myśl

80 Kopię dokumentu znalazłam w archiwum Nachmana Blumentala.

81 Los tej grupy badał Markus Nesselrodt (Nesselrodt, 2019).

82 Jak pisała Joanna Tokarska-Bakir na przykładzie Klimontowa, „obie odwracały uwagę Polaków od tego, co było trudniejsze do przyjęcia: od tego, jak bardzo niektórzy na polskiej prowincji wzbogacili się na «żydowskim», od zbrodni dokonanych pod patriotycznymi hasłami i od rozdarcia, jakie pojawiło się w sympatiach politycznych rodaków, z których wielu dostrzegało w komunizmie swoją szansę” (Tokarska-Bakir, 2011, s. 811).



Nekrolog wydrukowany przez Centralny Komitet Żydów w Polsce (ze zbiorów Nachman Blumental Collection, YIVO Institute for Jewish Research) (© Miron Blumental, dzięki uprzejmości Mirona Blumentala oraz YIVO Institute for Jewish Research)

nigdy nie powstały. 2) *Verdrängung* (supresja, tłumienie). 3) *Verneinung* (negacja). 4) *Verleugnung* (wypieranie). Žižek podkreśla, że *Verwerfung* jest gestem bardziej radykalnym niż *Verdrängung*:

Według Freuda wyparte jest przez podmiot uznawane, ma bowiem nazwę, ale i zaprzeczone, bo podmiot odmawia rozpoznania w nim siebie. W przeciwieństwie do wyparcia, wykluczenie [*Verwerfung*] zwyczajnie wyrzuca konkretny termin z porządku symbolicznego (Žižek, 2010, s. 219).

W sytuacji Nachmana Blumentala mamy do czynienia z *Verwerfung*. Do czegoś, co jest *verworfen*, już nie ma bezpośredniego dostępu. Gest *Verwerfung* jest zatem gestem wykluczenia. „W *Verwerfung* – pisze Slavoj Žižek, nawiązując do Lacana – treść odarta ze znaczenia symbolicznego, odsymbolizowana, może powrócić tylko w *the Real* [*dans le réel*]” (Žižek, 2013, s. 859)⁸³. Chodzi o aspekt rzeczywistości, który wypada z symbolicznego porządku.

83 Lacan pisze, że „it also happens that whatever is refused in the symbolic order, in the sense of *Verwerfung*, reappears in the real” (Lacan, 1993, s. 13). Judith Butler zwróciła uwagę na dwuznaczność tego sformułowania: „Lacan’s formulation remains ambiguous with respect to the location of both the refusal and that which is refused. «What is refused in the symbolic order» suggests that there are a set of signifiers «in» the symbolic



Grób Marii Blumentalowej i Ariela Blumentala na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie, 17 stycznia 2019 roku (fot. Katrin Stoll)



Grób Marii Blumentalowej i Ariela Blumentala na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie. W najbliższym otoczeniu grób ŻOB-owców, walczących, zdradzonych i zamordowanych w lasach wyszkowskich, po wojnie ekshumowanych i pochowanych na Okopowej, 17 stycznia 2018 roku (fot. Katrin Stoll)

order in the mode of refusal, or indeed, refuse. The French makes it clearer, for it is not what is refused *to* that order, but what in that order is refused. «Ce qui est refuse *dans* l'ordre symbolique» (my emphasis). If what is refused *reappears* (resurgit) [22] or *reparaît* [21]) in the real (*dans le réel*), then it appears first to have appeared in the symbolic prior to its refusal and reappearance in the real" (Butler, 1993, s. 204).

Jest jeszcze inny czynnik sugerujący, że w przypadku Blumentala mamy do czynienia z *Verwerfung* jako formą radzenia sobie z czymś niemożliwym do przyswojenia. Ze względu na potworność zbrodni nazistowskich, w tym morderstwo masowe milionów żydowskich kobiet, mężczyzn i dzieci w nazistowskich obozach Zagłady, вина i odpowiedzialność państwa Hitlera i społeczeństwa niemieckiego była i jest bezsporna. Obozy koncentracyjne i obozy zagłady były przejawem ideologii narodowego socjalizmu i przejawem radykalizmu nazistowskiego projektu eksterminacyjnego. Historyk Filip Friedman konstatuje w swojej przedmowie do tomu *Obozy*: „[...] nasza epoka zawdzięcza «narodowi myślicieli i poetów» powstanie nowej gałęzi nauki, o której dotąd nie śniło się filozofom. Ta nowa gałąź nauki to – obozologia” (Friedman, 1946, s. I). *Survivor scholars* próbowali zrekonstruować, jak doszło do tego, że naziści wymyślili projekt *Endlösung* – projekt wymordowania wszystkich Żydów na świecie oraz zniszczenie, przejęcie i usunięcie wszystkiego, co zostało zaklasyfikowane przez nazistów jako żydowskie⁸⁴ – i jak społeczność żydowska żyła w obliczu śmierci.

Członkowie CŻKH, w tym Nachman Blumental, chcieli jak najdokładniej opisać realia masowego mordy i wiedzieć, jak to było możliwe, że radykalność negatywna stała się normalnością. Zbierali świadectwa (Smith, 2019). Ustalali fakty i usiłowali pociągać niemieckich sprawców do odpowiedzialności. Blumental był m.in. biegłym na procesie Josepha Bühlera, zastępcy Hansa Franka, i na procesie Rudolfa Hoessa. Usiłowali udowodnić konkretną specyfikę i wymiar Zagłady. W tym celu CŻKH współpracowała z Główną Komisją Badania Zbrodni Niemieckich, która zainicjowała śledztwo w miejscach, gdzie naziści zbudowali obozy Zagłady. W latach 1944–1947 Nachman Blumental brał udział w oględzinach tych miejsc. Powojenne zapiski Blumentala na temat jego podróży po Polsce w latach czterdziestych zawierają opisy tego, co widział i słyszał w Treblince, Sobiborze, Bełżcu. Blumental uczestniczył w pracach Specjalnej Komisji, która pojechała 1–2 kwietnia 1947 roku na teren obozu zagłady w Treblince i „dokonała oględzin obozu i pobrała prochy i popioły po spalonych ofiarach hitleryzmu” (Centralna Żydowska Komisja Historyczna, AŻIH, sygn. 303/173, k. 9). Możliwe, że Blumental też wziął udział w badaniach Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich prowadzonych w latach 1945–1946 w sprawie masowych mordów popełnionych w obozie zagłady w Bełżcu (Kuwatek & Libionka, 2013). Wpis Blumentala na temat Bełżca, który nie jest datowany, ale pochodzi z jego zapisek w formie rękopisu z lat czterdziestych, brzmi następująco:

Z Sobiboru pojechaliśmy przez Rejowiec, Krasnystaw, Zamość, Tomaszów Lubelski do Bełżca. I tu jak w Sobiborze – obóz tuż przy torze (Niemcy nie dobudowali rozgałęzienia). Przestrzeń nie duża. Wzdłuż rowy przeciwczołgowe (granica Interessengebiet Niemiec i SS) wartownia na granicy późniejszego obozu. Żadnych śladów budowli. Prochy, kości, naczynia, kawałek

84 Jeśli chodzi o źródło tego postępowania, podzielam stanowisko Klausa Theweleita: „Przeważająca energia wszystkiego, co «żydowskie», miała zażec się w nowym niemieckim nadciele. Źródłem takiego postępowania nie była po prostu «nienawiść do wszystkiego, co żydowskie», jak powierzchownie tłumaczy Daniel Jonah Goldhagen (słusznie krytykowany przez Jonathana Littella). Chodziło o fundamentalną zazdrość; zazdrość i wściekłość z powodu pozycji «narodu wybranego», której «Niemiec» jako «aryjczyk», dla siebie żądał” (Theweleit, 2009, s. 122; podkreślenie w oryginale).

szyny. Usypano kopiec z gruzów (ale czy pochodzą z budowli obozowych?). Dworzec w Bełżcu i domy okoliczne spłonęły, na skutek zbombardowania. – Pociągi z amunicją na stacji i zostały zniszczone dokumenty i fotografie, które przechowywał fotograf). W jednym budynku – blisko obozu – który ocalał mieszkał i mieszka pracownik kolei, który parę razy był w obozie, by ustawić wagony, które stoczyły się z szyn. Był numerem 1 tylko w części pierwszej obozu przy rampie; reszta była ogrodzona i zasłonięta gałęziami, które co pewien czas wymieniano na świeże. Okoliczna ludność dokładnie wiedziała, co tu zachodzi. – Żyje w B. kierownik szkoły Ukraiński, który – jak sam twierdzi – miał jakieś zapiski, co do losu transportów. Twierdzi, że około miliona tu zginęło. Zapach trupów dochodził do szpitala w Tomaszowie. Lekarze mówili nawet o morbus bilisniensis; ukąszenie muchy, która przenosiła zarazka z trupów (Twierdzenie lekarza). Twierdzi on, że w B. zginęło ok. 1 000.000; gdyż wie powiedział to niemiecki buchalter, który przychodził na pijatykę do okolicznej ludności, że obchodzono w obozie uroczystość zagazowania milionowego Żyda. Z tej okazji komendant otrzymał odznaczenie – załoga – czarni Ukraińcy mieli dużo pieniędzy. Ludzie handlowali z nimi. Wszystko można było u ludności wiejskiej dostać! (Blumental, Zapiski, NBC, YIVO Institute for Jewish Research).

Niemcom nie udało się zatrzeć śladów ich zbrodni: Blumental widział materialność masowych morderstw: szczątki, prochy⁸⁵, kości i pozostałości zamordowanych na terenie byłego obozu Zagłady zbudowanego przez SS na krańcu wsi Bełżec (Kuwałek, 2010). Rejestrował fizyczną bliskość okolicznej ludności i obozu. Jeśli chodzi o wieś Bełżec, trzeba pamiętać, że granica obozu „znajdowała się około 150 metrów od najbliższych zabudowań. Można zatem powiedzieć, że masowy mord rozgrywał się dosłownie pod oknami polskich domostw” (Kuwałek & Libionka, 2013, s. 105). Wiedza mieszkańców była zatem bardzo konkretna. „Dokładnie wiedzi[eli]”, jaka była funkcja Bełżca. Wśród osób rozpowszechniających dokładne informacje byli polscy kolejarze, „którzy niejednokrotnie prowadzili transporty do stacji Bełżca i obserwowali ich ruch” (Kuwałek, 2010, s. 182). Wiadomości o masowych morderstwach wisały też w powietrzu: wiatr roznosił produkty palenia ciał zamordowanych, co „rozpoczęto prawdopodobnie na przełomie października i listopada 1942 r.” (Kuwałek, 2010, s. 53)⁸⁶, aż do Tomaszowa Lubelskiego. Tomaszów Lubelski leży 7,1 km od Bełżca.

Tak jak w Wielopolu Skrzyńskim i tutaj Nachman Blumental pytał sąsiadów, co widzieli i co wiedzieli. Fakt, że lekarz i kierownik szkoły Ukraiński szacowali liczbę ofiar na dwa razy wyższą, jest wyrazem percepcji masowych morderstw jako wydarzenia bez precedensu. Obóz i załoga obozowa były źródłem dochodów dla sąsiadów. Blumental udokumentował interakcję między niemieckimi sprawcami i mieszkańcami wsi: pijaństwo stanowiło integralną część codzienności sprawców po popełnieniu morderstw. Sąsiedzi byli beneficjentami grabieży mienia Żydów deportowanych do Bełżca. Kwitnął

85 Canin opisuje handel ludzkimi prochami. Chłopi mieszkający w pobliżu nazistowskich obozów Zagłady kontynuowali nazistowski proces *Verwertung* ludzi po wyzwoleniu z okupacji niemieckiej. Chłopi „[z]auważyli, że popiół, który Niemcy rozrzucili na ich polach, by zatrzeć ślady swojej zbrodni, jest doskonałym nawozem; [z]auważyli, że bydło, które pasie się na tych polach, robi się tłuste i daje więcej mleka. Popiół jest czymś w rodzaju manny z nieba, przynosi bogactwa i wzmacnia chłopską gospodarkę. Zaczęli więc chłopi «uprawiać» worki z popiołem. «Towar» miał swoją cenę, cenę giełdową rosnącą z dnia na dzień. Zaczął się dziki handel ludzkimi prochami” (Canin, 2019, s. 484). Henryk Grynberg napisał wiele lat później: „Nie ma Żydów na polskich targach, ale wciąż trwają targi z Żydami. Nawet zmarłymi” (Grynberg, 2003, s. 38). Więc wszystko po staremu.

86 Jak wspomina Robert Kuwałek, w „trakcie [...] badań archeologicznych udało się odnaleźć 33 masowe groby” (Kuwałek, 2010, s. 53).

handel ze strażnikami. Blumental: „Wszystko można było u ludności wiejskiej dostać” (Blumental, Zapiski, NBC, YIVO Institute for Jewish Research).

Zapiski Blumentala na temat miejsc Zagłady z lat czterdziestych świadczą o tym, że zdawał sobie sprawę, iż konceptualizacja Zagłady bez roli Polaków nie oddaje prawdy. Społeczeństwo polskie zaakceptowało masowe mordy na Żydach. Zgoda na Zagładę spowodowała ukrywanie prawdy. Ujawnienie prawdy ze strony *survivor scholars* stanowi w takiej konstelacji zagrożenie dla osób ją ujawniających oraz dla kultury i tożsamości większości.

V. Uczestnictwo policjantów granatowych: przesłuchania obserwatorów w charakterze świadków w ramach śledztwa na podstawie art. 1 dekretu z 31 sierpnia 1944

Whatever human beings do, they can always act differently

(Lewy, 2017, s. 136).

***Judenjagd* po polsku**

Język nazistów stanowił według Blumentala jeden z najważniejszych instrumentów służących do fizycznego unicestwienia Żydów (Blumental, 1947, 1948, 1957). Sprawcom chodziło o maskowanie nazistowskiego projektu ludobójstwa przed ofiarami. Stąd dwuznaczność⁸⁷ w formie „słów niewinnych” (Blumental, 1947). Badanie Zagłady powinno było objąć, zdaniem Blumentala, także analizę mowy sprawców oraz kryjącego się w niej przekazu. Jeden z terminów języka niemieckich sprawców to właśnie *Judenjagd*.

Jeśli chodzi o działania policji polskiej po tzw. likwidacji gett przez Niemców, jesteśmy w stanie określić – dzięki badaniom mikrohistorycznym – parametry procesu wyłapywania uciekinierów i ukrywających się. Jan Grabowski – autor studium o *Judenjagd* (Grabowski, 2011a), który badał Zagładę w powiecie węgrowskim, i jednocześnie autor monografii na temat udziału polskiej policji granatowej w zagładzie Żydów – pisze:

Okazuje się, że w powiecie węgrowskim polska policja w tym okresie praktycznie zawsze uczestniczyła w chwytniu Żydów. Granatowi policjanci mordowali Żydów na własną rękę lub

87 Zastanowiwszy się nad pytaniem, „czemu akty ludobójcze nie uzyskały pełnej afirmacji w ich toku, czemu nawet w dokumentach ściśle tajnych były maskowane kryptonimami w rodzaju «Umsiedlung», a więc przesiedlenia, oznaczającego stracenie”, Aspernicus odpowiada, że w tej dwujęzyczności przejawia się wysiłek przywodzenia tego, co nieprzywiedlne. Niemcy mieli być szlachetnymi Ariami, pierwszymi Europejczykami, bohaterskimi zwycięzcami, a zarazem zabójcami bezbronnymi. Pierwsze głosili, drugie zaś robili, i stąd poszedł objętościowy słownik przemianowań i fałszerstw w rodzaju «Arbeit macht frei», «Umsiedlung», czy właśnie samej «Endlösung» jako eufemizmów zbrodni. Właśnie w tym zakłamaniu objawia się, zdaniem autora, wbrew aspiracjom hitleryzmu – przynależność Niemców do kultury chrześcijańskiej, gdyż byli nią zaimpregnowani tak, że mimo najlepszej woli wykroczenia poza Ewangelię nie ze wszystkim mogli to uczynić. W kręgu tej kultury, powiada autor, gdy już wszystko można zrobić, nie wszystko można jeszcze powiedzieć” (Lem, 1980, ss. 281–282).

brali udział w egzekucjach razem z niemieckimi żandarmami. Co istotne, sami Niemcy właściwie nigdy nie wypuszczali się na poszukiwanie Żydów bez granatowej asysty – w większości odnotowanych przypadków wyruszali w teren w towarzystwie polskich funkcjonariuszy. Podobnie wyglądało polowanie na Żydów w powiatach miechowskim, nowotarskim, bocheńskim, dąbrowskim i dębickim. Polscy policjanci, działając wspólnie z żandarmerią niemiecką lub też prowadząc akcje na własną rękę, byli odpowiedzialni za większość mordów popełnionych na ukrywających się Żydach (Grabowski, 2020, s. 190).

Granatowi policjanci, Wilhelm Jaki i Józef Kapelusz, wzięli udział w nazistowskim projekcie *Endlösung*. Kim był Józef Kapelusz? Kapelusz, policjant na posterunku w Wielopolu Skrzyńskim przed 1939 rokiem⁸⁸, pracował tam nadal podczas okupacji niemieckiej. Według Józefa Barszcza, innego funkcjonariusza z tego samego posterunku policji granatowej, Kapelusz został przeniesiony do Wielopola z początkiem 1943 roku⁸⁹. Kapelusz, Barszcz i Jaki brali udział w *Judenjagd*. Działali razem⁹⁰. Wilhelm Jaki służył na posterunku żandarmerii niemieckiej w Dębicy, pełniąc funkcje wywiadowcze⁹¹. Działał jednocześnie w strukturach Obwodu Dębica AK (Frydel, 2018, s. 475). W styczniu 1943 roku został przeniesiony na posterunkowego policji granatowej w Dębicy⁹². Służył też na posterunku policji granatowej w Wielopolu (Frydel, 2017, s. 180), skąd nadzorował inne posterunki w gminie⁹³. Sprawując tę funkcję, był odpowiedzialny za zbrodnie na Żydach w Wielopolu i okolicach.

Jan Chmura, sołtys gromady Brzeziny podczas okupacji niemieckiej, podał następujące fakty na temat zabójstw dokonanych przez Jakiego:

latem 1943 r. ekspedycja Jakiego Wilhelma zamordowała 6–7 osób narodowości żydowskiej, obyw. polskiego [...]. Jak mówili mi gospodarze to zastrzelił powyższe osoby osobiście żandarm Jaki Wilhelm. Drugi taki wypadek miał miejsce tak samo latem 1943 r. w grom. Brzeziny u Gospodarza Gęsiora Andrzeja, gdzie żandarm Jaki Wilhelm zastrzelił trzy osoby obyw. polskiego i narodowości żydowskiej. Jesienią 1943 r. żandarm Jaki Wilhelm zastrzelił obok domu gromadzkiego w Brzezinach matkę z dzieckiem, również żydówkę [*sic!*], wraz z dzieckiem. W tym samym czasie zastrzelił obok gospodarza Wadzisza [*sic!*] żydówkę [*sic!*], wraz z dzieckiem. Końcem 1943 r. żandarm Jaki Wilhelm zastrzelił w gromadzie Brzeziny obyw. Uryniaka [...]. W tym samym czasie zastrzelił obywatela Zbyluta obaj nar. polskiej. Wczesną wiosną

88 Protokół przesłuchania podejrzanego, Tarnów, 8 kwietnia 1947 roku, Radzik Ludwik oficer śledczy Pow. Urzędu Bezp. Publ. w Tarnowie przesłucha w charakterze podejrzanego: Kapelusz Józef, IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0049.

89 Protokół przesłuchania świadka, Dębica, 5 lutego 1951 roku, IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0075.

90 Na temat współpracy Barszcza, Kapelusza oraz Malczyńskiego w polowaniu na Żydów w gromadzie Mała w latach 1943 i 1944 por. Protokół przesłuchania świadka, Dębica, 15 stycznia 1951 roku, IPN, sygn. Rz 358/111, ss. 0084–0085.

91 Wojew. Urząd Bezp. Publ., oświadczenie Wilhelma Jana Jakiego złożone w dniu 24 kwietnia 1947 roku, IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0100. Jaki urodził się 31 marca 1911 roku. W 1937 roku wstąpił do polskiej policji państwowej. Pod okupacją niemiecką „ochotniczo zgłosił się do granatowej policji, gdzie rzeczywiście został przyjęty i do końca 1942 r. pełnił funkcję zwykłego posterunkowego ruchu w Warszawie”. Szef W.U.B.P. w Rzeszowie, 30 września 1950 r., akt oskarżenia przeciwko 1/ Jaki[emu] Wilhelmowi 2/ Wodzisiz[owi] Stanisławowi, IPN, sygn. Rz 353/278, s. 0171.

92 Tamże, IPN, Rz 353/278, s. 0171.

93 Jaki znał język niemiecki. „Za wzorowe wywiązywanie się jako tłumacz awansowany został przez komendanta żandarmerii w Dębicy na stanowisko nadzorcy poszczególnych posterunków policji granatowej w gminie Wielopole pow. Dębica, z ramienia żandarmerii.” Szef W.U.B.P. w Rzeszowie, 30 września 1950 r., akt oskarżenia przeciwko 1/ Jaki[emu] Wilhelmowi 2/ Wodzisiz[owi] Stanisławowi, IPN, sygn. Rz 353/278, s. 0171.

1944 r. żandarm Jaki Wilhelm zastrzelił u gospodarza Czarneckiego [sic!] w grom. Brzeziny 5-6 osób obywateli polskich, narodowości żydowskiej, w tym jednego lekarza[,] adwokata i ich krewnych [...] (Protokół przesłuchania świadka Jana Chmury z 14 września 1950 r., IPN, sygn. Rz 358/278, ss. 0149–0150).

W lutym 1944 roku do popełnienia zabójstwa pięciorga Żydów⁹⁵, którzy ukrywali się w bunkrze pod stodołą Franciszka Czarneckiego w Brzezinach, Jaki zaangażował cały posterunek w Wielopolu, w tym Józefa Kapelusza⁹⁶.

Świadek Franciszek Czernecki zeznał 9 grudnia 1950 roku, że od 1943 do wiosny 1944 roku w stodole w Brzezinach przechowywał Żydów: czterech mężczyzn i jedną kobietę. Jego zeznanie zderza się z argumentem kary śmierci, który w dyskursie publicznym w Polsce jest używany w formie mechanizmu obronnego, jeśli chodzi o wytłumaczenie postawy dominującej wobec Żydów⁹⁷. Ani on, ani żadna z licznych wymienionych tutaj osób nie straciła życia za ukrywanie Żydów czy inne formy transakcji z Żydami.

Czernecki zeznał, że Żydzi – oprócz braci Listwanów nie był w stanie przypomnieć sobie ich nazwisk⁹⁸ – ukrywali się u niego przez okres ośmiu miesięcy. Cytuję fragment protokołu przesłuchania Czarneckiego:

Wiosną 1944 r. było to o godz. 4-tej nad ranem zapukał do okna w moim mieszkaniu Władysław Sikora, z gromady Brzeziny i zawołał mnie abym otworzył. Ja wyszedłem na pole i zobaczyłem policjantów granatowych[,] z których jeden nazwiskiem Kapelusz [...] nałożył mi na ręce kajdanki i zapytał mnie czy nie mam żydów [sic!]. Ja odpowiedziałem mu[,] że nie wiem,

94 W aktach powojennych występuje nazwisko „Czarnecki” oraz nazwisko „Czarnecki”. Podczas badań terenowych 3 lipca 2020 roku słyszałam od mieszkańców nazwisko Czernecki. W protokole przesłuchania świadka z 14 września 1950 roku też czytamy nazwisko Czerniecki (IPN, sygn. Rz 358/278, s. 0138). Wydaje mi się, że pamięć mieszkańców wsi jest bardziej wiarygodnym źródłem. Z tego powodu zdecydowałam się na pisownię Czernecki.

95 Według ustaleń Tomasza Frydla, byli to lekarz Izaak Schuldenfrei razem z siostrą oraz adwokat Izrael Laufbahn. Izrael Laufbahn jest wymieniony wśród ofiar Zagłady w dębickiej księdze pamięci (*Sefer Dembic*) – razem z rodziną: ojcem Eliakimem Gecl'em, matką Rachelą oraz bratem Pinchase'm, doktorem prawa. Z rodziny Laufbahnów przeżył jedynie Icchak (1888–1948), który zmarł w Tel Awiwie. Izaak Schuldenfrei jest wymieniony jako ofiara Zagłady w dębickiej księdze pamięci – razem z rodziną: ojcem Aronem Dawidem, matką Chiną, siostrami Rojzą, Simą, Mirlą, Chają i Cyłą oraz bratem Symchą. Ireneusz Socha z Dębicy, który wydał polskie tłumaczenie dębickiej księgi pamięci, przekazał mi tę informację. Bardzo mu za to dziękuję.

96 Akta w sprawie karnej prowadzonej przeciwko: Józef Kapelusz, imię ojca: Mikołaj, ur. 23.3.1912 r., Protokół przesłuchania świadka Franciszka Czarneckiego [sic!], Pow. Urzędu Bezpieczeństwa w Dębicy, 9 grudnia 1950 roku, IPN, sygn. Rz 358/111, ss. 0127–0128.

97 Jak wyjaśnia Elżbieta Janicka: „W okupowanej Polsce kara śmierci groziła za hodowanie niezakolczykowanej świni, za posiadanie radia, za udział w konspiracji, za handel dewizami i złotem. Długo by można wymieniać za co jeszcze. Przed pięcioma laty wyszło na ten temat wyczerpujące opracowanie naukowe (Wrzyszczy, 2008). Jak piszemy w *Polskiej panice moralnej*: Pomoc Żydom była zawsze odosobniona i podejmowana wbrew ogólnemu nastawieniu, a nie w zgodzie z nim. I to dlatego była tak skrajnie niebezpieczna. Kara śmierci nie wyjaśnia skali niewymuszonych denuncjacji czy spontanicznego wyszczuwania Żydów z kolejnych kryjówek. Innymi słowy, nie daje podstaw do zrozumienia braku zbawiennej, życiodajnej obojętności wobec losu Żydów. A w Polsce problemem zasadniczym był właśnie brak bierności i obojętności” (Janicka, 2014). Por. także Janicka, 2015, s. 210. Jan Gross podkreśla, że „w inne działania, również zagrożone przez Niemców karą śmierci, Polacy angażowali się masowo” (Gross, 1986, s. 20; podkreślenie w oryginale).

98 14 września 1950 roku Czernecki zeznał: „Żandarm Jaki Wilhelm rozkazał żydom [sic!] wychodzić z bunkra, wyszedł tylko jeden o nazwisku Listwan, następnie wyszedł doktor, adwokat i brat Listwana wszyscy ranieni ciężko po nogach. Później wynieśli już zastrzeloną siostrę doktora której nazwiska w tej chwili nie pamiętam. Żandarm Jaki [...] zaczął ponownie do żyjących jeszcze żydów [sic!] strzelać, którzy zostali wszyscy wystrzelani” (Protokół przesłuchania świadka, Franciszka Czarneckiego [sic!], IPN, sygn. Rz 353/278, s. 0141).

na co on oświadczył mi, że mam żydów [sic!] w stodole i zaprowadził mnie do stodoły. Po przyjsciu pod stodołę zauważyłem, że stodoła jest obstawiona przez policję granatową. Z obecnych tam policjantów znani mi są[:] Jaki Wilhelm, Kapelusz[,] imię nie znam[,] Barszcz[,] imię nie znam, i Lewandowski[,] imię nie znane, oraz było ich jeszcze więcej, lecz nie znam ich nazwisk. Następnie Jaki Wilhelm, Kapelusz i Barszcz weszli do stodoły i Jaki polecił Barszczowi[,] aby strzelał do bunkru, lecz karabin mu się zaciął, bo łuska pozostała w karabinie, natomiast Jaki strzelał z automatu kilkakrotnie. Następnie Jaki Wilhelm polecił Sikorze Władysławowi, aby zawołał gospodarzy celem odkrycia bunkru. Po przyjsciu chłopów wyjęli oni dwa drzewa z powały bunkru, skutkiem czego był otwór prosto z góry i Jaki Wilhelm całą serię z automatu strzelał do tego otworu. Następnie Jaki polecił wyciągnąć tych żydów [sic!]. Po wyciągnięciu ujrzałem[,] że kobieta była już zabita[,] a reszta ciężko ranni. Następnie Jaki Wilhelm podszedł do leżących na ziemi rannych i spisywał z nich protokół[,] lecz co ich pytał[,] tego nie wiem. Po przesłuchaniu ich Jaki Wilhelm brał każdego z rannych po kolei i strzelał z pistoletu w tył głowy (Akta w sprawie karnej prowadzonej przeciwko: Józef Kapelusz, imię ojca: Mikołaj, ur. 23.3.1912 r., Protokół przesłuchania świadka Franciszka Czarnckiego [sic!], Pow. Urzędu Bezpieczeństwa w Dębicy, 9 grudnia 1950 roku, IPN, sygn. Rz 358/111, ss. 0127–0128).

Sam Jaki przyznał się do tego⁹⁹, że zastrzelił wszystkie osoby u Franciszka Czarnckiego. Wymieniony przez Czarnckiego Władysław Sikora zeznał, że Kapelusz rozkazał mu wywołać Czarnckiego z mieszkania, co uczynił. Spośród rozstrzelanych Żydów Sikora pamięta dwóch: według niego nazywali się Listy. Ich imion nie pamiętał. Według Sikory „pospolicie zwani byli Tratlaki”¹⁰⁰. Podczas gdy Sikora twierdził, że nie widział rozstrzelania, Michał Chmura – który zeznał, że Sikora kazał mu pójść do Czarnckiego – opisał, w jaki sposób policjanci Jaki, Kapelusz i Barszcz włączyli go do zbrodni na ukrywających się w stodole. Opis Chmury potwierdza, że chodziło o zabijanie osób skategoryzowanych jako Żydzi, zanim skończy się okupacja niemiecka. Innymi słowy, Polacy już nie mieli zbyt dużo czasu na mordowanie Żydów. Jeśli chodzi o nazwiska i tożsamość ofiar, Chmura też wymienia nazwisko List. Poza tym wśród zamordowanych byli, jak zeznaje, lekarz z siostrą oraz adwokat. Fakt, że nie znał ich nazwisk, może potwierdzać, że w przeciwieństwie do Listów z Brzezina mowa tu o dębickich Żydach, którzy szukali schronienia na wsi. Oto fragment przesłuchania Chmury:

Mnie [...] wezwali do stodoły po wejściu zauważyłem granatowego policjanta Jaki [...] granatowego policjanta Kapelusza i granatowego policjanta Barszcza [...], tych trzech znałem dobrze. Po moim wejściu Jaki rozkazywał mi wejść do bunkru zobaczyć kto tam jest, lecz ja nie chciałem. Następnie Jaki zaczął krzyczeć do wejścia do bunkru zrobionego we Czarnckiego [sic!][...] gdzie byli ukryci Żydzi, kto jest niech wychodzi, lecz nikt się nie odezwał, w tym czasie Jaki zaczął strzelać do bunkru z automatu. Po strzelaniu słyszałem krzyk z bunkru[:] my ludzie bezbronni, siostra kona, na to Jaki odpowiedział[:] jak wołał[,] trzeba było wychodzić. Następnie Jaki zawezwał[,] kto może niech wychodzi i w tym czasie wyszedł List pospolicie zwany Tratlak pochodzący z Brzezina, którego Jaki pytał się[,] jaki zawód, ten opowiedział rolnik, więc kazał go położyć w kącie w stodole. [N]astępnie wyszedł drugi List, który też podał na pytanie

99 Protokół przesłuchania podejrzanego, 31 sierpnia 1950 r., IPN, sygn. Rz 353/278, ss. 0073–0074. Jaki zeznał, że częściowo wystrzelał „ukrywających się w samym bunkrze[,] zaś pozostali wyszli z bunkra, których następnie” zastrzelił „w ten sposób”, że rozkazał „im położyć się twarzą do ziemi[,] strzelając im w tył głowy”. Według Jakiego „w bunkrze tym znajdowało się około 6–7 osób, których [...] wystrzeliłem wszystkich”. Tamże, s. 0074.

100 Protokół przesłuchania świadka Władysława Sikory, Pow. Urzędu Bezpieczeństwa w Dębicy, 27 stycznia 1951 r., IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0129.

zawód rolnik, też Jaki kazał go położyć w kącie. Następnie wyszedł trzeci. Jaki pytał się go o zawód, ten odpowiedział[,] że był lekarzem, leczył ludzi, którego kazał wyprowadzić na pole, czwarty wyszedł adwokat[,] którego też z rozkazu Jakiego wyprowadzili na pole, gdzie Jaki spisywał protokół. Ten lekarz i adwokat już sami nie mogli wyjść[,] gdyż mieli postrzelane nogi, myśmy ich wyciągli za ręce, które podnieśli w górę. Tego lekarza i adwokata nazwiska nie znałem i nie znam. Następnie Jaki rozkazał nam wyciągnąć z bunkru tą zastrzeloną siostrę lekarza, którą wyciągnęliśmy z Wroną i jeszcze z którymś. Ja z rozkazu Kapelusza w bunkrze pozbierałem potargane pieniądze, które Kapeluszu oddałem. [...] Po wyjściu do Czarneckiego [sic!] już wszyscy Żydzi byli wystrzelani (Protokół przesłuchania świadka Michała Chmury, Pow. Urzędu Bezpieczeństwa w Dębicy, 27 stycznia 1951 r., IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0132).

Według tego zeznania Jaki zamordował braci Listów (Listwanów?) na miejscu, a innych (lekarza, jego siostrę oraz adwokata, czyli przedstawicieli inteligencji) na polu.

Franciszek Andrzeosik, przesłuchany w sprawie przeciwko Jakiemu w charakterze świadka, mieszkał obok gospodarza Czarneckiego. Zeznał, że słyszał strzały i zobaczył pięć trupów (czterech mężczyzn i jedną kobietę) i że „[z]włoki zagrzebane zostały z polecenia żandarma Jakiego obok zabudowania gospodarza” Czarneckiego. Grób ten jest, jak podaje Andrzeosik, „na tym samym miejscu do dnia dzisiejszego”¹⁰¹. Sformułowanie „do dnia dzisiejszego” nie straciło na aktualności. Nieoznaczony pochówek nadal tam jest. Na tym samym miejscu (49°56'23.0"N 21°30'32.0"E). 3 lipca 2020 roku rolnik mieszkający obok pokazał mi to miejsce, które służy jako składowisko.



Mini-masowy grób, Brzeziny, 2 lipca 2020 roku (fot. Jos Stübner) (© Jos Stübner, dzięki uprzejmości Autora zdjęcia)

101 Protokół przesłuchania świadka Franciszka Andrzeosika, 13 września 1950 r., IPN, sygn. Rz 353/278, s. 0109.

Ludzie spod lipy. Jak powiedział mi sąsiad, który w mojej obecności zadzwonił do znajomych, pytając ich, „jak się nazywają te Żydy”, lipa była wtedy jeszcze mała. Czy sąsiedzi wtedy zasadzili ją i mały lasek wokół? Krajobraz jako kamuflaż (Janicka i in., 2020)? Próba kamuflażu jest skazana na niepowodzenie. Krajobraz nie może funkcjonować jako parawan, ponieważ nie da się kamuflować ani rzeczywistości zbrodni, ani aktywnego udziału miejscowych w Zagładzie. Obok składowiska mieści się psia buda. Ludzie leżą w ziemi jak psy. Trudno nie myśleć w tym kontekście o następującym fragmencie książki *Legenda o krwi* Joanny Tokarskiej-Bakir:

Symboliczny obraz Żydów jako psów od średniowiecza bierze w posiadanie umysły pisarzy antysemitów, sprowadzając na Żydów realne prześladowanie, którego reminiscencje w postaci wyzwiska *Sauhund* przetrwały do XX wieku (Tokarska-Bakir, 2008, s. 19).

W przypisie Joanna Tokarska-Bakir zwraca uwagę na fragment, w którym gestapowiec zapowiedział członkowi Judenratu, że zginie jak pies (Tokarska-Bakir, 2008, s. 190, przypis 213).

Co się stało z Czerneckim? Po wojnie wyjechał z Brzezina do Lublina. Rolnik z Brzezina, mieszkający niedaleko miejsca, gdzie znajdowało się gospodarstwo Czerneckiego, poinformował mnie o tym podczas badań terenowych 3 lipca 2020 roku.

Czy Kapelusz został pociągnięty do odpowiedzialności za zbrodnię na Żydach w Brzezinach? Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Kapeluszowi z 26 lipca 1951 roku oskarża go o to, że:

w lutym 1944 r. w Brzezinach [...] wziął udział w ujęciu i zastrzeleniu 5-ciu osób narodowości żydowskiej o nieustalonych bliżej nazwiskach[,] przy czym skutkaj[ąc] kajdankami Franciszka Czerneckiego wymuszając na nim wskazanie tych żydów [sic!] (Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Kapeluszowi, dnia 26 lipca 1951 r., IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0204).

W dniu 13 grudnia 1951 roku Sąd Wojewódzki w Rzeszowie postanowił oskarżonego Kapelusza uniewinnić od zarzutów aktu oskarżenia, w tym od tego, że w lutym 1944 roku w Brzezinach „łącznie z innymi funkcjonariuszami wziął udział w ujęciu i zastrzeleniu 5-ciu”¹⁰² Żydów w gospodarstwie Czerneckiego. Sąd ustalił jedynie, że 29 lutego 1944 roku

102 Sygn. akt. IV. K. 248/51, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie, IPN, sygn. Rz 358/111, ss. 0355–0356. Sąd odrzucił zeznania dwóch świadków, którzy potwierdzili udział Kapelusza w ujęciu i zamordowaniu pięciu Żydów. W uzasadnieniu czytamy: „Świadek Sikora[,] rozpoznając początkowo oskarżonego jako uczestnika akcji[,] następnie dwukrotnie na rozprawie wycofał się, osłabiając ponadto poprzednie swoje / w śledztwie / rozpoznanie oskarżonego[,] który miał go z domu – wywołać, z tym że było wtedy ciemno i był wystraszone. Charakterystyczne też jest jego zeznanie na rozprawie, że na drugi dzień po akcji, z czyjegoś opowiadania słyszał o udziale w niej Kapelusza[,] którego sam dobrze nie znał – co wskazywałoby na to, że świadek swoje rozpoznanie oskarżonego niezupełnie opiera na własnych tylko spostrzeżeniach. W całości zeznania tego świadka złożone na rozprawie są całkowicie chwiejne i niepewne[,] należy je ocenić zatem jako nie przedstawiające wartości dowodowej. Pozostałyby zatem jako jedynie stanowczo obciążające zeznania świadka Michała Chmury, który twierdzi, że oskarżonego jako uczestnika akcji poznaje [...] [.] jest jednak znamienne, że w śledztwie świadek ten nie opisuje dokładnie udziału i zachowa[n]ia się oskarżonego w akcji, poznał go jako obecnego tam i na końcu zbierał jakieś pieniądze na jego rozkaz[,] które mu dał. Na rozprawie natomiast, co do udziału

we wsi Brzeziny w pow. Dębickim, grupa policjantów granatowych pod przewodnictwem Wilhelma Jakiego, przy możliwym udziale niemieckiego żandarma, ujawniła na gospodarstwie Franciszka Czarneckiego [sic!] kryjówkę kilku osób narodowości żydowskiej, którzy po wyprowadzeniu z kryjówki zostali zamordowani przez wymienionego Jakiego (Sygn. akt. IV. K. 248/51, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie, IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0355).

Nie jest powiedziane, kto wezwał policję granatową. Podczas gdy akt oskarżenia nie wymienia ewentualnego udziału niemieckiego żandarma, Sąd Wojewódzki w swoim uzasadnieniu uważa udział Niemca za możliwy. Słyszmy tu echa Perechodnika.

Podsumowując: Wilhelm Jaki i Józef Kapelusz działali zwykle razem. Z żandarmerią niemiecką Jaki uzgodnił, że „pracę będą wykonywać przy pomocy Kapelusza Józefa, z tym, że żandarm tamtejszy nie będzie mi się wtrącał w pracę, a bezpośrednio podlegać będą Buchaltzowi”¹⁰³. 31 sierpnia 1950 roku Jaki zeznał, że wspólnie z policjantem granatowym Kapeluszem przeprowadzał „wywiad w miejscach ukrywających się obywateli polskich narodowości żydowskiej na terenie Wielopola”¹⁰⁴.

Według protokołu przesłuchania podejrzanego Wilhelma Jakiego z 5 września 1950 roku latem 1943 roku przebywał on „na delegacji w posterunku Wielopole pow. Dębica gdzie” rozpracowywał „pozostałości ukrywających się Żydów”. W tym celu założył

na terenie pow. Dębica sieć agenturalną, która umożliwiła by mi rozpracować w/w kategorie ludzi. Latem 1943 r. przeprowadziłem poszukiwania za żydami [sic!] w grom. Brzeziny u gospodarza Wodzisza imienia nie pamiętam. Ponieważ w czasie rewizji znalazłem listy, które świadczyły o tym, że ma kontakt z żydami [sic!]. Postanowiłem Wodzisza zaangażować do współpracy, w tym przypadku, aby ten poszedł na me koncepcję[,] użyłem środków represyjnych[,] grożąc mu konsekwencjami od władz niemieckich. Wodzisz pod naciskiem mych pogroźek i represji fizycznej uległ i wyraził zgodę na współpracę zemną (Protokół przesłuchania podejrzanego Wilhelma Jakiego, 5 sierpnia 1950 roku, IPN, sygn. Rz 353/278, s. 0091)¹⁰⁵.

Uzbrojony granatowy policjant w Wielopolu zaangażował Wodzisza do „współpracy”, używając przemocy fizycznej i psychicznej. Szantażował go i manipulował nim z pozycji władzy. Podczas przesłuchania 5 września 1950 roku Jaki zeznał, że „Wodzisz na przestrzeni od lata [1943] do wiosny 1944 r. wskazał” mu „kilka razy miejsca ukrywających się żydów [...] i że raz wskazał mi miejsce, gdzie ująłem pod lasem w Brzezinach 2-wie żydówki [sic!], które to zastrzeliłem w Wielopolu na cmentarzu żydowskim”¹⁰⁶. Nazwisko Wodzisz występuje w notatkach Blumentala: zarejestrował, że Maria i Ariel byli u Wodzisza przez jakieś dwa miesiące.

Podczas przesłuchania w sierpniu 1950 roku Jaki przypominał sobie fakt, że Wodzisowi dał „raz spodnie po zamordowanych Żydach”¹⁰⁷. Wydaje się, że dla Wodzisza ukry-

oskarżonego zeznaje tyle tylko, że widział go [,] jak chodził po podwórzu[,] a odmiennie zeznaje, że pieniądze zebrane oddał nie oskarżonemu, lecz innemu policjantowi Barszczowi” (Tamże, ss. 0357–0358).

103 Por. też Protokół przesłuchania podejrzanego (Odpis z opisu), 31 sierpnia 1950 r., IPN, sygn. Rz 358/111, ss. 0117.

104 Tamże, ss. 0117–0118.

105 Śledztwo przeciwko Jakiemu i Wodzisowi zaczęto 23 sierpnia i zakończono 26 września 1950 roku.

106 Protokół przesłuchania podejrzanego Wilhelma Jakiego, 5 sierpnia 1950 roku, IPN, sygn. Rz 353/278, s. 0091.

107 Tamże, s. 0092.

wanie Żydów podczas Zagłady miało charakter transakcji¹⁰⁸. Przesłuchany w charakterze podejrzanego Stanisław Wodzis, urodzony 1894 roku i mieszkający w Brzezinach, zeznał 21 sierpnia 1950 roku, że „kiedy była łapanka przez Niemców na żydów [sic!],” to do jego „domu przyszła Lengerka Bronisława ze swą córką Marią¹⁰⁹ i [d]ziećmi”. „[P]rosili” go, by „ich ukryć” i „dać im jeść”, a oni będą mu płacić. Wodzis zeznał: „ja ich ukrywałem w komorze i dawałem im jeść a oni mi płacili”. Szacował, że „ukrywanie to trwało około miesiąca czasu”¹¹⁰. Płacili mu. Czy z powodu braku pieniędzy ukrywanie nie trwało dłużej? Warto odnotować, że Wodzis milczy na ten temat. Wymienia jedynie zagrożenie z strony Niemców¹¹¹. Sam jednak przyznał, że działając pod presją Jakiego i Kapelusza, był również zaangażowany w wyłapywanie i wydawanie Żydów¹¹².

30 września 1950 roku Stanisław Wodzis został oskarżony o to, że w

1943 roku daty bliżej nie ustalono na terenie gr. Brzezina pow. Dębica, jako konfident żandarmerii idąc na rękę państwa niemieckiego wskazał miejsce ukrycia dwóch osób narodowości żydowskiej żandarmowi Jakiemu, prześladowanych przez Niemców [sic!], ze względów rasowych na skutek czego żandarm ów osoby te zastrzelił (Szef W.U.B.P. w Rzeszowie, akt oskarżenia przeciwko 1/ Jaki[emu] Wilhelmowi 2/ Wodzis[owi] Stanisławowi z 30 września 1950 roku, IPN, sygn. Rz 353/278, s. 0170).

W uzasadnieniu czytamy, że Stanisław Wodzis

ustalił[,] jak sam stwierdza[,] dwóch ukrywających się Żydów o nazwiskach N.N.[,] zawiadomił telefonicznie z poczty Brzeziny osk. Jakiego Wilhelma, przebywającemu w tym czasie na posterunku Wielopolu. Osk. Jaki zgodnie z otrzymaną informacją od osk. Wodzisa Stanisława udał się wraz z posterunkowymi Kapeluszem i innymi na wskazane miejsce przez [...] Wodzisa i tam osobiście zastrzelił ujętych dwóch Żydów. [...] Ponadto osk. Wodzis Stanisław na przestrzeni 1943 roku informował jeszcze kilkakrotnie osk. Jaki[ego] Wilhelma o miejscach ukrywających się Żydach na terenie gr. Brzeziny [...] (Szef W.U.B.P. w Rzeszowie, akt oskarżenia przeciwko 1/ Jaki[emu] Wilhelmowi 2/ Wodzis[owi] Stanisławowi z 30 września 1950 roku, IPN, sygn. Rz 353/278, 0172).

Sprawa karna przeciwko Kapeluszowi: śledztwo dotyczące zabójstwa Marii Blumentalowej i Ariela Blumentala

Józef Kapelusz został aresztowany po raz pierwszy w kwietniu 1947 roku w sprawie niezwiązanej¹¹³ z morderstwem na Blumentalach w Wielopolu. Sąd Okręgowy uznał go winnym przestępstwa z art. 2. dekretu z 31 sierpnia 1944 roku. Wyrokiem z 22 maja

108 „Wiadomo, że ludzi traktujących przechowywanie Żydów jako formę zarobku było wielu i że wywodzili się ze wszystkich warstw społecznych” (Grabowski, 2008a, s. 83; por. też Grabowski, 2008b).

109 Matce Marii Blumentalowej było na imię Paulina. Paulina Tewel z domu nazywała się Sutzin. Więc Wodzis mówi tu o innej kobiecie z dzieckiem.

110 Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Wodzisa, Rzeszów, dnia 21 sierpnia 1950 roku, Kuchta Władysław, Oficer Śledczy Woj. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie, IPN, sygn. Rz 353/278, s. 0056.

111 Tamże, s. 0055.

112 Tamże, ss. 0056–0057.

113 Prokuratura Sądu Okręgowego w Tarnowie z dnia 1 sierpnia 1947 r., Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Kapeluszowi, Nr. akt VI. Ds: 580/47, IPN, sygn. Rz 358/111, ss. 0031–0032.

1948 roku¹¹⁴ „został zasądzony za współpracę z Niemcami na 1 rok i 1 miesiąc więzienia”¹¹⁵.

Dzięki cytowanemu wcześniej listowi Nachmana Blumentala do Sądu Okręgowego w Tarnowie z 9 sierpnia 1948 roku posterunek Milicji Obywatelskiej (dalej: MO) w Wielopolu – na polecenie prokuratury Sądu Okręgowego w Tarnowie – przeprowadził dochodzenie w sprawie zabójstwa Marii Blumentalowej i przesłuchiwał świadków. W raporcie MO z 23 listopada 1948 roku ustalono na podstawie zeznań, że

dr Blumentalowa Maria wraz z jej dzieckiem została rozstrzelana przez Niemca [sic!] nazwiskiem Hindus w m-cu czerwcu 1943 r. i [że] w wychwytywaniu Żydów brali udział Posterunkowi P.P. [Policji Polskiej] w Wielopolu a to: Jakij Wilhelm, Malczewski [sic!] N., Lewandowski N. i Kapelus (Sprawozdanie, IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0006)¹¹⁶.

Warto odnotować, że według tego ustalenia to wyłącznie policjanci polscy byli odpowiedzialni za prześladowanie i aresztowanie Marii Blumentalowej i jej dziecka. Z cytatu wynika, że działali samodzielnie i z własnej inicjatywy, bez Niemców. Ustalono to na podstawie zeznań sąsiadów. O nieobecności Niemców dowiadujemy się z przesłuchania Franciszka Wodzisza¹¹⁷, mieszkającego – tak jak Stanisław Wodzis – w Brzezinach. Przesłuchany 10 listopada 1948 roku na posterunku MO w Wielopolu w charakterze świadka F. Wodzis zeznał do protokołu, że

żydki [sic!] Brzezińscy nazywano ich Tratlaki przyprowadzili do naszego domu kobietę wraz z dzieckiem[,] które liczyło 3 lub czwarty rok życia, kobieta ta była wraz z dzieckiem u nas 2 tygodnie po upływie czasu Ci sami żydki [sic!] przyszl i zabrali ją od nas, gdzie z nią poszli, tego nie wiem (Akta w sprawie karnej prowadzonej przeciwko: Józef Kapelus, imię ojca: Mikołaj, ur. 23.3.1912 r., Protokół przesłuchania świadka, Wielopole, dnia 10 listopada 1948 roku, M.O. w Wielopolu, IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0009).

Twierdził, że nie pamięta nazwiska kobiety¹¹⁸. Dalej czytamy: „Słyszałem[,] że u ob. Stasiowskiego Wojciecha ukrywała się żydówka [sic!] lecz czy była to ta która była u nas

114 Z zarzutów (I; II a/-d/-; III) trzy oskarżenia dotyczyły udziału Kapelusza jako posterunkowego Policji Polskiej w Zagładzie. Oskarżano go o to, że „II. [...] a/ w zimie 1942 r. udał się na teren gromady Broniszów, gdzie mieszkały trzy rodziny żydowskie liczące ogółem około 11 osób i zabrali je na furmankę, a następnie przewiózł na posterunek P.P. w Łączkach Kucharskich, skąd zostały przetransportowane do Ropczyc i osadzone w tamtejszym ghe[t]cie; b/ z końcem r. 1942 w Ropczycach przez wzięcie udziału w obstawieniu ghe[t]ta i jego dozowaniu, przyczynił się do uniemożliwienia gromadzonej w ghe[t]cie ludności żydowskiej ucieczki z miejsca koncentracji; [...] III. W okresie okupacji niemieckiej, jako posterunkowy P.P. idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę osób pośród ludności cywilnej poszukiwanych i prześladowanych przez władze niemieckie w ten sposób, że w grom. Mała gm. Wielopole, ujął w lesie dwie żydówki [sic!] i oddał władzom niemieckim” (Sąd Okręgowy w Tarnowie Wydział VI. Karny, Sentencja wyroku z 22 maja 1948 r., IPN, Rz 358/111, ss. 0163–0164). Co do uzasadnienia por. Sąd Okręgowy w Tarnowie Wydział VI. Karny, uzasadnienie wyroku z 22 maja 1948 roku, IPN, sygn. Rz 358/111, ss. 0167–0170.

115 Prokuratura Powiatowa w Tarnowie, Wzmianka, Tarnów, 10 lutego 1951 roku, IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0035.

116 Sprawozdanie sporządził wyw. Marian Peters. Ponadto ustalono, że „Jakij Wilhelm był funkcjonariuszem policji «Granatowej» i pełnił służbę na Posterunku P.P. [Polnische Polizei] w Wielopolu w czasie okupacji niemieckiej, pracował w ubraniu cywilnym, władał dobrze językiem niemieckim”.

117 Franciszek Wodzis urodził się 15 lutego 1920 roku w Brzezinach, pow. Dębica. Imiona rodziców: Antoni i Zofia. Zawód: rolnik.

118 Przesłuchany w charakterze podejrzanego w Rzeszowie 21 sierpnia 1950 roku Wodzis zeznał, że znał się z Żydami z Dębicy. Por. Protokół przesłuchania Wodzis Stanisława, Rzeszów dnia 21 sierpnia 1950 roku, Kuch-

tęgo powiedzieć nie mogę, słyszałem też[,] że od Stasiowskiego zabrali ją policjanci z Wielopola, z policjantów znałem tylko Kapelusza i Lewandowskiego”¹¹⁹. Według zapisów Blumentala była to Maria Blumentalowa. Na końcu zeznania Wodziszczyk stwierdził, że nie wie, „[c]o się stało z tą Żydówką w Wielopolu”¹²⁰. Wydaje mi się, że Wodziszczyk wolał nie wiedzieć, co widział¹²¹. Można argumentować, że nie mógł nie wiedzieć, ponieważ *Judenjagd* był na widoku i wiadomo było, że złapanych Żydów z reguły mordowano. Jednocześnie nie widział kobiety z dzieckiem, lecz fantazmatycznego „Żyda”, figurę, która uruchamia pewne ciągi skojarzeniowe, w tym skojarzenie Żyda z pieniędzmi.

Tymczasem Wojciech Stasiowski z Małej wiedział, co widział. Jednak pozostawił anonimowymi zarówno ofiary przemocy antysemitycznej, jak i sprawców oraz współsprawców. Przez to stanął po stronie okupantów niemieckich i ich pomocników w zbrodni na Żydach. Stasiowski zeznał 9 listopada 1948 r. na posterunku MO w Wielopolu, „że w roku 1943 miesiącu czerwcu żydki [sic!] Brzezińscy przyprowadzili” do niego nieznaną mu osobę, mianowicie kobietę z dzieckiem. Według niego dziecko miało około 4 lat. „[P]o upływie około tygodnia” pojechał do Dębicy. Tam dowiedział się, że „jadą gestapowcy którzy chodzą za żydami [sic!]”. Z wypowiedzi tej wynika, że *Judenjagd* był publicznym wydarzeniem, o którym ludzie wiedzieli i rozmawiali. Co więcej, Niemcy chcieli, żeby ich antysemityczna przemoc eksterminacyjna była widoczna.

Stasiowski pobiegł do domu „ostrzec” kobietę, „by wyszła z domu”. Następnie zaś widział, jak kobieta z dzieckiem uciekła i jak prześladowcy ujęli ją z dzieckiem: „Kiedy ta wyszła z mojego domu udała się do pobliskiego lasu”. W międzyczasie „niemcy [sic!] zauważyli ją i udali się za nią do lasu [...] ją schwycili i zabrali ją wraz z dzieckiem powieźli do Wielopola”. Dalej zeznał: „Wśród tych[,] którzy zabrali tę osobę i dziecko było dwóch Niemców i dwóch granatowych policjantów z Posterunku Wielopola”. Stwierdził: „jak nazywali się ci policjanci, tego nie wiem”¹²². Innymi słowy, ochronił współsprawców z Wielopola. Przesłuchany trzy lata później w charakterze świadka przez prokuraturę powiatową w Dębicy, Wojciech Stasiowski podtrzymał swoje zeznanie z listopada 1948 roku. Dodał, „że kobietę wraz z dzieckiem ujęli dwaj granatowi policjanci z Post. M.O. Wielopole [S]krzyńskie oraz jeden żandarm w mundurze niemieckim jednak żadnego z tych policjantów granatowych wówczas nie rozpoznałem”¹²³. W przesłuchaniu z 1948

ta Władysław, Oficer Śledczy Woj. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie, IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0181.

119 Tamże, s. 0010.

120 Tamże, s. 0010.

121 Sformułowanie to jest zainspirowane tym, co Grzegorz Niziołek nazwał „nie wiemy, co widzimy”. Oto kontekst tego określenia: „W fazie «gorących świadectw» tuż po wojnie teatr właściwie milczał, lata 60. natomiast przynoszą wiele ważnych przedstawień, które podejmują temat Zagłady nieraz wprost, a nieraz na granicy widzialności i wypowiedzalności. Lub też – co najciekawsze – w polu pełnej widzialności, ale za cenę utraty referencyjności. Mechanizm ten da się streścić w następujący sposób: nie wiemy, co widzimy” (Niziołek, 2013, s. 61).

122 Protokół przesłuchania świadka Stasiowskiego Wojciecha, dnia 9 listopad 1948 roku, IPN, sygn. Rz 358/111, ss. 0011–0012.

123 Protokół przesłuchania świadka Stasiowskiego Wojciecha, dnia 6 lipca 1951 roku w Dębicy, A. Bobrecki, St. Referendarz Śledczy. Asesor, Prokuratury Powiatu w Dębicy, IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0106.

roku Stasiowski wymienia najpierw Niemców jako sprawców *Judenjagd*, potem dwóch Niemców i dwóch policjantów granatowych. Natomiast w przesłuchaniu z 1951 roku wymienia dwóch policjantów i tylko jednego Niemca. Możliwe, że postać Niemca czy Niemców w jego przesłuchaniu to fikcja albo że mylą mu się różne zbrodnie na żydowskich kobietach. Dalej stwierdził:

Okazanego mi dzisiaj Józefa Kapelusza b. funkcj. policji z posterunku w Wielopolu [...] również nie znałem i dzisiaj oczywiście nie mogę rozpoznać go, czy to był jeden z nich, który ujął w czasie okupacji niemieckiej kobietę z dzieckiem. Czy Józef Kapelusz przychodził do mnie kiedy do mojego domu w czasie okupacji tego ja nie wiem, bo go nie znałem i nie poznałem (IPN, Rz 358/111, Protokół przesłuchania świadka Stasiowskiego Wojciecha, dnia 6 lipca 1951 r. w Dębicy, A. Bobrecki, St. Referendarz Śledczy. Asesor, Prokuratury Powiatu w Dębicy, ss. 0106–0107, tu ss. 0106–0107).

Wydaje mi się oczywiste, że Stasiowski z Matej, który występuje w zapiskach Blumentala, znał Kapelusza. Na wsi każdy zna każdego, zwłaszcza taką ważną postać jak posterunkowy. Kontakty osobiste i ekonomiczne między policjantami a mieszkańcami wsi istniały w czasie okupacji niemieckiej¹²⁴ i zostały utrzymane po wyzwoleniu.

O tym, że mieszkańcy znali policjantów w Wielopolu, świadczy też zeznanie Wojciecha Bujaka mieszkającego we wsi Nawsie w gminie Wielopole Skrzyńskie. Nawsie leży 3,7 km na wschód od Wielopola. Bujak widział, „jak prowadzona była przez dwóch posterunkowych granatowych i jednego niemca [*sic!*] kobieta z dzieckiem lat około 3-5”. O ile zeznał, że jeden z tych policjantów nazywał się Malczyński, o tyle stwierdził, że nie może powiedzieć, „jak drugi nazywał się”¹²⁵. Stwierdził też, że „osobiście” nie znał tej kobiety. Słyszał jedynie od ludzi, że „była to żydówka [*sic!*] żona nauczyciela lub doktora z Dębicy”¹²⁶. Fakt, że Bujak szedł część drogi z policjantami z Brzezin do Wielopola po aresztowaniu kobiety z dzieckiem, wskazuje na to, że znał policjantów granatowych:

W czasie kiedy była prowadzona z Brzezin do Wielopola szedłem wraz z nimi około 300 m. [S]łyszałem jak granatowi policjanci rozmawiali między sobą i namawiali się, by kobietę tą puścić, niemiec [*sic!*] natomiast powiedział, że gdyby miała córeczkę a nie syna to zgodził się na to. Widziałem też, jak była rozstrzelona w/w osoba wraz z dzieckiem. Przy rozstrzelaniu tej kobiety był obecny jeden z granatowych lecz który[,] tego nie wiem[,] pamiętam[,] było to wieczorem i ja patrzyłem z daleka, rozstrzelał ich [n]iemiec, przed rozstrzelaniem została przez niemca [*sic!*] pobita (Protokół przesłuchania świadka, 2 listopada 1948 roku na posterunku M.O. w Wielopolu, IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0016).

W tej wersji wydarzeń to Niemiec jest i inicjatorem, i wykonawcą zabójstwa. Podczas gdy Bujak w 1948 roku stwierdził, że nie pamięta roku, miesiąca oraz dnia wydarzenia, w przesłuchaniu z 14 maja 1951 roku, prowadzonym przez prokuratora powiatowego w Dębicy, zeznał, że

124 Protokół przesłuchania świadka Karola Boronowicza, 7 lipca 1951 roku, IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0136.

125 Protokół przesłuchania świadka, 2 listopada 1948 roku na posterunku M.O. w Wielopolu, IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0015.

126 Tamże, s. 0016.

na wiosnę lub w lecie 1943 r. był naocznym świadkiem jak dwóch funkcjonariuszy policji polskiej a może tylko funkcjonariusz policji [...] oraz jeden [...] w mundurze [...] niemieckim prowadzili pewną kobietę młodą z małym dzieckiem, synkiem lat około 3-4. Widziałem[,] że kobietę z dzieckiem wyprowadzone z aresztu z Wielopola i prowadzili ją na cmentarz żydowski, z pewnej odległości obserwowałem[,] że funkcjonariusz Policji polskiej na tymże cmentarzu przystanął z boku[,] zaś Niemiec w mundurze strzelił najpierw z pewnej odległości do dziecka i w tym momencie kobieta zapewne matka tego dziecka przyskoczyła do Niemca i usiłowała go pobić. Oczywiście Niemiec silniejszy od kobiety pobił tę kobietę[,] polecił jej obnażać się z odzienia[,] a gdy stawiała opór i nie chciała zdejmować odzienia ze siebie[,] Niemiec oddał 1 lub 2 strzały i zastrzelił ją [.] Po zastrzeleniu żydówki [sic!] i dziecka Niemiec wraz z policjantem policji polskiej opuścili cmentarz żydowski. Stwierdzam stanowczo[,] że policjant[,] który stał na uboczu na cmentarzu żydowskim podczas [...] opisanego zajścia nazywał się Malczyński a nie Kapelusz. Policjanta granatowego Kapelusza znałem dokładnie i byłbym go niewątpliwie poznał. [...] Policjanta granatowego N. Kapelusza nie widziałem w ogóle ani prowadzącego z aresztu[,] ani na cmentarzu (Protokół przesłuchania świadka, dnia 14 maja 1951 roku w Dębicy, IPN, sygn. Rz 358/111, ss. 0093–0994).

Warto odnotować, że relacja Bujaka różni się od wersji wydarzeń, którą obserwatorzy uczestniczący opowiadali Blumentalowi. Na początku części drugiej zapisków Nachmana Blumentala czytamy: „Jednym strzałem zabili Żonę. Prosiła, by Ją zastrzelili pierwszą. Nie chciała patrzeć na śmierć syna”. Pytanie zatem brzmi: czy Bujakowi mylą się zbrodnie na żydowskich kobietach w Wielopolu? Może pomylił Marię Blumentalową z Bergerową? Na końcu zeznania Bujaka czytamy: „Czy kobieta zastrzelona wraz z dzieckiem była żydówką [sic!] tego stwierdzić nie mogę[,] a tylko ludzie mówili, że była to żona lekarza z Dębicy. Również nie mogę stwierdzić, że zastrzelona kobieta nazywa się Blumentalowa”¹²⁷. Blumental wymienia w swoich zapiskach dentystkę z Dębicy, „którą ze synem ośmioletnim też rozstrzelano w Wielopolu”. Możliwe, że to ona została zamordowana w sposób opisany przez Bujaka. W jego zeznaniach na uwagę zasługuje fakt, że zgodnie z jego relacją na cmentarzu żydowskim nie było publiczności, tłumu. Jakby nikogo nie było na miejscu oprócz niego. Wydaje mi się, że Bujak oczyścił Kapelusza z zarzutu uczestnictwa ze względu na to, że znał go bardzo dobrze i podzielał świat jego wartości.

Z ochroną współsprawcy, Kapelusza, mamy również do czynienia w przypadku świadka Maksymiliana Wojnarowskiego, przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Wielopolu. Podobnie jak Bujak Wojnarowski był rolnikiem i mieszkał na wsi Nawsie niedaleko Wielopola. Przesłuchany 30 października 1948 roku przez MO w Wielopolu w charakterze świadka, Wojnarowski zeznał, że był w 1943 roku w Wielopolu i widział „jak były granatowy [...] Jakij N. [,] Kapelusz N. i jeden niemiec [sic!] przyprowadzili do Wielopola z Brzeziny kobietę wraz z dzieckiem lat około 3-5”¹²⁸. Trzy lata później już nie podtrzymał tej wersji. 14 maja 1951 roku podczas przesłuchania przez prokuraturę w Dębicy Wojnarowski zeznał do protokołu, że „w lecie 1943 r.” będąc w Wielopolu „okazyjnie” zauważył „w pewnej chwili”, że „od strony gromady Brzeziny podąża furmanka

127 Protokół przesłuchania świadka, dnia 14 maja 1951 roku w Dębicy, IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0094.

128 Protokół przesłuchania świadka, dnia 30 października 1948 roku na Posterunku M.O. w Wielopolu, IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0012.

w kierunku miasteczka Wielopola”. Gdy furmanka zbliżyła się, Wojnarowski zobaczył, że „na furmance tej obok nieznanego furmana siedział policjant granatowy”. Zeznał: „jednak dzisiaj z powodu upływu czasu nie mogę stwierdzić względnie przypomnieć sobie, czy to był policjant gr. Kapelusz, czy też był to Malczyński”. Dalej czytamy:

W środku zaś wozu na dalszym siedzeniu siedziała jakaś młoda kobieta z dzieckiem lat około 3-do 4 a obok niej siedział w mundurze niemiec [sic!] i jakiś osobnik ubrany po cywilnemu, którego rozpoznałem w osobie Jakiego Wilhelma (Protokół przesłuchania świadka, dnia 15 maja 1951 roku w Dębicy, IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0095).

Wojnarowski widział, jak kobietę z dzieckiem wprowadzono „do lokalu Posterunku a za jakieś 1/2 godziny zaprowadzone te 2 osoby do aresztów”. Wieczorem tego samego dnia Wojnarowski zbliżył się do „okienka” aresztu i nawiązał rozmowę „z tą kobietą”. Nie powiedział (a wedle protokołu nie zapytano go) o celu tej rozmowy. Zeznał, że kobieta podała swoje nazwisko, którego nie zapamiętał. Zapamiętał natomiast, że miała „koło siebie małego chłopczyka” i że wyraziła nadzieję, że ją „z dzieckiem zwolnią”. Wojnarowski stwierdził, że nie wiedział, co „dalej się działo”, ale dowiedział się „od ludzi”, że „kobieta ta wraz z dzieckiem następnego dnia zostali zastrzeleni na cmentarzu żydowskim”. Słyszał również „od ludzi” – twierdząc, że nie pamięta ich nazwisk – że „ową kobietę tak policjanci granatowi jak i ów niemiec [sic!] mieli zgwałcić w przeddzień rozstrzelania w aresztach gminnych”¹²⁹. Zeznanie Wojnarowskiego świadczy o skuteczności kontroli społecznej. Obecni widzą, co się dzieje, i komentują wydarzenie na bieżąco. Czy ludzie, z którymi rozmawiał Wojnarowski, wiedzieli o gwałcie, bo widzieli akt przemocy seksualnej na własne oczy, czy też sami uczestniczyli w gwałcie? Czy może Wojnarowski przytoczył „ludzi” jako alibi, żeby zachować pozory dobrego chrześcijanina?

Gwałty były integralną częścią zbrodni na Żydówkach podczas Zagłady. Mówiąc ogólnie, uniwersum „ciała mężczyzny-żołnierza – politycznego faszysty”¹³⁰ oraz niefaszysty różniło się. Jak wiemy ze świadectwa Tadeusza Markiela, chrześcijańscy gwałciciele, którzy nie byli faszystami, „zadbali o to, aby wszystko odbywało się w sekrecie i po cichu” (Markiel, 2011, s. 82). Możliwe, że obserwatorzy uczestniczący zataili wątek gwałtu przed Nachmanem Blumentalem, kiedy z nim rozmawiali. W zeznaniu Wojnarowskiego Maria Blumentalowa pozostaje anonimową żydowską kobietą („ta kobieta”).

129 Protokół przesłuchania świadka, dnia 15 maja 1951 roku w Dębicy, IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0096.

130 W swojej książce pt. *Männerphantasien*, w której opisuje faszyzm jako brutalny sposób tworzenia rzeczywistości przez ciało niemieckiego mężczyzny-żołnierza ruchu *Freikorps*, Klaus Theweleit określa tę strukturę cielesności. Mężczyzna *Freikorps* jest „nie w pełni urodzony” (Theweleit, 2015b, s. 709). W studium Jonathana Littella poświęconym Degrellowi Theweleit odczytuje potwierdzenie, że „istnieje uniwersalistyczna struktura ciała mężczyzny-żołnierza – politycznego faszysty. [...] Hasła: męskie samo-narodziny poprzez zabijanie innych, śmiech oprawcy, ciało instytucjonalne, dozwolone wkroczenie w boską przestępczość, seksualizacja przemocy, teatralne wystawienie na pokaz siły, staging aktów przemocy” (Theweleit, 2009, ss. 120–121; podkreślenie w oryginale). Według Theweleta *staging* (inscenizacja) jest charakterystyczną cechą przemocy faszystowskiej (Theweleit, 2015a, s. 49). Theweleit odnosi się do książki Naomi Greene (Greene, 1990) na temat twórczości antyfaszysty i komunisty Piera Paola Pasoliniego, w której autorka rozwija koncepcję *staging* na przykładzie filmu *Salò, czyli 120 dni Sodomy* (1975). Gwałty były integralną częścią zbrodni na Żydówkach oraz na kobietach sklasyfikowanych przez Niemców jako *Untermenschen* (Mühlhäuser, 2010).

Trzy lata później, podczas przesłuchania przez prokuratora w Dębicy, Wojnarowski oczyścił Kapelusza z zarzutu uczestnictwa w zbrodni na Blumentalach, twierdząc, że nie jest w stanie przypomnieć sobie, czy chodziło o Kapelusza, czy innego policjanta¹³¹.

Wreszcie 30 stycznia 1951 roku, czyli trzy lata po raporcie MO w Wielopolu, prokurator powiatowy w Tarnowie postanowił zastosować wobec Józefa Kapelusza areszt tymczasowy. Uzasadnienie brzmiało: Kapelusz był

podejrzany o przestępstwo z art. 1 dek. z 31/8 1944 r. popełnione w ten sposób, że w roku 1943 r. w Wielopolu pow. Dębickiego, brał udział w ujęciu i doprowadzeniu do aresztu gminnego kobiety narodowości żydowskiej wraz z dzieckiem czym szedł na rękę władzy okupacyjnej (IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0058).

14 maja 1951 roku Prokuratura Powiatowa w Dębicy napisała do Nachmana Blumentala, prosząc go o przybycie w dniu 22 maja 1951 roku w związku ze śledztwem przeciwko Kapelusowi¹³². W odpowiedzi na to pismo Adam Rutkowski z ŻIH poinformował władze sądowe, że

ob. Blumental Nachman wyjechał na stałe z kraju i znajduje się obecnie w Izraelu. (Tel-Aviv, Usyszkin str. 56 [].) Jeżeli sprawa nie dotyczy osobiście ob. Blumentala [...] to prosimy o wyjaśnienie nam całokształtu sprawy celem ustosunkowania się do niej. – O otrzymaniu zawiadomienia Prokuratury zawiadamiamy jednocześnie z niniejszym pismem ob. Blumentala w Izraelu (IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0115).

Blumental nie został przesłuchany w charakterze świadka w sprawie przeciwko Kapelusowi. 13 lipca 1951 roku podejrzany zaprzeczył, że brał udział w zamordowaniu Żydów ukrywających się na terenie powiatu dębickiego¹³³. Kilka dni później, 26 lipca 1951 roku, Prokuratura Powiatowa w Dębicy złożyła wniosek o częściowe umorzenie śledztwa w sprawie Józefa Kapelusza. Jeśli chodzi o przestępstwa dotyczące Zagłady, mowa o zarzutach, że Kapelusz „b/ brał udział w zastrzeleniu kilku żydów [sic!] na terenie gromady Mała” oraz że „c/ ujął żydówkę wraz ze jej synem (Marię z Tewłów Blumentalowa) [...] i osadził w areszcie, skąd następnego dnia została wyprowadzona na cmentarz żydowski i zastrzelona”¹³⁴. W uzasadnieniu czytamy, że

przesłuchany w charakterze podejrzanego Józef Kapelusz stanowczo zaprzeczył, by brał udział w dokonaniu wyżej opisanych przestępstw [a-d] zaś świadkowie przesłuchani w tym kierunku zarzutów wyżej w pkt. b.c. nie stwierdzili, zeznając iż nie mogą stwierdzić aby Kapelusz brał udział w powyżej opisanym zabójstwie (IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0201).

131 Protokół przesłuchania świadka Maksymiliana Wojnarowskiego, dnia 6 lipca 1951 roku w Dębicy, St. Referendarz Śledczy Asesor Prokuratury Powiatu A. Bobrecki w Dębicy, IPN, Rz 358/111, s. 0100.

132 IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0150.

133 Protokół przesłuchania podejrzanego, dnia 13 lipca 1951 w Dębicy, IPN, Rz 358/111, s. 0193.

134 IPN, sygn. Rz 358/111, ss. 0200–0201.

Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Kapeluszowi z 26 lipca 1951 roku nie wymienia zabójstwa Marii Blumentalowej i Ariela Blumentala¹³⁵.

Ani Kapelusz, ani Jaki nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności w związku z zamordowaniem Marii Blumentalowej i Ariela Blumentala w Wielopolu Skrzyńskim w czerwcu 1943 roku. Zbrodnia nie została ukarana.

Warszawa–Vancouver–Warszawa–Vancouver–Warszawa–Nowy Jork–Warszawa–Jena–Nowy Jork–Jena–Warszawa–Dębica–Wielopole Skrzyńskie–Brzeziny–Mała–Dębica–Warszawa–Jena–Warszawa

sierpień 2018 – maj 2021

Bibliografia

Baksik, Ł. (2012). *Macewy codziennego użytku*. Wydawnictwo Czarne.

Bauer, Y. (2001). *Rethinking the Holocaust*. Yale University Press.

Benjamin, W. (1996). O pojęciu historii (K. Krzemieniowa, Tłum.). W W. Benjamin, *Anioł historii: Eseje, szkice, fragmenty* (H. Orłowski, Wybór & Oprac.; ss. 2–7). Wydawnictwo Poznańskie.

Białoszewski, M. (2008). *Pamiętnik z powstania warszawskiego*. Państwowy Instytut Wydawniczy.

Blumental, N. (1947). *Słowa niewinne*. Centralna Żydowska Komisja Historyczna.

Blumental, N. (1948). Teoria i praktyka „dwóch sfer ujmowania”: Fragmenty ekspertyzy, złożonej w procesie Józefa Bühlera. *Nasze Słowo*, 1948(10(41)), 8. <https://cbj.jhi.pl/documents/343472/6/>

Blumental, N. (1957). On the Nazi vocabulary. *Yad Vashem Studies*, 1957(1), 49–77.

Blumental, N. (1973). Zur Genesis der „Endlösung der Judenfrage”. W *Essays über Nazi-Verbrechen: Simon Wiesenthal gewidmet* (ss. 19–57). Wiesenthal Fonds.

Bothe, A., & Nesselrodt, M. (2016). Survivor: Towards a conceptual history. *The Leo Baeck Institute Year Book*, 61(1), 57–82. <https://doi.org/10.1093/leobaek/ybw013>

Browning, C. R. (2006). „Judenjagd”: Die Schlußphase der „Endlösung” in Polen. W J. Matthäus & K.-M. Mallmann (Red.), *Deutsche, Juden, Völkermord: Der Holocaust als Geschichte und Gegenwart* (ss. 177–189). Wissenschaftliche Buchgesellschaft.

Browning, C. R. (2019). *Zwykli ludzie: 101. Rezerwowy Batalion Policji i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce* (P. Budkiewicz, Tłum.). Dom Wydawniczy Rebis.

Butler, J. (1993). *Bodies that matter: On the discursive limits of „sex”*. Routledge.

Calderón Puerta, A. (2010). Ciało (nie)widzialne: Spektakl wykluczenia w *Przy torze kolejowym* Zofii Nałkowskiej. *Teksty Drugie*, 2010(6), 137–153.

135 Prokuratura Powiatowa w Dębicy, Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Kapeluszowi, osk. przest. z art. 1. pkt. 1.2. i art. 2. dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. Dz.U.R.P. Nr. 69. Poz. 377/46., IPN, sygn. Rz 358/111, ss. 0204–0206. Z zakresu uczestnictwa w Zagładzie akt oskarżenia przeciwko Kapeluszowi z 26 lipca 1951 roku wymienia jedynie oskarżenie, że Kapelusz „w lutym 1944 r. w Brzezinach w powiecie dębickim [...] wziął udział w ujęciu i zastrzeleniu 5-ciu osób narodowości żydowskiej o nieustalonych bliżej nazwiskach[,] przy czym skut kajdanek Franciszka Czarneckiego [sic!] [...] wymuszając na nim wskazanie kryjówki tych żydów [sic!]” (Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Kapeluszowi, dnia 26 lipca 1951 r., IPN, sygn. Rz 358/111, s. 0204).

- Cała, A.** (2012). *Żyd – wróg odwieczny? Antysemityzm w Polsce i jego źródła*. Nisza.
- Cała, A., & Datner, H.** (1997). *Dzieje Żydów w Polsce 1944–1968: Teksty źródłowe*. Żydowski Instytut Historyczny.
- Canin, M.** (2019). *Przez ruiny i zgliszcz: Podróż po stu zgładzonych gminach żydowskich w Polsce* (M. Adamczyk-Garbowska, Tłum.). Żydowski Instytut Historyczny.
- Cmentarz żydowski w Wielopolu*. (b.d.). Wirtualny Sztetl. <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/w/227-wielopole-skrzynskie/114-cmentarze/38379-cmentarz-zydowski-w-wielopolu>
- Cobel-Tokarska, M.** (2012). *Bezludna wyspa, nora, grób: Wojenne kryjówki Żydów w okupowanej Polsce*. Instytut Pamięci Narodowej.
- Datner, H.** (2018). Tuż po wojnie napisali już wszystko: Radykalni publicyści i pisarze o antysemityzmie. W M. Hopfinger & T. Żukowski (Red.), *Lata czterdzieste: Początki polskiej narracji o Zagładzie* (ss. 251–287). Instytut Badań Literackich PAN.
- Datner, H.** (2019). Epitafium Mordechaja Canina. *Kwartalnik Historii Żydów*, 2019(2), 510–520.
- Datner, H., & Pieńkowska, O.** (2017). Ciężar pamięci: Początki Żydowskiego Instytutu Historycznego. *Karta*, 2017(93), 86–99.
- Engelking, B., & Grabowski, J.** (Red.). (2018). *Dalej jest noc: Los Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* (T. 1–2). Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Foucault, M.** (2009). *Nadzorować i karać: Narodziny więzienia* (T. Komendant, Tłum.). Aletheia.
- Friedman, F.** (1946). Przedmowa. W N. Blumental (Red.), *Dokumenty i materiały z czasów okupacji niemieckiej w Polsce* (T. 1). Centralna Żydowska Komisja Historyczna.
- Frydel, T.** (2017). The devil in microhistory: The „hunt for Jews” as a social process. W C. Zalc & T. Bruttman (Red.), *Microhistories of the Holocaust* (ss. 171–189). Berghahn Books. <https://doi.org/10.2307/j.ctvswx7cn.14>
- Frydel, T.** (2018). Powiat dębicki. W B. Engelking & J. Grabowski (Red.), *Dalej jest noc: Los Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* (T. 2, ss. 361–521). Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Ginzburg, C.** (1993). Microhistory: Two or three things that I know about it (J. Tedeschi & A. C. Tedeschi, Tłum.). *Critical Inquiry*, 20(1), 10–35. <https://doi.org/10.1086/448699>
- Goffman, E.** (1986). *Stigma: Notes on the management of spoiled identity*. Simon & Schuster.
- Goffman, E.** (2005). *Piętno: Rozważania o zranionej tożsamości* (A. Dzierżyński & J. Tokarska-Bakir, Tłum.). Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Grabowski, J.** (2008a). Ratowanie Żydów za pieniądze: Przemysł pomocy. *Zagłada Żydów: Studia i Materiały*, 2008(4), 81–109. <https://doi.org/10.32927/ZZSiM.268>
- Grabowski, J.** (2008b). *Rescue for money: Paid helpers in Poland, 1939–1945*. Yad Vashem.
- Grabowski, J.** (2011a). *Judenjagd: Polowanie na Żydów 1942–1945: Studium dziejów pewnego powiatu*. Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Grabowski, J.** (2011b). Trzecia faza Zagłady: Kilka uwag historyków. *Znak*, 2011(3(670)), 45–49.
- Grabowski, J.** (2020). *Na posterunku: Udział policji granatowej i kryminalnej w zagładzie Żydów*. Wydawnictwo Czarne.
- Greene, N.** (1990). *Pier Paolo Pasolini: Cinema as heresy*. Princeton University Press. <https://doi.org/10.1515/9781400887064>
- Gross, J. T.** (1986). Ten jest z ojczyzny mojej, ale go nie lubię. *Aneks*, 1986(41–42), 1–35.
- Gross, J. T.** (2000). *Sąsiedzi: Historia zagłady żydowskiego miasteczka*. Wydawnictwo Pogranicze.
- Gross, J. T.** (2011). *Złote żniwa: Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach Zagłady Żydów*. Wydawnictwo Znak.
- Gross, J. T.** (2014). Sprawcy, ofiary i inni. *Zagłada Żydów: Studia i Materiały*, 2014(10), 885–888. <https://doi.org/10.32927/ZZSiM.557>

- Gross, J. T.** (2017). „*Making history*”: *My intellectual journey into the hidden Polish past*. Yad Vashem.
- Grynberg, H.** (1965). *Żydowska wojna*. Czytelnik.
- Grynberg, H.** (2003). Historia polsko-żydowska. W H. Grynberg, *Monolog polsko-żydowski* (ss. 7–41). Wydawnictwo Czarne.
- Janicka, E.** (2008). Mord rytualny z aryjskiego paragrafu: O książce Jana Tomasza Grossa *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści. Kultura i Społeczeństwo*, 52(2), 229–252.
- Janicka, E.** (2013). Pamięć i tożsamość w przestrzeni dawnego getta warszawskiego / Memory and identity in the former Warsaw Ghetto area. *Herito*, 2013(13(4)), 66–81.
- Janicka, E.** (2014, sierpień 29). *Zderzenie cywilizacji: Z Elżbietą Janicką o pomnikach Sprawiedliwych rozmawia Michał Siermiński*. Lewica.pl. <http://lewica.pl/?id=29760&tytul=El%BFbieta-Janicka:-Zderzenie-cywilizacji>
- Janicka, E.** (2014–2015). Pamięć przyswojona: Koncepcja polskiego doświadczenia Zagłady Żydów jako traumy zbiorowej w świetle rewizji kategorii świadka. *Studia Litteraria et Historica*, 2014–2015(3–4), 148–227. <https://doi.org/10.11649/slh.2015.009>
- Janicka, E.** (2015). The Square of Polish Innocence: POLIN Museum of the History of Polish Jews in Warsaw and its symbolic typography. *East European Jewish Affairs*, 45(2–3), 200–214. <https://doi.org/10.1080/13501674.2015.1059246>
- Janicka, E.** (2018a). *Corpus Christi, corpus delicti* – nowy kontrakt narracyjny: Pokłosie (2012) Władysława Pasikowskiego wobec kompromitacji kategorii polskiego świadka Zagłady. *Studia Litteraria et Historica*, 2018(7), Article 1714. <https://doi.org/10.11649/slh.1714>
- Janicka, E.** (2018b). Obserwatorzy uczestniczący zamiast świadków i rama zamiast obrzeży: O nowe kategorie opisu polskiego kontekstu Zagłady. *Teksty Drugie*, 2018(3), 131–147. <https://doi.org/10.18318/td.2018.3.8>
- Janicka, E.** (2018c). Świadczenie własnej sprawy: Polska narracja dominująca wobec Zagłady w trakcie Zagłady. *Studia Litteraria et Historica*, 2018(7), Article 1478. <https://doi.org/10.11649/slh.1478>
- Janicka, E.** (2019a). Brama triumfalna polskiej opowieści: Symboliczna rekonstrukcja mostu nad Chłodną wobec kryzysu dominującej polskiej narracji o Zagładzie. *Studia Litteraria et Historica*, 2019(8), Article 1517. <https://doi.org/10.11649/slh.1517>
- Janicka, E.** (2019b). Obserwatorzy uczestniczący i inne kategorie: O nowy paradygmat opisu polskiego kontekstu Zagłady. W A. Dauksza & K. Koprowska (Red.), *Świadek: Jak się staje, czym jest?* (ss. 32–60). Instytut Badań Literackich PAN.
- Janicka, E.** (2020). *Herbarium Polonorum (Heimatphotographie)*. *Studia Litteraria et Historica*, 2020(9), Article 2266. <https://doi.org/10.11649/slh.2266>
- Janicka, E., Matyjaszek, K., Stańczyk, X., Stoll, K., & Zawadzka, A.** (2020). Robota robiona była: O instalacji wideo-rzeźbiarskiej 50°31'29.7"N 22°46'39.1"E, 50°30'56.2"N 22°46'01.0"E, 50°30'41.0"N 22°45'49.5"E Dominiki Macochy rozmawiają Elżbieta Janicka, Konrad Matyjaszek, Xawery Stańczyk, Katrin Stoll i Anna Zawadzka. *Studia Litteraria et Historica*, 2020(9), Article 2268. <https://doi.org/10.11649/slh.2268>
- Janicka, E., & Wilczyk, W.** (2013). *Inne miasto / Other city*. Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki.
- Janicka, E., & Żukowski, T.** (2012). Przemoc filosemicka. *Studia Litteraria et Historica*, 2012(1), 1–39. <https://doi.org/10.11649/slh.2012.001>
- Janicka, E., & Żukowski, T.** (2016). *Przemoc filosemicka? Nowe polskie narracje o Żydach po roku 2000*. Instytut Badań Literackich PAN.
- Janion, M.** (1991). *Projekt krytyki fantazmatycznej: Szkice o egzystencjach ludzi i duchów*. Wydawnictwo PEN.
- Janion, M.** (2000). Spór o antysemityzm: Sprzeczności, wątpliwości i pytania. W M. Janion, *Do Europy – tak, ale razem z naszymi umarłymi*. Sic!
- Janion, M.** (2009). *Bohater, spisak, śmierć: Wykłady żydowskie*. W.A.B.
- Jarecka, D.** (2014). Pamięć, pomnik. W D. Jarecka & B. Piwowarska (Red.), *Erna Rosenstein: Mogę powtarzać tylko nieświadomie / I can repeat only unconsciously* (ss. 99–121). Fundacja Galerii Foksal.

- Jedlicki, J.** (2011). Zwyczajny powiat. *Znak*, 2011(3), 45–49.
- Jedlicki, J.** (2019, styczeń 23). Wiedza jako źródło cierpień. *Tygodnik Powszechny: Wydanie Specjalne*, 120–122.
- Karski, J.** (2014, listopad 15). Zagadnienie żydowskie w Polsce pod okupacjami. *Gazeta Wyborcza*. https://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,16968064,Zagadnienie_zydowskie_w_Polsce_pod_okupacjami.html
- Keff, B.** (2013). *Antysemityzm: Niezamknięta historia*. Wydawnictwo Czarna Owca.
- Keff, B.** (2015). Zapomniane, wyparte: O literackich przedstawieniach Zagłady (Wybrane teksty wydane w Polsce w latach 40. i 50.). *Kwartalnik Historii Żydów*, 2015(3), 487–513.
- Keff, B.** (2020). *Strażnicy fatum*. Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Kertész, I.** (2011). *The Holocaust as culture* (T. Cooper, Tłum.). Seagull Books.
- Kichelewski, A., Lyon-Caen, J., Szurek, J.-C., & Wiewiorka, A.** (Red.). (2019). *Les Polonais et la Shoah: Une nouvelle école historique*. CNRS Éditions.
- Klukowski, Z.** (1959). *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny (1939–1944)* (Z. Mańkowski, Wstęp & Red.; 2. wyd.). Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza.
- Kowalska-Leder, J.** (2019). *Nie wiem, jak ich mam cenić...: Strefa ambiwalencji w świadectwach Polaków i Żydów*. Instytut Badań Literackich PAN.
- Kruczkowski, L.** (1964). *Niemcy: Sztuka w 3 aktach* (9. wyd.). Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kühl, S.** (2016). *Ordinary organizations: Why normal men carried out the Holocaust* (J. Spengler, Tłum.). Polity Press.
- Kuwałek, R.** (2010). *Obóz zagłady w Bełżcu*. Państwowe Muzeum na Majdanku.
- Kuwałek, R., & Libionka, D.** (2013). Materiały śledztwa z lat 1945–1946 w sprawie zbrodni popełnionych w Bełżcu. W D. Libionka (Red.), *Obóz zagłady w Bełżcu w relacjach ocalałych i zeznaniach polskich świadków* (ss. 103–247). Państwowe Muzeum na Majdanku.
- Lacan, J.** (1993). *The psychoses: The seminar of Jacques Lacan: Book 3. 1955–1956* (R. Grigg, Tłum.; J.-A. Miller, Red.). W. W. Norton & Company.
- Langer, L.** (1982). *Versions of survival: The Holocaust and the human spirit*. State University of New York Press.
- Lanzmann, C.** (2007). Hier ist kein Warum. W S. Liebman (Red.), *Claude Lanzmann's Shoah: Key essays* (ss. 51–52). Oxford University Press.
- LaPierre, R. T.** (1934). Attitudes vs. actions. *Social Forces*, 13(2), 230–237. <https://doi.org/10.2307/2570339>
- Lem, S.** (1980). Horst Aspernicus, *Der Völkermord. I. Die Endlösung als Erlösung. II. Fremdkörper Tod* (Getynga 1980). W S. Lem, *Biblioteka XXI wieku* (ss. 277–312). Wydawnictwo Literackie.
- Leociak, J.** (2012). Literatura dokumentu osobistego. W S. Buryła, D. Krawczyńska, & J. Leociak, *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)* (ss. 24–166). Instytut Badań Literackich PAN.
- Leociak, J.** (2018). *Młyny boże: Zapiski o Kościele i Zagładzie*. Wydawnictwo Czarne.
- Lewy, G.** (2017). *Perpetrators: The world of the Holocaust killers*. Oxford University Press.
- Löwenthal, L.** (1980). *Mitmachen wollte ich nie: Ein autobiographisches Gespräch mit Helmut Dubiel*. Suhrkamp.
- Lowenthal, L., & Guterman, N.** (1949). *Prophets of deceit: A study of the techniques of the American agitator*. Harper & Brothers.
- Markiel, T.** (2011). Gniewczyna w czas wojny. W T. Markiel & A. Skibińska (Red.), *„Jakie to ma znaczenie, czy zrobili to z chciwości?”: Zagłada domu Trynczerów* (ss. 21–133). Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Melchior, M.** (2002). Threat of extermination in biographical experience of the Holocaust survivors. *Polish Sociological Review*, 2002(137), 53–70.
- Melchior, M.** (2004). *Zagłada a tożsamość: Polscy Żydzi ocaleni na „aryjskich papierach”: Analiza doświadczenia biograficznego*. Wydawnictwo IFiS PAN.

- Melchior, M.** (2013). Socjologiczne pojęcia i kategorie do opisu stosunków polsko-żydowskich w czasie okupacji. W Katedra Socjologii i Antropologii Obyczajów i Prawa ISNS UW (Red.), *O społeczeństwie, prawie i obyczajach: Księga pamiątkowa ofiarowana profesorowi Jackowi Kurczewskiemu* (ss. 386–396). Słowo/obraz terytoria.
- Michman, D.** (2003). Jewish resistance during the Holocaust and its significance: Theoretical observations. W D. Michman, *Holocaust historiography: A Jewish perspective: Conceptualizations, terminology, approaches and fundamental issues* (ss. 154–183). Vallentine Mitchell.
- Mühlhäuser, R.** (2010). *Eroberungen: Sexuelle Gewalttaten und intime Beziehungen deutscher Soldaten in der Sowjetunion*. Hamburger Edition.
- Natkowska, Z.** (1946). *Medaliony*. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.
- Names’ database.* (b.d.). Yad Vashem. <https://www.yadvashem.org/archive/hall-of-names/database/faq.html>
- Nesselrodt, M.** (2019). *Dem Holocaust entkommen: Polnische Juden in der Sowjetunion, 1939–1946*. De Gruyter Oldenbourg. <https://doi.org/10.1515/9783110594393>
- Niziołek, G.** (2013). *Polski teatr Zagłady*. Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Pasolini, P. P.** (2012). Prawdziwy faszyzm, a zatem prawdziwy antyfaszyzm (A. Osmólska-Mętrak, Tłum.). W P. P. Pasolini, *Po ludobójstwie: Eseje o języku, polityce i kinie* (ss. 239–245). Biblioteka Kwartalnika Kronos.
- Perechodnik, C.** (2018). *Spowiedź* (D. Engel, Red.). Ośrodek KARTA.
- Postone, M.** (1988). Nationalsozialismus und Antisemitismus: Ein theoretischer Versuch. W D. Diner (Red.), *Zivilisationsbruch: Denken nach Auschwitz* (ss. 242–254). Fischer Taschenbuch Verlag.
- Segal, H.** (2003). *Marzenie senne, wyobraźnia i sztuka* (P. Dybel, Tłum.). Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”. (Oryginalna praca opublikowana w 1991 r.).
- Smith, M.** (2019). *The Yiddish historians and the struggle for a Jewish history of the Holocaust*. Wayne State University Press.
- Stoll, K.** (2012). *Die Herstellung der Wahrheit: Strafverfahren gegen ehemalige Angehörige der Sicherheitspolizei für den Bezirk Białystok*. De Gruyter. <https://doi.org/10.1515/9783110280142>
- Stoll, K.** (2016). François Guesnet and Gwen Jones (eds.), *Antisemitism in an era of transition: Continuities and impact in post-communist Poland and Hungary*, Peter Lang, Frankfurt am Main, 2014, 301 pp., bibliog. [Recenzja książki]. *Acta Poloniae Historica*, 113, 362–365.
- Synagoga Nowomiejska w Dębicy (ul. Krakowska 3).* (b.d.). Wirtualny Sztetl. <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/d/202-debica/112-synagogi-domy-modlitwy-i-inne/83992-synagoga-nowomiejska-w-debicy-ul-krakowska-3>
- Theweleit, K.** (2009). Poświęcie (E. Kalinowska, Tłum.). W J. Littell, *Suche i wilgotne: Krótka wyprawa na terytorium faszysty* (ss. 115–131). Wydawnictwo Literackie.
- Theweleit, K.** (2015a). *Das Lachen der Täter: Breivik u.a. Psychogramm der Tötungslust*. Residenz-Verlag.
- Theweleit, K.** (2015b). *Męskie fantazje* (M. Falkowski & M. Herer, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tokarska-Bakir, J.** (2004). Żydzi u Kolberga. W J. Tokarska-Bakir, *Rzeczy mgliste: Eseje i studia* (ss. 49–72). Pogranicze.
- Tokarska-Bakir, J.** (2008). *Legenda o krwi: Antropologia przęsądu*. Wydawnictwo W.A.B.
- Tokarska-Bakir, J.** (2010). Figura krwiopijcy w dyskursie religijnym, narodowym i lewicowym Polski roku 1945/1946: Studium z antropologii historycznej. *Sprawy Narodowościowe*, 2010(37), 19–47.
- Tokarska-Bakir, J.** (2011). Następstwa Holokaustu w relacjach żydowskich i w pamięci polskiej prowincji w świetle badań etnograficznych. W F. Tych & M. Adamczyk-Garbowska (Red.), *Następstwa zagłady Żydów: Polska 1944–2010* (ss. 775–811). Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej; Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma.
- Tokarska-Bakir, J.** (2018). *Pod klątwą: Społeczny portret pogromu kieleckiego* (T. 1). Wydawnictwo Czarna Owca.

Tokarska-Bakir, J. (2019a). Bełk i inne miejsca: Opowieść o dziesiętnikach-zastawnikach. *Zagłada Żydów: Studia i Materiały*, 2019(15), 136–165. <https://doi.org/10.32927/ZZSiM.2020.15.8>

Tokarska-Bakir, J. (2019b, marzec 16). Szczujące elity zawsze pozostają w cieniu: Na pierwszej linii harują ci, którzy nie mają nic do stracenia. *Gazeta Wyborcza*. <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,24553625,szczujace-elity-zawsze-pozostaja-w-cieniu-na-pierwszej.html>

Westermann, E. B. (2016). Stone-cold-killers or drunk with murder? Alcohol and atrocity during the Holocaust. *Holocaust and Genocide Studies*, 30(1), 1–19. <https://doi.org/10.1093/hgs/dcw003>

Wrzyszczyński, A. (2008). *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945: Organizacja i funkcjonowanie*. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Zaremba Bielawski, M. (2018). *Dom z dwiema wieżami* (M. Kalinowski, Tłum.). Wydawnictwo Karakter.

Žižek, S. (2010). *Przemoc: Sześć spojrzeń z ukosa* (A. Górny, Tłum.). Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.

Žižek, S. (2013). *Less than nothing: Hegel and the shadow of dialectical materialism*. Verso.

Żal. (b.d.). W *sjp.pwn.pl*. <https://sjp.pwn.pl/szukaj/%C5%BBal.html>

Żukowski, T. (2021). *Pod presją: Co mówią o Zagładzie ci, którym odbieramy głos*. Wielka Litera.

Wykaz źródeł

YIVO Institute for Jewish Research, Nowy York, USA

Nachman Blumental Collection (NBC):

Blumental, Nachman, Coś niecoś o zagadnieniach dotyczących statystyki ofiar Żydów z czasów okupacji niemieckiej, nieopublikowany maszynopis, ss. 1–33 [cyt. jako: Blumental, Coś niecoś, NBC, YIVO Institute for Jewish Research].

Blumental, Nachman, Dziennik, rękopis [cyt. jako: Blumental, Dziennik, NBC, YIVO Institute for Jewish Research].

Blumental, Nachman, *Mein Lebenslauf* [cyt. jako: Blumental, *Lebenslauf*, NBC, YIVO Institute for Jewish Research].

Blumental, Nachman, Powojenny notatnik, rękopis [cyt. jako: Blumental, Powojenny notatnik, NBC, YIVO Institute for Jewish Research].

Blumental, Nachman, Zapiski na temat zamordowania Ariela Blumentala i Marii Blumentalowej, rękopis [cyt. jako: Blumental, Zapiski, NBC, YIVO Institute for Jewish Research].

Blumental, Nachman, Ze słownictwa czasów okupacji. Żydzi na „aryjskich papierach”, maszynopis [cyt. jako: Blumental, Ze słownictwa, NBC, YIVO Institute for Jewish Research].

Pismo Żydowskiego Instytutu Historycznego z 20 maja 1949 roku [zaświadczenie o tym, że Nachman Blumental jest dyrektorem ŻIH], maszynopis.

Instytut Pamięci Narodowej (IPN), Warszawa, Polska

sygn. Rz 353/278

Rz 353/278: Protokół przesłuchania podejrzanego Wilhelma Jakiego, 5 sierpnia 1950 roku, ss. 0091–0092.

Rz 353/278: Protokół przesłuchania podejrzanego, 31 sierpnia 1950 roku, ss. 0073–0074.

Rz 353/278: Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Wodzisza, Rzeszów, 21 sierpnia 1950 roku, Kuchta Władysław, Oficer Śledczy Woj. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie, ss. 0055–0057.

Rz 353/278: Protokół przesłuchania świadka Franciszka Andrzejosika, 13 września 1950 roku, s. 0109.

Rz 353/278: Protokół przesłuchania świadka Franciszka Czarneckiego, ss. 0141–0142.

Rz 353/278: Protokół przesłuchania świadka Jana Chmury, 14 września 1950 roku, ss. 0149–0150.

Rz 353/278: Szeł W.U.B.P. w Rzeszowie, akt oskarżenia przeciwko 1/ Jaki[emu] Wihelmowi 2/ Wodzis[owi] Stanisławowi z 30 września 1950 roku, ss. 0169–0175.

Rz 353/278: Wojew. Urząd Bezp. Publ., oświadczenie Wilhelma Jana Jakiego złożone w dniu 24 kwietnia 1947 r., s. 0100.

sygn. Rz 358/111

Rz 358/111: Akta w sprawie karnej prowadzonej przeciwko: Józef Kapelusz, imię ojca: Mikołaj, ur. 23.3.1912 r., Protokół przesłuchania świadka, Wielopole, 10 listopada 1948 roku, M.O. w Wielopolu, ss. 0009–0010.

Rz 358/111: Akta w sprawie karnej prowadzonej przeciwko: Józef Kapelusz, imię ojca: Mikołaj, ur. 23.3.1912 r., Protokół przesłuchania świadka Franciszka Czarneckiego, Pow. Urzędu Bezpieczeństwa w Dębicy, 9 grudnia 1950 roku, ss. 0127–0128.

Rz, 358/111: Pismo Żydowskiego Instytutu Historycznego do Prokuratury w Dębicy z 17 maja 1951 roku, s. 0115.

Rz 358/111: Prokuratura Powiatowa w Dębicy, Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Kapeluszowi (osk. przest. z art. 1. pkt. 1.2. i art. 2. dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 roku Dz.U.R.P. Nr. 69. Poz. 377/46), z 26 lipca 1951 roku, ss. 0204–0206.

Rz 358/111: Prokuratura Powiatowa w Dębicy do Żydowskiego Instytutu Historycznego (na ręce Nachmana Blumentala) z 15 maja 1951 roku, s. 0150.

Rz 358/111: Prokuratura Powiatowa w Dębicy. Wniosek o częściowe umorzenie śledztwa w sprawie Józefa Kapelusza o przest. z art. 1 pkt. 1 i 2 i art. 2 dekretu z 31 sierpnia 1944 roku, ss. 0200–0201.

Rz 358/111: Prokuratura Powiatowa w Tarnowie. Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Józefa Kapelusza z 30 stycznia 1951 roku. „Uzasadnienie: Józef Kapelusz jest podejrzany o przestępstwo z art 1 dek. z 31/8 1944 r., popełnione w ten sposób, że w roku 1943 w Wielopole pow. Dębickiego brał udział w ujęciu i doprowadzeniu do aresztu gminnego kobiety narodowości żydowskiej wraz z dzieckiem[,] czym szedł na rękę władzy okupacyjnej”, s. 0058.

Rz 358/111: Prokuratura Powiatowa w Tarnowie, Wzmianka, Tarnów, 10 lutego 1951 roku, s. 0035.

Rz 358/111: Prokuratura Sądu Okręgowego w Tarnowie z dnia 1 sierpnia 1947 roku, Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Kapeluszowi, Nr. akt VI. Ds: 580/47, ss. 0031–0032.

Rz 358/111: Protokół przesłuchania podejrzanego, Tarnów, 8 kwietnia 1947 roku, Radzik Ludwik oficer śledczy Pow. Urzędu Bezp. Publ. w Tarnowie przesłuchał w charakterze podejrzanego: Kapelusz Józef, ss. 0049–0050.

Rz 358/111: Protokół przesłuchania podejrzanego, Dębica, 13 lipca 1951 roku, ss. 0191–0193.

Rz 358/111: Protokół przesłuchania podejrzanego, 31 sierpnia 1950 roku, odpis z odpisu, ss. 0117–0119.

Rz 358/111: Protokół przesłuchania świadka, 30 października 1948 roku na Posterunku M.O. w Wielopolu, ss. 0013–0014.

Rz 358/111: Protokół przesłuchania świadka, 2 listopada 1948 roku na posterunku M.O. w Wielopolu, ss. 0015–0016.

Rz 358/111: Protokół przesłuchania świadka Stasiowskiego Wojciecha, dnia 9 listopada 1948 roku, ss. 0011–0012.

Rz 358/111: Protokół przesłuchania świadka, Dębica, 15 stycznia 1951 roku, ss. 0084–0085.

Rz 358/111: Protokół przesłuchania świadka Michała Chmury, Pow. Urzędu Bezpieczeństwa w Dębicy, 27 stycznia 1951 roku, ss. 0132–0133.

Rz 358/111: Protokół przesłuchania świadka Władysława Sikory, Pow. Urzędu Bezpieczeństwa w Dębicy, 27 stycznia 1951 roku, ss. 0129–0130.

Rz 358/111: Protokół przesłuchania świadka, Dębica, 5 lutego 1951 roku, ss. 0074–0078.

Rz 358/111: Protokół przesłuchania świadka, dnia 14 maja 1951 roku w Dębicy, ss. 0093–0094.

Rz 358/111: Protokół przesłuchania świadka, 15 maja 1951 roku w Dębicy, ss. 0095–0096.

Rz 358/111: Protokół przesłuchania świadka, dnia 6 lipca 1951 roku w Dębicy, St. Referendarz Śledczy Asesor Prokuratury Powiatu A. Bobrecki w Dębicy, ss. 0100–0101.

Rz 358/111: Protokół przesłuchania świadka Stasiowskiego Wojciecha, dnia 6 lipca 1951 r. w Dębicy, A. Bobrecki, St. Referendarz Śledczy. Asesor, Prokuratury Powiatu w Dębicy, ss. 0106–0107.

Rz 358/111: Protokół przesłuchania świadka Karola Boronowicza, 7 lipca 1951 roku, ss. 0136–0137.

Rz 358/111: Protokół przesłuchania Wodzisza Stanisława, Rzeszów, 21 sierpnia 1950 roku, Kuchta Władysław, Oficer Śledczy Woj. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie, ss. 0180–0182.

Rz 358/111: Sąd Okręgowy w Tarnowie Wydział VI. Karny, sentencja wyroku z 22 maja 1948 roku, ss. 0163–0165.

Rz 358/111: Sąd Okręgowy w Tarnowie Wydział VI. Karny, uzasadnienie wyroku z 22 maja 1948 roku, ss. 0166–0170.

Rz 358/111: Sygn. akt. IV. K. 248/51, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ss. 0355–0360.

Rz 358/111: Sprawozdanie, sporządził wyw. Marian Peters, s. 0006.

Rz 358/111: Żydowski Instytut Historyczny przy C.K. Żydów w Polsce, Warszawa, 9 sierpnia 1948 roku, Blumental Nachman, do Pana Prokuratora Sądu Okręgowego w Tarnowie, s. 0004.

sygn. Rz 358/278

Rz 358/278: Protokół przesłuchania świadka Franciszka Czernieckiego z 14 września 1950 r., s. 0138.

Landesarchiv/Staatsarchiv Detmold, Niemcy

sygn. D 21 A, nr 6341: Zeznanie świadka dr. Arona Bejlina przed Sądem Rejonowym w Bielefeld z 25 maja 1966 roku (Postępowanie karne przeciwko dr. Altenlohowi i in., 5 Ks 1/65), taśma magnetofonowa 18.

Muzeum Tadeusza Kantora, Wielopole, Polska

Śmietana, Julian, ks. proboszcz, *Z przeszłości Wielopola*, Wielopole 1977, maszynopis.

USC Shoah Foundation, Visual History Archive, Los Angeles, USA

sygn. 36638: Relacja Jadwigi Tewel-Fluderskiej w języku polskim z 19 września 1997 roku. <https://vha.usc.edu/viewingPage?testimonyID=38507&returnIndex=>. [cyt. jako: Relacja Jadwigi Tewel-Fluderskiej, VHA, USC Shoah Foundation, sygn. 36638].

Yad Vashem, Jerozolima, Izrael

Photo Archive

syg. 37036: fotografie Adama Bujaka

sygn. 303/173: Centralna Żydowska Komisja Historyczna.

sygn. 303/292: Centralna Żydowska Komisja Historyczna, Nachman Blumental, rękopis niedatowany

sygn. 349/24/1453: Relacja Felicji Tewel-Bartczak.

**Producing an Antisemitic Consensus within the Framework of the *Judenjagd*:
The Role of Poles in the Holocaust Based on the Murder of Nachman Blumental's Family
in Wielopole Skrzyńskie during the German Occupation**

Abstract: This article – which is based on the records of Nachman Blumental that I discovered as part of my work on his archive material and that I brought to light, as well as on the documentation of two official investigations – deals with the complicity of Poles – uniformed (the *policja granatowa*, or Blue Police) and civilians – in the Nazi project to kill every Jew without exception in Dębica County during the German occupation. I analyze the mechanism that set in motion antisemitic violence within the framework of the *Judenjagd*, i.e. the Jew hunt. I argue that it was attitudes and behaviors in the environment that determined the effectiveness of the German Nazi project to persecute and murder all Jews without exception. The majority group plays the role of “second instance” (Elżbieta Janicka). By reconstructing the crime against Ariel Blumental and Maria Blumental in June 1943 in Brzeziny, Mała and Wielopole Skrzyńskie, and by deconstructing the mystification of the crime by the inhabitants, I uncover the foundations of this process and show how the mechanism of self-representation as non-involved functions. “Participating observers” (Elżbieta Janicka) mask their own participation in the murder of Nachman Blumental's family. The task, then, is to interpret both what is said and what is not said. The crime discussed in the article is emblematic in that it sheds light on the socio-cultural framework of the Holocaust and its landscape. It shows the loneliness of those who were hiding, handed over and sentenced to death by their neighbors.

Keywords: antisemitism; Shoah; *Judenjagd*; Blue Police; Dębica County; participating observers; antisemitic consensus; landscape; Jewish cemetery



Article No. 2358

DOI: 10.11649/slh.2358

Citation: Stoll, K. (2021). Produkcja antysemitowskiego konsensusu w ramach *Judenjagd*: Rola Polaków w Zagładzie na przykładzie zamordowania rodziny Nachmana Blumentala w Wielopolu Skrzyńskim podczas okupacji niemieckiej. *Studia Litteraria et Historica*, 2021(10), Article 2358. <https://doi.org/10.11649/slh.2358>

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License, which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. <http://www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl>

© The Author(s) 2021

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland

Author: Katrin Stoll, Friedrich Schiller University, Jena, Germany

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9928-4880>

Correspondence: katrin.stoll@uni-jena.de

The preparation of this work was self-financed by the author.

Competing interests: The author is a member of the Editorial Team of the journal.

Publication history: Received: 2020-07-31; Accepted: 2021-05-11; Published: 2021-12-31